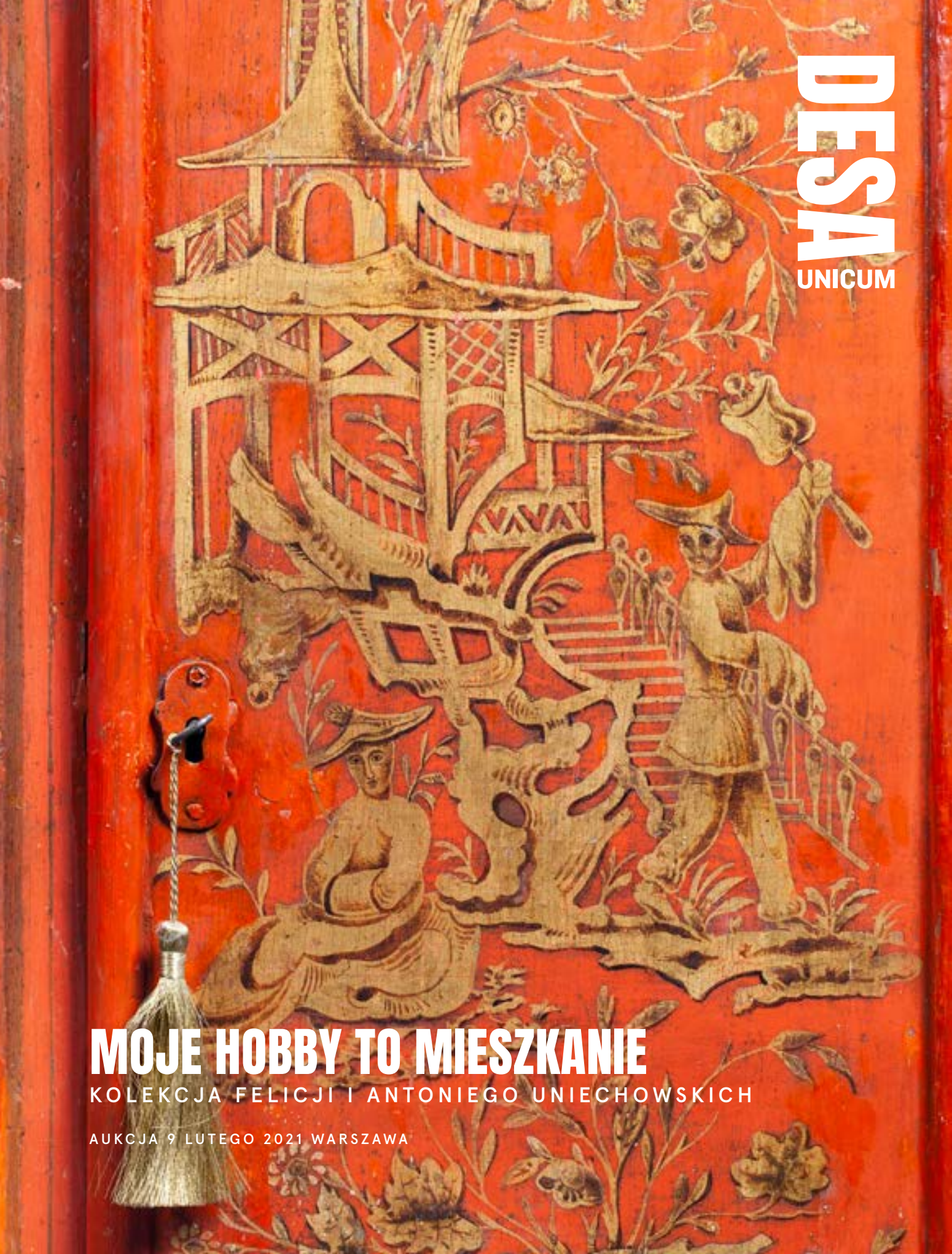




DESA
UNICUM

MOJE HOBBY TO MIESZKANIE

KOLEKCJA FELICJI I ANTONIEGO UNIECHOWSKICH

AUKCJA 9 LUTEGO 2021 WARSZAWA



MOJE HOBBY TO MIESZKANIE

KOLEKCJA FELICJI I ANTONIEGO UNIECHOWSKICH

AUKCJA 9 LUTEGO 2021

CZAS AUKCJI

9 lutego 2021 (wtorek), 19:00

WYSTAWA OBIEKTÓW

30 stycznia – 9 lutego 2021

poniedziałek – piątek, 11:00 – 19:00

sobota, 11:00 – 16:00

MIEJSCE AUKCJI I WYSTAWY

Dom Aukcyjny Desa Unicum

ul. Piękna 1a, Warszawa

KOORDYNATORZY

Cezary Lisowski

tel. 788 269 908, 22 163 66 51

c.lisowski@desa.pl

Judyta Majkowska

tel. 787 923 202

j.majkowska@desa.pl

Teresa Soldenhoff

tel. 506 251 833

t.soldenhoff@desa.pl

ZLECENIA LICYTACJI

zlecenia@desa.pl, 22 163 67 00



ZARZĄD DESA UNICUM



**JULIUSZ
WINDORBSKI**
Prezes Zarządu



**JAN
KOSZUTSKI**
Wiceprezes Zarządu



**MAŁGORZATA
KULMA**
Główna Księgowa



**IZA
RUSINIAK**
Dyrektor Departamentu
Projektów Aukcyjnych



**AGATA
SZKUP**
Dyrektor Departamentu
Sprzedaży

SEKRETARIAT ZARZĄDU

tel. 22 163 66 65
biuro@desa.pl

DZIAŁ MARKETINGU

Marta Wiśniewska
Marketing Manager
tel. 795 122 709,
m.wisniewska@desa.pl

PUBLIC RELATIONS

Agnieszka Marszał
Business & Culture
pr@desa.pl
tel. 793 919 109

DZIAŁ HR

Małgorzata Basaj
HR Manager
m.basaj@desa.pl
tel. 22 163 66 81, 539 196 530

DZIAŁ KSIĘGOWOŚCI

Małgorzata Kulma
Główna Księgowa
m.kulma@desa.pl
tel. 22 163 66 80

Marlena Ulejczyk
Zastępca Głównej Księgowej
m.ulejczyk@desa.pl
tel. 506 252 141

Katarzyna Krzyżanowska
Księgowa
k.krzyzanowska@desa.pl
tel. 538 052 090

DZIAŁ PRAWNY

Wojciech Dziakowski
Radca Prawny
w.dziakowski@desa.pl
tel. 22 163 67 86 / 664 981 452

DZIAŁ LOGISTYCZNY

Kacper Tomaszewicz
Kierownik ds. transportów i logistyki
k.tomaszewicz@desa.pl
tel. 795 122 708

DZIAŁ IT

Piotr Gołębiowski
Koordynator Projektów IT
p.golebiowski@desa.pl
tel. 502 994 225

KONTA BANKOWE

mBank S.A. Swift: BREXPLPWWA3
PLN: 27 1140 2062 0000 2380 1100 1002
EUR: 43 1140 2062 0000 2380 1100 1005
USD: 16 1140 2062 0000 2380 1100 1006

DESA UNICUM SA

ul. Piękna 1A, 00-477 Warszawa, tel. 22 163 66 00, biuro@desa.pl
NIP: 5272644731 / REGON: 142733824 / KRS: 0000718495
Spółka zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy
XII Wydział Gospodarczy, kapitał zakładowy 13 314 000 zł

okładka front poz. 50 Zegar, 2 poł. XVIII w. **II okładka** poz. 58 Franciszek Starowieyski, Projekt plakatu do wystawy Antoniego Uniechowskiego, 1974 **strona 2** poz. 24 Fragment gobelinu z wilczyca karmiącą Romulusa i Remusa, XVII/XVIII w. **IV okładka** poz. 52 Zegar kominkowy, 2 poł. XVIII w. **tytuł aukcji** Moje hobby to mieszkanie. Kolekcja Felicji i Antoniego Uniechowskich 9 lutego 2021
ISBN 978-83-66734-35-7 **kod aukcji** 847KOL019 **konceptcja graficzna** Monika Wojnarowska **zdjęcia** Marcin Koniak, Paweł Bobrowski, Marlena Talunas
prenumerata katalogów prenumerata@desa.pl **druk** ArtDruk Kobyłka

DEPARTAMENT PROJEKTÓW AUKCYJNYCH

Biurowy przyjeżdż: tel. 22 163 66 10, wyceny@desa.pl, poniedziałek – piątek 11:00 – 19:00, sobota 11:00 – 16:00
wyceny biżuterii: tel. 795 122 718, biżuteria@desa.pl, środa 14: 00 – 18:00



**IZA
RUSINIAK**
Dyrektor Departamentu
Projektów Aukcyjnych
i.rusiniak@desa.pl
22 163 66 40
664 981 463



**ARTUR
DUMANOWSKI**
Zastępca Dyrektora
Departamentu Projektów
Aukcyjnych
a.dumanowski@desa.pl
22 163 66 42
795 122 725



**ANNA
SZYNKARCZUK**
Kierownik Działu
Sztuka Współczesna
a.szynkarczuk@desa.pl
22 163 66 41
664 150 866



**TOMASZ
DZIEWICKI**
Kierownik Działu
Sztuka Dawna
t.dziewiczki@desa.pl
22 163 66 46
735 208 999



**JULIA
MATERNA**
Kierownik Działu
Projekty Specjalne
j.materna@desa.pl
22 163 66 52
538 649 945



**JOANNA
TARNAWSKA**
Ekspert Komisji
Wycen i Ocen
Sztuka polska XIX i XX w.
j.tarnawska@desa.pl
22 163 66 11
698 111 189



**MAREK
WASILEWICZ**
Starszy Specjalista
Sztuka Dawna
m.wasilewicz@desa.pl
22 163 66 47
795 122 702



**MAŁGORZATA
SKWAREK**
Starszy Specjalista
Sztuka Dawna
m.skwarek@desa.pl
22 163 66 48
795 121 576



**KATARZYNA
ŻEBROWSKA**
Starszy Specjalista
Fotografia Kolekcjonerska
k.zebrowska@desa.pl
22 163 66 49
539 546 701



**MAGDALENA
KUŚ**
Starszy Specjalista
Sztuka Użytkowa
m.kus@desa.pl
22 163 66 44
795 122 718



**CEZARY
LISOWSKI**
Starszy Specjalista
Sztuka Użytkowa, Design
c.lisowski@desa.pl
22 163 66 51
788 269 908



**AGATA
MATUSIELŃSKA**
Specjalista
Sztuka Współczesna
a.matusielanska@desa.pl
22 163 66 50
539 546 699



**ALICJA
SZNAJDER**
Asystent
Sztuka Współczesna
a.sznajder@desa.pl
22 163 66 45
502 994 177



**MARCIN
LEWICKI**
Asystent
Sztuka Współczesna
m.lewicki@desa.pl
22 163 66 15
788 260 055



**PAULINA
ADAMCZYK**
Asystent
Sztuka Dawna
p.adamczyk@desa.pl
22 163 66 14
532 759 980



**ANNA
KOWALSKA**
Asystent
Sztuka Współczesna
a.kowalska@desa.pl
22 163 66 55
539 196 531



**MICHAŁ
SZAREK**
Asystent
Sztuka Dawna
m.szarek@desa.pl
22 163 66 53
787 094 345



**OLGA
WINIARCZYK**
Asystent
Komiks i Ilustracja
o.winiarczyk@desa.pl
22 163 66 54
664 150 862



**JUDYTA
MAJKOWSKA**
Asystent
Sztuka Użytkowa
j.majkowska@desa.pl
787 923 202



**MAJA
MAZURKIEWICZ-ELGUT**
Asystent
Sztuka Młoda i Najnowsza
m.mazurkiewicz@desa.pl
538 522 885

DEPARTAMENT SPRZEDAŻY



AGATA SZKUP
Dyrektor Departamentu Sprzedaży
a.szkup@desa.pl
22 163 67 01
692 138 853



MAŁGORZATA NITNER
Zastępca Dyrektora Departamentu Sprzedaży
m.nitner@desa.pl
22 163 67 02
514 446 892



ALEKSANDRA ŁUKASZEWSKA
Doradca Klienta
a.lukaszewska@desa.pl
22 163 67 05
664 981 465



MICHAŁ BOLKA
Doradca Klienta
m.bolka@desa.pl
22 163 67 03
664 981 449



KAROLINA CIESIELSKA-SOPIŃSKA
Doradca Klienta
k.ciesielska@desa.pl
22 163 67 12
668 135 447



JADWIGA BECK
Doradca Klienta
j.beck@desa.pl
795 122 720



MAJA LIPIEC
Doradca Klienta
m.lipiec@desa.pl
22 163 67 07
538 647 637



MARTA LISIAK
Doradca Klienta
m.lisiak@desa.pl
22 163 67 04
788 265 344



ALEKSANDRA KASPRZYŃSKA
Doradca Klienta
a.kasprzyńska@desa.pl
506 252 031



KINGA JAKUBOWSKA
Doradca Klienta
k.jakubowska@desa.pl
698 668 221



TOMASZ WYSOCKI
Doradca Klienta
t.wysocki@desa.pl
664 981 450



TERESA SOLDENHOFF
Doradca Klienta
t.soldenhoff@desa.pl
506 251 833



KINGA WALKOWIAK
Doradca Klienta
k.walkowiak@desa.pl
795 121 574

BIURO OBSŁUGI KLIENTA

poniedziałek – piątek 11:00 – 19:00, sobota 11:00 – 16:00, tel. (22) 163 66 00, bok@desa.pl



URSZULA PRZEPIÓRKA
Dyrektor Działu
u.przepiorka@desa.pl
22 163 66 01
795 121 569



ANNA AUGUSTYNOWICZ
Specjalista ds. rozliczeń
a.augustynowicz@desa.pl
22 163 66 09
664 150 867



KORA KULIKOWSKA
Specjalista ds. rozliczeń
k.kulikowska@desa.pl
22 163 66 06
788 262 366



MAGDALENA OLTARZEWSKA
Asystent ds. rozliczeń
m.oltarzevska@desa.pl
22 163 66 03
506 252 044



MICHALINA KOMOROWSKA
Asystent
m.komorowska@desa.pl
22 163 66 20
882 350 575



JUSTYNA PŁOCIŃSKA
Asystent
j.plocinska@desa.pl
22 163 66 03
538 977 515

DZIAŁ ADMINISTROWANIA OBIEKTAMI

Punkt wydări obiektów: poniedziałek – piątek 11:00 – 19:00, sobota 11:00 – 16:00
tel. 22 163 66 20, wydania@desa.pl



KAROLINA ŚLIWIŃSKA
Kierownik Działu
k.sliwinska@desa.pl
22 163 66 21
795 121 575



PAWEŁ WĄTROBA
Specjalista ds. obiektów
p.watroba@desa.pl
22 163 66 21
514 446 849



PAWEŁ WOŁYNIAK
Asystent ds. obiektów
p.wolyniak@desa.pl
22 163 66 21
506 251 934



MARCIN KONIAK
Kierownik Działu
m.koniak@desa.pl
22 163 66 74
664 981 456



MARLENA TALUNAS
Fotoedytor
m.talunas@desa.pl
22 163 66 75
795 122 717



PAWEŁ BOBROWSKI
Fotograf
p.bobrowski@desa.pl
22 163 66 75



Widok wnętrza mieszkania, około 2004, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej





Widok wnętrza mieszkania, około 2004, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



Widok wnętrza mieszkania, około 2004, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



Widok wnętrza mieszkania, około 2004, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej





Widok wnętrza mieszkania, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej

W ŚWIECIE PIĘKNA BEZ GRANIC

ZBIORY DZIEŁ SZTUKI ANTONIEGO I FELICJI UNIECHOWSKICH

Wydarzenie, w jakim uczestniczymy, nasuwa refleksję, że prawie żadna z istniejących po II wojnie światowej kolekcji nie przetrwała po odejściu swojego twórcy. Wyjątkiem są te zbiory, których posiadacze sami zadbali o to, aby trafiły do muzeów lub bibliotek. Przykładem może być kolekcja sztuki Dalekiego Wschodu Tadeusza Wierzejskiego, umieszczona przez niego w zabytkowej „Kamienicy pod gwiazdą” w Toruniu, a nade wszystko zapisane złotymi zgłoskami Fundacje: Karoliny Lanckorońskiej, Andrzeja Ciechanowieckiego i Tomasza Niewodniczańskiego, dla Wawelu i Zamku Królewskiego w Warszawie. Dlatego doniosła rola indywidualnego kolekcjonerstwa pozostanie niezastąpiona.

Pilnym wydaje się więc powołanie Muzeum Kolekcjonerstwa ukazującego dzieje tego zjawiska poczynając od XVI stulecia. Jak dotąd rolę tę odgrywają, choć w sposób ograniczony, Zbiory Sztuki na Wawelu, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Czarotryskich oraz muzea zamkowe w Gołuchowie, Kórniku i w Dzikowie.

Przedmiotem aktualnej aukcji w Domu Aukcyjnym DESA Unicum są dzieła sztuki i przedmioty zabytkowe gromadzone przez Antoniego Uniechowskiego (1903–1976) i jego żonę Felicję Uniechowską (1925–2019) w ich mieszkaniu przy Wąskim Dunaju. Ci, którzy tam bywali, mogą się uważać za wybrańców losu, bowiem przeszłość jawiła się im w dwójnasób: w postaci dzieł sztuki i niezrównanych opowiadań Gospodarza.

Właściwie już teraz mógłbym odłożyć pióro, bowiem to wszystko utrwaliła w swoich książkach córka z pierwszego małżeństwa Krystyna Uniechowska-Dembińska (1929–2011), które po kolei biorę do ręki: „Antoni Uniechowski o sobie i innych” (1961), „Uniechowski opowiada, czyli tajemnice mafii antykwarskiej” (1975), „Antoni Uniechowski, czyli magiczne widzenie świata” (1993). A więc trylogia mająca swój początek i koniec wypełniona podziwem i uwielbieniem ojca.

Los tak zdarzył, że i ja tam byłem wsłuchany w głos podłogowego zegara z czerwonej laki, wpatrzonego w holenderskie pejzaże, zafascynowany dwumetrowym rogim oceanicznej ryby, który kojarzył się Toniowi z jego ukochanym mitycznym jednorożcem. To wszystko przeminęło, chociaż pozostał wiersz kompana z krakowskich czasów, z „Przekroju”, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego:

Cóż to za rozkosz błędzić przez pokoje

z Panią Muzyką we dwoje!

Jak las jesienny świece w lichtarzach czerwone.

Tak było również na Wąskim Dunaju, ma to miejsce wszędzie, gdzie przeszłość błdzi przez pokoje.

Mieszkanie Tonia i Felicji oraz ich córki Konstancji stanowiło własny, odrębny świat, wykreowany zarówno przez ich osobowość i zainteresowania, jak i klimat zgromadzonych przedmiotów. Antoni Uniechowski wybitny rysownik, ilustrator niezliczonych książek, absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych z jej heroicznych jeszcze czasów i Felicja, historyk sztuki, wykształcona na Uniwersytecie Warszawskim, uzupełniali się w sposób nieomal doskonały. Tonio zbierał zagadkowe przedmioty inspirujące jego nienasyconą wyobraźnię, Felicję interesowała dekoracja wnętrz, znajdowanie dla każdego przedmiotu odpowiedniego miejsca zależnie od jego otoczenia. Powstawała przestrzeń o idealnej równowadze i harmonii, której każdy element był uzasadniony i przemyślany. Pisała także artykuły o zasługujących na upamiętnienie wnętrzach, chociaż najwięcej satysfakcji sprawiało Jej projektowanie dekoracji do fabularnych filmów, często przy pomocy własnych eksponatów.

Obok wspólnych zainteresowań istniały jeszcze tematy bardziej osobiste. Felicja kolekcjonowała polskie fajanse, zwłaszcza Stary Pruszków, którego zgromadziła fundamentalny zespół, Tonio lubował się w XVIII-wiecznych wykwinnych tabakierkach pojawiających się potem u jego bohaterów na dworze króla Stasia. Toteż łączył znajomość obyczajów z wiedzą i doświadczeniem urodzonego kolekcjonera.

Ważnym elementem wnętrza były XVII i XVIII-wieczne meble oraz tkaniny, zwłaszcza XVII-wieczny gobelin, obecnie na Wawelu. Przestrzegającym ceremoniałem (w którym niekiedy uczestniczyłem), było nakręcanie zegarów, wśród nich podłogowego, wspomnianego już longcase’a sięgającego aż do sufitu, któremu towarzyszyła para czerwonych taboretów. Rarytasem był angielski rozkładany fotel z XVIII wieku i z tego samego czasu stół o blacie wykonanym z jednej (!), odpowiednio szerokiej deski, przy którym powstawały

pełne tajemnych odniesień rysunki. Meblem przyciągającym najwięcej jednak uwagi była holenderska szafa kredensowa z końca XVII wieku zawierająca wyróżniające się urodą dawne srebra i szkła, różnorodne cymelia znamienne dla każdej kunsztowności. Dolną szufladę wypełniały tabakierki.

W miarę narastającej świadomości upływającego czasu część przedmiotów uzupełniła siedzibę króla Jana III i królowej Marysienki w Wilanowie, ulubionych postaci Antoniego Uniechowskiego, którym poświęcił wiele swoich rysunków.

ANTONI UNIECHOWSKI I FELICJA, ROZMIAŁOWANI W DAWNEJ SZTUCE, NIE FAWORYZOWALI JEDNEJ EPOKI. TAKIE WNĘTRZA UZNAWALI BOWIEM ZA NIENATURALNE, NIEZGODNE Z TRADYCJĄ DOMÓW POLSKICH. DLATEGO OBOK DZIEŁ RENESANSOWYCH, BAROKOWYCH I KLASYCYSTYCZNYCH, OBECNE BYŁY TAM TAKŻE PRZEDMIOTY EMPIROWE I BIEDERMEIEROWSKIE, WŚRÓD NICH ŁOŻE NA ŁABĘDZICH NOGACH NAZYWANE „ŁOŻEM KSIĘCIA JÓZEFA”.

Pomimo tej stylowej różnorodności możemy pokusić się o wskazanie dominującej estetyki, którą było umiłowanie równowagi i harmonii, swoistego dostojęstwa, a więc poczucie piękna idące od Hellady i Romy. Zapewne dlatego unikali rococo, stylizacji równie niespokojnej i kapryśnej, co mało przewidywalnej. W tym przekonaniu byliśmy zgodni.

Mieszkanie Felicji i Tonia było miejscem spotkań grona ciekawych osób: historyków i koneserów sztuki, wśród których wyróżniał się Franciszek Starowieyski, mój przyjaciel z warszawskiej ASP. Popularny „Byk” był postacią niezwykle, równie ekscentryczną jak Tonio, toteż rozumieli się doskonale. Nic więc dziwnego, że to on był autorem wstępu do książki „Antoni Uniechowski, czyli magiczne widzenie świata” i że razem z Krystyną napisali „Opowieści o końcu świata” (1994). We wspomnianym Wstępie padło ważne zdanie: „Gdy materia przestaje stawiać jakikolwiek opór, pojawia się wielka sztuka”. Tu i teraz, zawsze. Z nieznanых powodów Antoni Uniechowski i Felicja unikali zabytków uzbrojenia, może dlatego, że ojciec Tonia, Janusz Uniechowski (1876–1924) posiadał ich wspaniały zbiór, już nieistniejący.

I tak dotarliśmy do majątków Uniechowskich herbu Ostoja na Polesiu. Były to Dudzicze i Rusinowicze reprezentujące dwa uzupełniające się oblicza ziemiańskiej siedziby. Dudzicze to parterowy, drewniany dwór z dwoma bliźniaczymi oficynami, nakryty wysokim dachem, zabytek staropolskiego budownictwa z przełomu XVII/XVIII wieku; Rusinowicze – klasycystyczny murowany dwór z końca XVIII wieku, z wyniosłym czterokolumnowym portykiem. Oba domy przetrwały do 1917 roku, zmiecione z powierzchni ziemi przez burze od wschodu. (Roman Aftanazy, tom I).

W Rusinowiczach stworzył Janusz Uniechowski imponującą zbrojownię, której ozdobą była XVI-wieczna zbroja maksymiliańska z siodłem, pozyskana drogą wymiany za skrzypce Stradivariusa (zaginiona) oraz kompletna półzbroja husarska z parą skrzydeł, obecnie na Wawelu. Janusz Uniechowski był również z prawdziwego zdarzenia archeologiem, posiadaczem zasobnego Gabinetu archeologicznego.

Z tej perspektywy zbiory Antoniego i Felicji Uniechowskich były kontynuacją odległej tradycji przeobrażającej siedziby ziemiańskie nie tylko w sanktuaria rodzinnych i narodowych pamiątek, lecz także w przybytki światowej sztuki.

W naszym domu znajduje się kilka przedmiotów z Wąskiego Dunaju, wskrzeszających związane z nim chwile i obrazy, powodując, że przeszłość staje się czasem teraźniejszym. Mylą się ci, którzy nie dostrzegają w tym wszystkim drugiego dna, czytelnego przesłania.

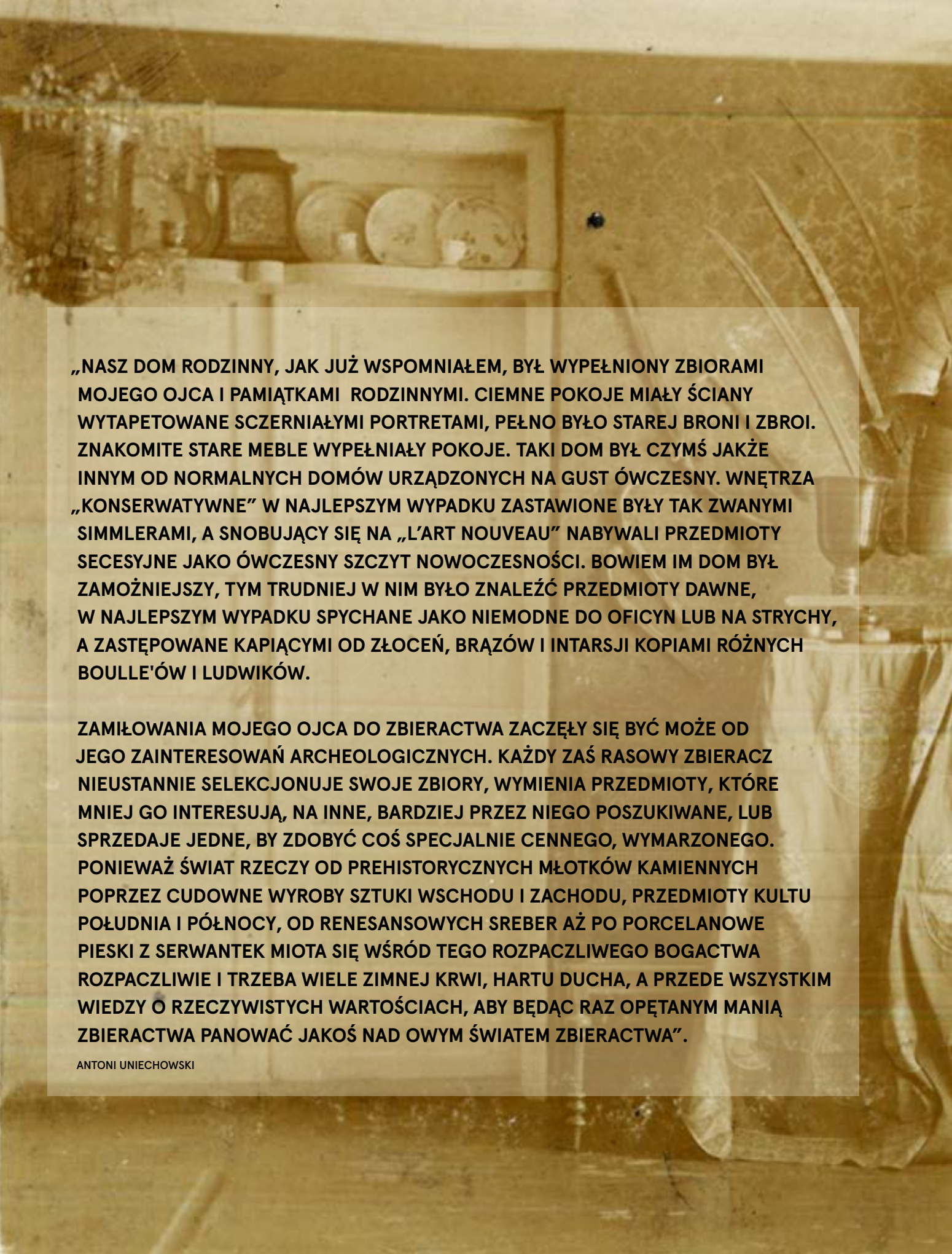
Stanisław Ledóchowski



Dwór w Rusinowiczach, 1910, fot. Jan Bułhak, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



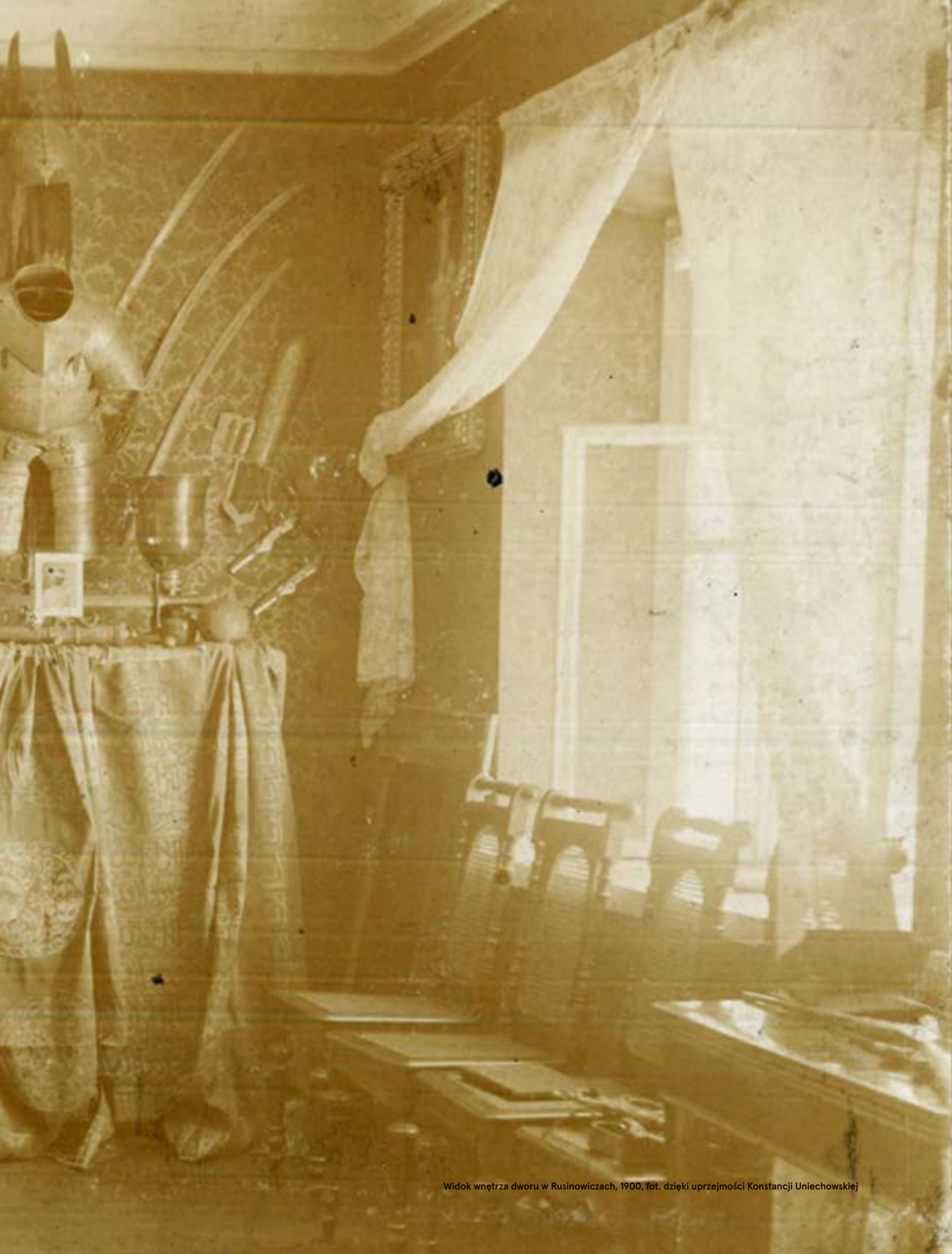
Dwór w Dudziczach, 1900, fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



„NASZ DOM RODZINNY, JAK JUŻ WSPOMNIAŁEM, BYŁ WYPEŁNIONY ZBIORAMI MOJEGO OJCA I PAMIĄTKAMI RODZINNYMI. CIEMNE POKOJE MIAŁY ŚCIANY WYTAPETOWANE SZCZERNIAŁYMI PORTRETAMI, PEŁNO BYŁO STAREJ BRONI I ZBROI. ZNAKOMITE STARE MEBLE WYPEŁNIAŁY POKOJE. TAKI DOM BYŁ CZYMŚ JAKŻE INNYM OD NORMALNYCH DOMÓW URZĄDZONYCH NA GUST ÓWCZESNY. WNĘTRZA „KONSERWATYWNE” W NAJLEPSZYM WYPADKU ZASTAWIONE BYŁY TAK ZWANymi SIMMLERAMI, A SNOBUJĄCY SIĘ NA „L’ART NOUVEAU” NABYWALI PRZEDMIOTY SECESYJNE JAKO ÓWCZESNY SZCZYT NOWOCZESNOŚCI. BOWIEM IM DOM BYŁ ZAMOŻNIEJSZY, TYM TRUDNIEJ W NIM BYŁO ZNALEŹĆ PRZEDMIOTY DAWNE, W NAJLEPSZYM WYPADKU SPYCHANE JAKO NIEMODNE DO OFICYN LUB NA STRYCHY, A ZASTĘPOWANE KAPIĄCYMI OD ZŁOCEŃ, BRĄZÓW I INTARSJI KOPIAMI RÓŻNYCH BOULLE’ÓW I LUDWIKÓW.

ZAMIŁOWANIA MOJEGO OJCA DO ZBIERACTWA ZACZĘŁY SIĘ BYĆ MOŻE OD JEGO ZAINTERESOWAŃ ARCHEOLOGICZNYCH. KAŻDY ZAŚ RASOWY ZBIERACZ NIEUSTANNIE SELEKCJONUJE SWOJE ZBIORY, WYMIENIA PRZEDMIOTY, KTÓRE MNIEJ GO INTERESUJĄ, NA INNE, BARDZIEJ PRZEZ NIEGO POSZUKIWANE, LUB SPRZEDAJE JEDNE, BY ZDOBYĆ COŚ SPECJALNIE CENNEGO, WYMARZONEGO. PONIEWAŻ ŚWIAT RZECZY OD PREHISTORYCZNYCH MŁOTKÓW KAMIENNYCH POPRZECZ CUDOWNE WYROBY SZTUKI WSCHODU I ZACHODU, PRZEDMIOTY KULTU POŁUDNIA I PÓŁNOCY, OD RENESANSOWYCH SREBER AŻ PO PORCELANOWE PIESKI Z SERWANTEK MIOTA SIĘ WŚRÓD TEGO ROZPACZLIWEGO BOGACTWA ROZPACZLIWIE I TRZEBA WIELE ZIMNEJ KRWI, HARTU DUCHA, A PRZED E WSZYSTKIM WIEDZY O RZECZYWISTYCH WARTOŚCIACH, ABY BĘDĄC RAZ OPĘTANYM MANIĄ ZBIERACTWA PANOWAĆ JAKOŚ NAD OWYM ŚWIATEM ZBIERACTWA”.

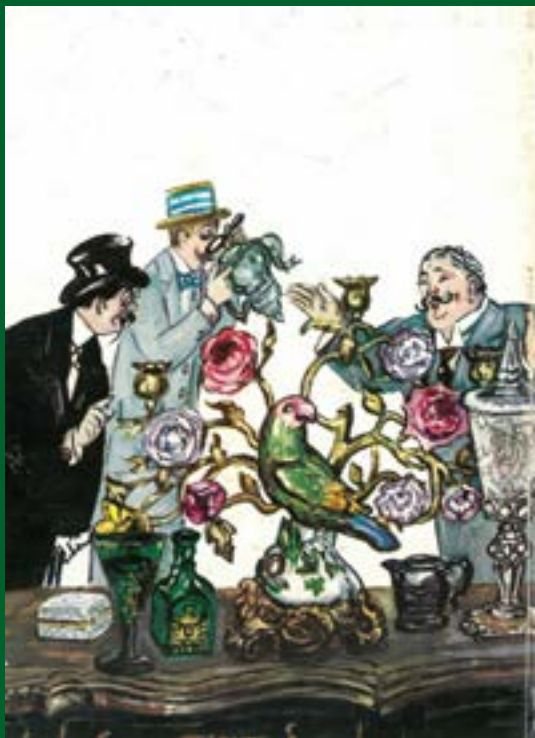
ANTONI UNIECHOWSKI



Widok wnętrza dworu w Rusinowiczach, 1900, fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej

MIESZKANIE Z PAPUGĄ

Kolorowa to była para i osobliwa nieco. On, okazały mężczyzna w kapeluszu, z laseczką, ona skromnego wzrostu, w wielkim kapeluszu w towarzystwie jamnika. Pan Antoni z błyskiem w oku barwnie opowiadający dowcipy i anegdoty i pani Felicja mówiąca i poruszająca się powoli, opanowana, refleksyjna i rozsądna. Te jej cechy często broniły pana Antoniego przed nim samym. Myślę, że Ktoś na Górze w sposób przemyślny skojarzył tę parę wbrew utartym przepisom na udane małżeństwo.



Antoni Uniechowski, Antykwariusze

Państwa Uniechowskich poznałem kilka lat po narodzinach ich córki Konstancji, odwiedzając ich mieszkanie z Franciszkiem Starowieyskim. Nie będę opisywał przedmiotów pięknych i cennych, będących efektem ich pasji kolekcjonerskiej, tworzących atmosferę tych wnętrz. Aranżowane przez panią Felicję nabierały charakteru pałacowego. Byłyby one niczym więcej niż muzeum, gdyby nie osobowość lokatorki, jej ciepły i życzliwy stosunek do żywego otoczenia – kolejnych jamników, tragicznie utraconej papugi, ludzi. Nawiasem mówiąc, edukacja papugi skończyła się niepowodzeniem. Wiara, że kiedyś przemówi, odleciała wraz z papugą, która nie mówiąc ani słowa, czmychnęła przez uchylone okno.

Uznałem, że próba oddania słowem urody i nastroju tych wnętrz to próżny trud, zważywszy, że pani Felicja wyznawała maksymę: „codziennie zrobić coś dla domu”, więc mieszkanie często zmieniało charakter po kolejnym przemeblowaniu, zmianie oświetlenia, innej porze dnia itp. Odnoszę wrażenie, że znajdowała też przyjemność w nabywaniu interesujących przedmiotów w obecności osoby również nimi zainteresowanych. Tak było pewnego razu na targu staroci, gdzie czasem jeździliśmy. Po powrocie do domu, z nieskrywaną radością pokazała mi pieczętę kupioną w mojej „nieświadomej” obecności, wiedząc, że to moja wieloletnia pasja kolekcjonerska i mogłem zostać jej potencjalnym nabywcą.

Bywało, że z odbieranego czasami przez panią Felicję honorarium jej męża, za jego rysunki do kolejnej książki,

niewiele zostawało, gdyż po drodze do domu była Desa, a może dwie... i kilka nowych przedmiotów przybywało do kolekcji. Niektórzy pamiętają, że radykalnym sposobem na uzdrowienie przeziębionego pana Antoniego było podarowanie mu jakiejś interesującej tabakierki, co zresztą dwukrotnie mi się udało. A właśnie, choroby... Wezwany lekarz, chcąc sprawdzić stan gardła pana Uniechowskiego, poprosił o tyżeczkę... a po dłuższej chwili chory, czekający z otwartymi ustami, zorientował się, że lekarz – kolekcjoner, szuka lupy, by sprawdzić znaki probiercze na owej tyżeczce.

Oboje wyznawali maksymę „czarna godzina jest zawsze”, więc pani Felicja w trudnych chwilach (bywały, bywały), nie wahała się pozbyć jakiegos wartościowego, niekoniecznie zabytkowego przedmiotu. Była wyrazistą postacią nawet w tak wymagającym towarzystwie jak kolekcjonerzy i miłośnicy sztuki. Jej stosunek do przedmiotów był raczej intelektualny niż emocjonalny. Te cechy oczywiście mają znaczący wpływ na zespół przedmiotów, jakie pozostały z bogatej niegdyś kolekcji Państwa Uniechowskich. Myślę, że teraz, te pozostałe, odbędą naturalną dla nich drogę, do nowych właścicieli, może też poprzednich... Przedmioty muszą krążyć – mawiała.

Z pewnością będą cieszyły więcej osób, niż gdyby się nudziły zamknięte w muzealnych gablotach.

Witold Holtz



Antoni i Felicja Uniechowsky z córką Konstancją, 1959, fot. Zbyszko Siemaszko
dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej





Felicja Uniechowska, fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej

O FELICJI UNIECHOWSKIEJ I JEJ PRZEDMIOTACH

Ciągle mam przed oczyma ten pokój na poddaszu. Niewielki, ale wystrojem monumentalny. W jego narożniku, przy doskonałym angielskim mahoniowym stole, we wspinałym francuskim fotelu, siedzi drobna starsza pani. Przy jej boku zawsze aktualne lektury: gazety, najnowsze książki, nierzadko katalogi ostatnich wystaw. Pod ręką zielona, rżnięta szklanica z wodą i wokół w ogóle wiele zielonych gadżetów. Któryś zapewne zdobiony wyobrażeniem jamnika. Niedaleko stołu późnobarokowy Stollenschrank, na ścianach fragmenty XVII-wiecznych gobelinów, skromna, ale XVIII-wieczna kątówka wypełniona fajansami, orientalny parawan i główny bohater tego pokoju – malowana chinosierie na czerwono szafa stojącego zegara.

Felicję Uniechowską (1925–2019), historyczkę sztuki, scenografkę, kolekcjonerkę, wdowę po Antonim Uniechowskim (1903–1976), znanym rysowniku i kolekcjonerze znałem w ostatnich latach jej długiego życia. Poznaliśmy się z powodów zawodowych, zbierałem materiały do swej książki i chciałem przeprowadzić wywiad ze znaną mi jedynie z archiwalnych numerów „Ty i Ja” słynną reportażystką od wewnątrz. Jak się okazało już podczas pierwszego spotkania, połączyło nas znacznie więcej niż ekspercka rozmowa dwojga historyków sztuki. Tego dnia poznałem jedną z największych osobowości, jakie dane mi było spotkać.

Widywaliśmy się do czasu jej śmierci w maju 2019 roku systematycznie, zdarzało się, że nawet raz w miesiącu. Szybko nasz zawodowy kontakt przerodził się w towarzyską znajomość czy może nawet przyjaźń – jak sama to nazywała. Najpierw mówiłam, że przyjaźnić się trzeba z młodszymi o pokolenie, z czasem zrewidowałam swój pogląd – z młodszymi o dwa pokolenia. Od pewnego momentu nie ma się już bowiem rówieśników – lubiła z właściwym dla siebie dystansem i dowcipem przypominać. Po jakimś czasie zaproponowała: To może ja będę do Ciebie mówiła na ty, ale ty będziesz do mnie mówił jak dotychczas, bo inaczej to byłoby jakoś głupio.

Nasze spotkania miały swój wypracowany przez nią niezmienny rytuał. Prawie do końca zaczynały się przygotowanym przez nią dwudaniowym obiadem serwowanym na nakrytym wyszukaną galanterią stole. Potem kawa z deserem. Wszystko przemyślane, ale nietuzinkowe jednocześnie. Na koniec nakręcanie przeze mnie czerwonego zegara. Łącznie dwie, czasem trzy godziny ekscytujących dla mnie rozmów, których gospodynią była także sama Pani Felicja. Początkowo bardziej historycznych, fundamentowanych na jej ciekawym życiu i wspaniałej pamięci, ale paradoksalnie z czasem coraz bardziej współczesnych. Bo początkowo Felicja Uniechowska była dla mnie historyka i naukowca przede wszystkim świadkiem stulecia, które przeżyła. Doskonale pamiętała i świadomie doświadczyła Polski przedwojennej, okupacyjnej, peerelowskiej, transformacyjnej, potransformacyjnej i wreszcie nie spuszczała oka z żadnych spraw współczesności. Była postacią, przez której życiorys przewinęły się wszystkie najważniejsze osobowości i osobistości polskiej kultury oraz setki innych nie mniej ekscytujących osób. Ale nie było w niej dumy czy tym bardziej zarozumiałości z poznania, znajomości czy wręcz przyjaźni z tymi, którzy mają dziś swoje ulice, napisano o nich wielkie biografie, pozostali po nich wybitne dzieła. To była raczej prywatna kolekcja postaci, którą Felicja Uniechowska przechowywała, przywoływała, z których wybitności sama





Felicia Uniechowska we wnętrzu mieszkania, 2005, fot. Jacek Dziączkowski
dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej

niegdyś skorzystała i którym to doświadczeniem potrafiła się z niedoścignioną umiejętnością dzielić. Uważała na słowa, dyskretna, pomna zasług, ale i wad, kreśliła miniportrety, właściwie zawsze zahaczone o barwną anegdotę i zawsze dowcipnie i dosadnie spuentowane. Dzięki tym portretom ożywały postaci spiżowe.

Miała Felicja Uniechowska powszechnie znaną pasję, a były nią przedmioty. Można by powiedzieć, że zanim zwrot ku rzeczom i materialności stał się modną tendencją badawczą współczesnej humanistyki, to właśnie w obcowaniu z przedmiotami Felicji Uniechowskiej miał swą pionierkę. Tak pisał o niej Franciszek Starowieyski:

„ZNAŁEM DOTĄD TYLKO JEDNĄ DOSKONAŁĄ ŻONĘ KOLEKCJONERA. BYŁA NIĄ FELICJA UNIECHOWSKA, HISTORYK SZTUKI. JEJ MĄŻ, PAN ANTONI UNIECHOWSKI, POCHODZIŁ Z WIELKIEJ RODZINY ZBIERACZY. DOMOWĄ KOLEKCJĘ TWORZYLI RAZEM. TONIO LUBOWAŁ SIĘ W RZECZACH MONUMENTALNYCH, FELINKA NATOMIAST – W FAJANSACH, DROBNYCH SREBRACH, TABAKIERKACH ITP. ON MIAŁ POCIĄG DO STAROPOLSKIEJ DEKORACJI, ONA GO TROSKĘ W TYM POWSTRZYMYWAŁA. TONIO Z KOLEI NIE DAWAŁ JEJ GROMADZIĆ DUPERELI. CAŁOŚĆ ICH ZBIORÓW TO PIĘKNY ZESTAW, NAJBARDZIEJ CYWILIZOWANA KOLEKCJE Z TYCH, KTÓRE WIDZIAŁEM. NIE SKŁAD ANTYKÓW, TYLKO PRECYZYJNIE I BARDZO PIĘKNIE, ZE SMAKIEM URZĄDZONE WNĘTRZE.”

Bo zbiory Uniechowskich, a później już tylko Felicji Uniechowskiej, były rzeczywiście zaaranżowane w unikatowym mieszkaniu, rodzaju penthausu nad dachami Starego Miasta. Przybywało ich i ubywało, ale też krążyły po wnętrzach, w chętnie i konsekwentnie zmienianych przez właścicielkę aranżacjach i konfiguracjach. W ostatnich latach nieco już rozczarowana mawiała: nie wiem jak tu jeszcze coś przemeblować, bo wszystkie warianty już były! Tę potrzebę miała w sobie do końca.

Felicja Uniechowska nie nazywała siebie kolekcjonerką, chętnie mówiła, że zbiera fajans. Był w tym pewien fortel, bo nieustannie zapytywana „co pani kolekcjonuje”, zaczęła trochę dla ucięcia dociekań, eksponować w swej ciekawości przedmiotów właśnie fajans. Dodawała zresztą chętnie: ale porcelany nie zbieram, bo one się nie lubią. W jej przypadku to nie było jednak zwyczajne znanstwo, wyćwiczone oko i wielka wiedza, to była wiara w sprawczość przedmiotów, czasem nawet istotniejsza niż w ich estetyczne, historyczne czy materialne walory. Gdy już podczas pierwszej wizyty zwróciłem uwagę na jej słynną kolekcjonerską szafę, odrzekła intrygująco: tę szafę otworzymy, gdy przyjdzie pan kolejnym razem. Tych kolejnych rozmów o przedmiotach i niesionych przez nie historiach było mnóstwo. Zaczynała od jakiejś filiżanki, tabakierki czy obrazu; tych spod ręki, albo wydobytych z pamięci, by szybko rozpiąć sieć ich historii, perypetii, płataniny właścicieli i fascynujących okoliczności, w których następowały ich zmiany. I tak wychodząc od nożyka, krzesła czy patery, kończyliśmy na profesorze Janie Białostockim, Stanisławie





Felicia Uniechowska we wnętrzu mieszkania, 2005, fot. Jacek Dziaczkowski
dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej

Lorentzu, Bohdanie Pniewskim, Bronisławie Krystallu, Jarosławie Iwaszkiewicz czy wielu, wielu innych. Felicja Uniechowska przywiązywała wagę nie tylko do postaci, które z przedmiotami się wiązały, ale też okoliczności ich pozyskania. Wyciągała z pamięci niesamowite sytuacje, ludzi, adresy, z którymi w swych poszukiwaniach się stykała, a których aura dopełniała dziejów przedmiotów. Jak opowiadała w wywiadzie, który miałem przyjemność z nią przeprowadzać: „Może to się wydawać dziwne, ale ja się tym nie zajmowałam od czasu do czasu, tylko codziennie. Miałam stały szlak. Każdego dnia, mniej więcej o tej samej porze między dwunastą a czternastą, odwiedzałam wszystkie antykwariaty, które na nim leżały. Zaczynałam od Desy na Rynku Starego Miasta, potem Desa na Nowym Świecie, wreszcie na MDM-ie albo odwrotnie, bo Desa była w owym czasie monopolistą w handlu antykami. Pomiedzy tym było jeszcze miejsce wyjątkowe, antykwariat „Veritas”, własność Paxu, prowadzony przez Zofię Potocką. Był on w zasadzie kontynuacją jej okupacyjnej „Miniatury”, dla której szyld zaprojektował notabene mój przyszły małżonek Antoni Uniechowski, grafik i ilustrator. U pani Potockiej, z racji jej rodzinnych i towarzyskich koneksji, zarówno w czasie okupacji, jak i w powojennych latach, wiele przedmiotów pochodziło z arystokratycznych i ziemiańskich zbiorów. Bezeci, czyli byli ziemianie, często nie wyobrażali sobie sprzedać czegoś w Desie i oddawali do pani Potockiej. Takich myśliwych jak ja było więcej, oczywiście wszyscy się znaliśmy, więc polowanie miało i towarzyskie walory. Nie trzeba było siadać w kawiarni, zatrzymywaliśmy się na pogawędki po prostu, w którymś z salonów Desy. Pośród tych osób rej wodziło kilku młodszych kolegów, jak na przykład Franciszek Starowieyski, dla których pewnego rodzaju sportem było tropienie źle rozpoznanych przedmiotów i demonstracyjne informowanie o tym pracowników Desy. To było dość snobistyczne zawodnictwo, które mnie bawiło, między innymi dlatego, że dzięki tym omyłkom mogliśmy przecież kupić coś unikatowego. (...) Nie wszyscy kupowali, a jeśli tak, to oczywiście zróżnicowane były nasze finansowe możliwości. Część z tych osób to byli powiedzmy degustatorzy, którzy przede wszystkim przychodzili poić oko ładnym przedmiotem. Ja się dość szybko zawsze decydowałam. Moim przeciwieństwem był w tym względzie znany scenograf Tadeusz Wybult. Kiedyś stał nad parą klasycyzujących komódek i zagadał do mnie: tak się zastanawiam kupić je czy nie? Odparłam – panie Tadeuszu, już pozbawiłam pana tej rozterki, przed chwilą je kupiłam!”. Zawsze podkreślała zarazem jak znakomitym kompanem był dla niej małżonek, z którym godzinami potrafili rozmawiać o jakimś przedmiocie, spierać się względem jego autorstwa, datowania, a czasem też autentyczności.

W ten sposób przedmioty, jak i ludzie, były dla Felicji Uniechowskiej sprawcami mikrohistorii i pełnoprawnymi uczestnikami dziejów wielkich. Tych przedmiotów, ale też znanych jej ludzi, było jednak wokół niej coraz mniej. Zapytałam ją kiedyś czy rozstawianie się z przedmiotami nie jest dla niej smutne, odrzekła jak zwykle z dystansem i racjonalnością: – nie, bo gdyby przedmioty nie krążyły, nie trafiłyby przecież do mnie samej. Po kilku latach wspominając jeden ze swych obrazów, dodała do tego wątku konkluzyjnie: a poza tym, tam dokąd się wybieram, dużych formatów się nie zabiera.



Felicia Uniechowska we wnętrzu mieszkania, 2005, fot. Jacek Dziaczkowski
dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



Widok wnętrza mieszkania, 2019, fot. Cezary Lisowski



1

TALERZ

około poł. XIX w.

Fabryka Fajansu, Porcelany i Naczyni Kamiennych w Ćmielowie

fajans szklwiony/dekoracja nadrukowa, 3 x 20,5 x 20,5 cm

sygnowany znakiem wytwórni, litera 'D' oraz wycisk w masie: 'ĆMIELÓW'

estymacja:

1 000 – 1 500 PLN

300 – 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięcie biegnące przez kołnierz do połowy lustra talerza

ubytek na lustrze talerza

przetarcia dekoracji





2

PÓŁMISEK

około poł. XIX w.

Fabryka Fajansu, Porcelany i Naczyni Kamiennych w Ćmielowie

fajans szklwiony/dekoracja nadrukowa, 2,5 x 35 x 24 cm
sygnowany znakiem wytwórni, wycisk w masie: "ĆMIELÓW"

estymacja:

2 000 – 3 000 PLN

500 – 700 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przetarcia dekoracji
zarysowania powierzchni pęknięcie na kołnierzu
liczne drobne odpryski dekoracji po nieprofesjonalnym retuszu

Fabryka porcelany w Ćmielowie jest najstarszą polską wytwórnią funkcjonującą do dnia dzisiejszego. Nie wiele zachowało się dokumentów z początku jej funkcjonowania. Przyjmowano, że powstała w 1790 roku, jednakże według dzisiejszych badań produkcję najprawdopodobniej uruchomiono około 1808 roku, a jej pierwszym właścicielem był kanclerz hrabia Jacek Małachowski. Przez ponad dwa wieki funkcjonowania fabryka wielokrotnie zmieniała właścicieli, byli to m.in.: księżęta Drucy-Lubeccy, czy Kazimierz Cybulski. Fabryka porcelany już od XIX wieku współpracowała z wybitnymi twórcami takimi jak: Franciszek i Gabriel Weiss, Stanisław Thiele, Tadeusz Szafran, Franciszek Kalfas, Wincenty Potacki, czy Marek Cecuła. W Ćmielowskiej fabryce przez lata jej funkcjonowania powstało wiele wybitnych dzieł polskiego wzornictwa, które obecnie możemy znaleźć nie tylko w polskich muzeach, ale także zagranicznych. Największe kolekcje ceramiki Ćmielowskiej znajdują się w Muzeum Narodowym w Kielcach oraz Muzeum w Ostrowcu Świętokrzyskim.



3

TALERZ

około poł. XIX w.

Fabryka Fajansu, Porcelany i Naczyni Kamiennych w Ćmielowie

fajans szkliony/dekoracja nadrukowa, 3,5 x 24 x 24 cm
sygnowany na spodzie znakiem wytwórni, wycisk w masie: 'ĆMIELÓW'

estymacja:

1 400 – 1 800 PLN

300 – 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

liczne drobne odpryski dekoracji po nieprofesjonalnym retuszu
wtrona obwódka na rancie

W katalogu aukcyjnym prezentujemy zespół XIX wiekowych fajansów, które niezwykle rzadko występują na rynku oraz w prywatnych kolekcjach. Większość znanych eksponatów znajduje się w muzeach. Pierwotny wzór dekoracji pierwszego talerza w katalogu przedstawiającego grupę taneczną zaprojektował Adolf Fryderyk Dietrich, a analogiczny obiekt (w innej kolorystyce) znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Wszystkie fajanse w ofercie są dekorowane z pomocą druku, nie znano wtedy techniki kalkomanii i to właśnie druk przyspieszał produkcję oraz obniżał koszty wytwarzanych towarów.

4

DZBANEK

około poł. XIX w.

Fabryka Fajansu, Porcelany i Naczyni Kamiennych w Ćmielowie

fajans szklwiony/dekoracja nadrukowa, 14,5 x 16 x 11,5 cm
sygnowany na spodzie znakiem wytwórni, litera 'D' oraz wycisk w masie:
'ĆMIELÓW' [częściowo nieczytelne]

estymacja:

2 000 - 3 000 PLN

500 - 700 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięcie na dnie

ubytki

ślady nieprofesjonalnej naprawy dziubka

zarysowania powierzchni



5

PUSZKA Z PRZYKRYWKĄ

około 2 poł. XIX w.

Fabryka Fajansu, Porcelany i Naczyni Kamiennych w Ćmielowie

fajans szklwiony/dekoracja nadrukowa, 14,5 x 13 x 13 cm
sygnowany na spodzie znakiem wytwórni, wycisk w masie: 'ĆMIELÓW'

estymacja:

3 000 - 4 000 PLN

700 - 900 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przykrywka klejona
przetarcia malatury
drobne odpryski





6

ZESTAW NACZYŃ

2 poł. XVIII w.

Wytwórnia Fajansu w Prószkowie Śląskim

fajans szklwiony, malowany, w skład zestawu wchodzi półmisek (4,5 x 39,5 x 32 cm)
oraz cztery talerze (3,5 x 23 x 23 cm)
wszystkie elementy zestawu sygnowane znakiem wytwórni

estymacja:

3 000 – 5 000 PLN

700 – 1 100 EUR

STAN ZACHOWANIA:

punktowe odpryski, wady masy i szklwa
naprawiany ubytek na rancie półmiska
jeden z talerzy klejony z wielu części

POCHODZENIE:

zakup od Lody Hołujowej oraz DESA, lata 60 – 70. XX w.





Wytwórnia w Prószkowie koło Opola była największą fabryką ceramiki na Śląsku. Została założona w 1763 roku przez hrabiego Leopolda Prószkowskiego, właściciela tamtejszych dóbr. Wykwalifikowanych robotników sprowadzono z fajansarni w Holiczu na pograniczu Słowacji i Moraw. Fabryka zatrudniała od czterdziestu do pięćdziesięciu pracowników, a około 1800 roku około osiemdziesięciu. Po śmierci Prószkowskiego w 1769 fabryka kilkakrotnie zmieniała właścicieli. Działała prawdopodobnie do końca lat 50. XIX wieku.

Od początku działalności prószkowskiej manufaktury jej oferta była bardzo bogata i różnorodna. Produkowano serwisy obiadowe z ozdobnymi wazami do zupy, dekoracyjne wazony w typie pot pourri, wazony na kwiaty oraz liczne figurki przedstawiające alegorie pór roku, bóstwa antyczne, postaci mitologiczne, ale także figurki ludowe, wizerunki świętych czy przedstawienia piety. Na przestrzeni około stu lat działalności fabryki stylistyka form i dekoracji ewoluowała. Koloryt szkliva w pierwszym okresie był ciepły, następnie biały w końcu zaczęto stosować szklivo cynowe o sinawym zabarwieniu. Paleta malatur była żywa, najczęściej stosowanym motywem dekoracyjnym były bukiety kwiatów najpierw z różą, potem z goździkiem.





7

TALERZ

2 poł. XVIII w.

Wytwórnia Fajansu w Prószkowie Śląskim

fajans szklwiony, malowany, 3 x 24,5 x 24,5 cm
sygnowany na spodzie: "DP I .."

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

klejony w dwóch miejscach na bordiurze

POCHODZENIE:

zakup od Z. Prószyńskiej, 1975



8

POKRYWA NA PÓŁMISEK

2 poł. XVIII w.

Wytwórnia Fajansu w Prószkowie Śląskim

fajans szkliwiony, malowany, 17 x 29 x 21 cm

estymacja:

1 600 - 2 400 PLN

400 - 600 EUR

STAN ZACHOWANIA:

włosowate pęknięcie biegnące od krawędzi dł. ok 7 cm
spękania i punktowe odpryski szkliwa

POCHODZENIE:

zakup od Henryka Szymczaka, 1986





9

PÓŁMISEK

2 poł. XVIII w.

Wytwórnia Fajansu w Prószkowie Śląskim

fajans szklwiony, malowany, 3,5 x 24,5 x 18,5 cm
sygnowany na spodzie znakiem wytwórni: 'P I ..'

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

drobny naprawiany ubytek na krawędzi

POCHODZENIE:

zakup od Henryka Szymczaka, 1984

10

PARA LICHTARZY

1 ćw. XIX w.

Wytwórnia Fajansu w Prószkowie Śląskim

fajans szklwiony, 16 x 9 x 9 cm
sygnowany wyciskiem na spodzie: 'PROSKAU'

estymacja:

1 400 – 2 000 PLN

400 – 500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

uzupełnienia odprysków, spękania

POCHODZENIE:

zakup od Henryka Szymczaka, 1984







11

ZESTAW SZEŚCIU TALERZY

XIX w., Śląsk

fajans szklwiony, malowany, 3 x 23,5 x 23,5 cm
na spodzie pięciu talerzy nieczytelny wycisk w masie

estymacja:

3 000 – 4 000 PLN

700 – 900 EUR

STAN ZACHOWANIA:

odpryski i ubytki, zarysowania powierzchni
jeden talerz pęknięty

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. – 80. XX w.



12

MISA

2 poł. XIX w.

Wytwórnia Fajansu w Lubyczy Królewskiej

fajans malowany podszkliwnie, 7 x 30 x 23,5 cm
sygnowany na spodzie znakiem wytwórni
[wycisk częściowo nieczytelny]

estymacja:

1 600 - 2 200 PLN

400 - 500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ubytki na rancie, pęknięcie na dnie, przebarwienia

POCHODZENIE:

dar, 1967





Wytwórnia w Lubyczy Królewskiej założona została przez Ludwika Zielińskiego w 1855 roku. Zatrudniała głównie pracowników wyznania mojżeszowego. Zajmowała się produkcją naczyń do celów kultowych takich jak misy sederowe lub lampki chanukowe oraz przedmiotów użytkowych

przeznaczonych dla miejscowej ludności. Do dziś zachowały się nieliczne talerze dekorowane barwnymi malaturami kwiatowymi nawiązujące do sztuki ludowej. Do tego typu naczyń należy prezentowana misa. Fabryka strawiona przez pożar zaprzestała produkcji w 1911 roku.

KOSZYCZEK I PÓŁMISEK

2 poł. XVIII w.

Wytwórnia Fajansu w Białej Podlaskiej

fajans szklwiony, malowany,
koszyczek (9,5 x 24 x 17 cm), półmisek (3 x 25,5 x 20 cm)

estymacja:

1 200 – 2 000 PLN

300 – 500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

spękania na ścianie koszyczka, zrekonstruowana część ścianki
ślady farby na jednym uchu
pęknięcie na krawędzi lustra półmiska, przetarcia malatury

POCHODZENIE:

zakup od Janusza Zdziechowskiego, 1963, 1969

LITERATURA:

por. Maria Jeżewska, Maria Starzewska, Polski fajans, Wrocław 1978, s. 141

Wytwórnia w Białej to jedna z najstarszych manufaktur fajansu w Polsce. Działała w XVIII wieku przez niespełna 30 lat. Została założona przez księżną Annę z Sanguszków Radziwiłłową, która była także inicjatorką fundacji dwóch hut szkła – w Urzeczcu i w Nalibokach. Do produkcji sprowadzono specjalistów z Saksonii oraz zarządcę z Drezna, których zadaniem było wyszkolenie miejscowych pracowników. Choć zachowało się wiele dokumentów dotyczących funkcjonowania fabryki, trudno jednoznacznie przyporządkowywać jej wyroby. Z pewnością do dziś zachowało się ich niewiele. Zneane z muzealnych kolekcji talerzyki, koszyczki, bukietyry charakteryzuje delikatna dekoracja z gałązek kwiatowych, zwykle utrzymana w trzech kolorach: żółci, zieleni i niebieskim, odmienna od zdobierz stosowanych w innych wytwórniach.







14

TALERZ

poł. XIX w.

Wytwórnia Fajansu w Lubartowie

fajans szklwiony, 2,5 x 25,5 x 25,5 cm
sygnowany na spodzie znakiem wytwórni:
wycisk w masie 'LUBARTÓW'

estymacja:

2 000 – 3 000 PLN

500 – 700 EUR

Manufaktura w Lubartowie powstała około 1840 roku z inicjatywy wiceprezesa Banku Polskiego Henryka Łubieńskiego. Rok później do spółki z Łubieńskim przystąpił jego bratanek Paweł. Fabrykę umieszczono w dwóch spichrzach dworskich na terenie dóbr zakupionych przez Łubieńskiego. Ponieważ jednak w okolicy nie było złóż odpowiedniej gliny i sprowadzono ją aż z Puław, koszty produkcji okazały się zbyt wysokie. W 1845 roku ze względu na zadłużenia wytwórnię przejął bank. W 1850

STAN ZACHOWANIA:

ubytki, przebarwienia
punktowe przetarcia polewy

POCHODZENIE:

zakup od T. Raabe, lata 60. XX w.

LITERATURA:

por. Maria Jeżewska, Maria Starzewska, Polski fajans, Wrocław 1978, s. 194

nastąpiła likwidacja zakładu.

Mimo krótkiego, bo zaledwie dziesięcioletniego okresu działalności, lubartowska wytwórnia zajmuje szczególne miejsce w historii polskiej ceramiki. Zawdzięcza je niezwykle zdobnemu charakterowi swoich wyrobów. Nawiązujące stylistycznie do angielskiego klasycyzmu dzbany, amfory czy figurki pokrywała plastyczna dekoracja. Autorem większości form był Robert Wendler.



15

TALERZ

około poł. XVIII w.

Wytwórnia Fajansu w Glinicy

fajans szklwiony, 4 x 21,5 x 21,5 cm
sygnowany na spodzie znakiem wytwórni: 'D G'

estymacja:

1 600 – 2 400 PLN

400 – 600 EUR

STAN ZACHOWANIA:

liczne przetarcia polewy, zarysowania powierzchni
otarcia krawędzi

POCHODZENIE:

zakup od Henryka Szymczaka, 1984

Manufaktura fajansu w Glinicy ma swoje początki w fabryce fajek w Zaborowskim założonej przez Andrzeja Garniera w 1752 roku. Po śmierci Garniera w 1767 roku, fabrykę wykupiła jego siostra, Anna Barbara Gaschin, właścicielka okolicznych ziem, która przeniosła ją do Glinicy. W 1771 roku rozpoczęto produkcję, jednak pomyślność długo

nowej manufakturze nie sprzyjała. Już w 1774 roku grupa pracowników odeszła z Glinicy zakładając własną, konkurencyjną wytwórnię w pobliskim Wierzbnie. Produkcja fajansu zaczęła dość mocno spadać. Fabrykę sprzedano rządowi pruskiemu w 1787 roku.



16

ZESTAW NACZYŃ

poł. XIX w.

Bodzentyn (?)

fajans szklwiony, malowany, w skład zestawu wchodzi: dzbanek (17 x 15 x 12 cm), dzbanuszek (11,5 x 12 x 8 cm), filiżanka (7,5 x 11,5 x 10,5 cm), naczynko z dwoma uchami (8 x 12,5 x 9,5 cm) oraz dwa talerzyki (2,5 x 16 x 16 cm; 2,5 x 14 x 14 cm) na spodzie dzbanuszka wycisk w masie: 'D5', na spodzie naczynka wycisk w masie: 'D2', na spodzie talerza wycisk w masie: 'D1', dzbanek na spodzie oznaczony w masie: '3', na spodzie filiżanki wycisk w masie: 'D1'

estymacja:

1 200 - 1 800 PLN

300 - 400 EUR



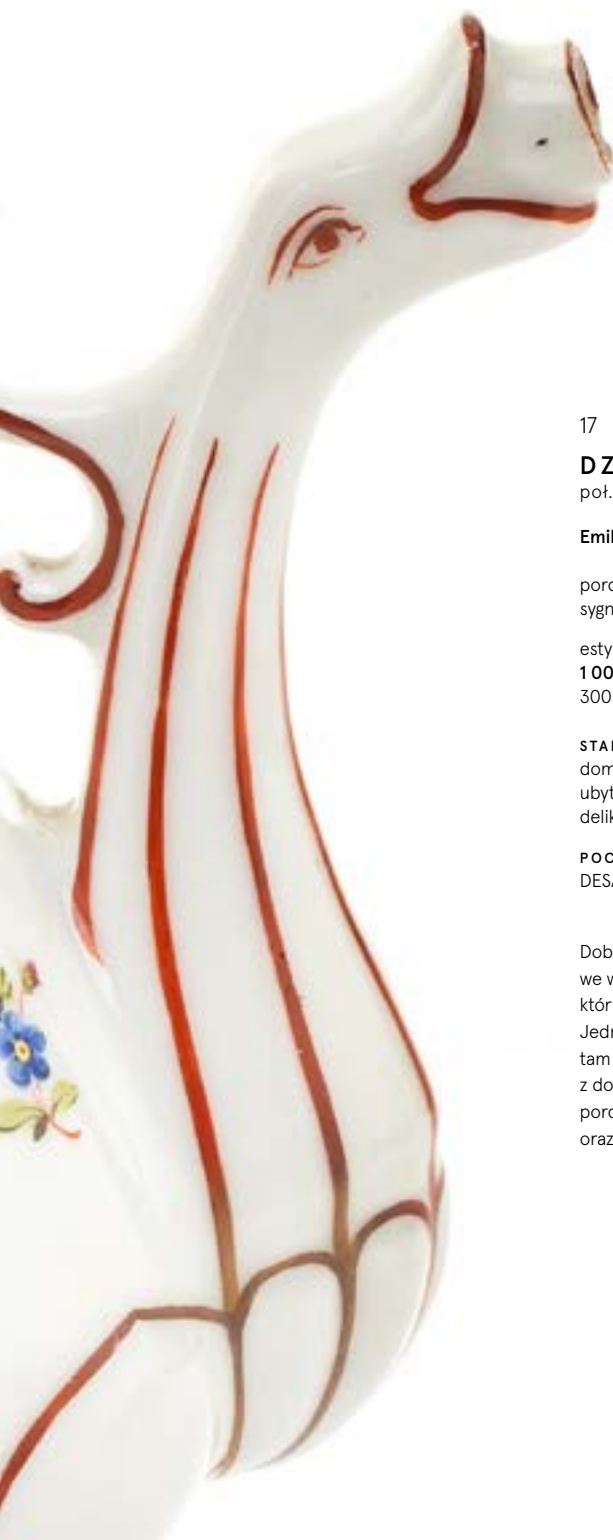
STAN ZACHOWANIA:

odpryski na krawędzi naczynka z dwoma uchami

odpryski na krawędzi dzbanuszka i na dzióbku, pęknięcie w dolnej partii brzuśca przy dnie

naprawiane nieprofesjonalnie ubytki na krawędzi filiżanki i na uchu, włosowate pęknięcie przy krawędzi

naprawiane ubytki na krawędzi dzbanka, ubytki na uchu, spękania na dnie, ubytki i zarysowania powierzchni



17

DZBANEK

poł. XIX w.

Emilczyn

porcelana malowana naszkliwnie, 15,5 x 17,5 x 12 cm
sygnowany na spodzie: 'Emilczyn'

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

domalowana dekoracja

ubytki na rancie

delikatne zarysowania powierzchni

POCHODZENIE:

DESA, 1965

Dobra Lubomirskich w Emilczynie, z rozkazu cara Aleksandra I, przeszły we władanie Sergiusza Uwarowa — wysokiego dygnitarza carskiej Rosji, który piastował stanowisko ministra oświaty i prezydenta akademii nauk. Jedną z pierwszych wytwórni porcelany wołyńskich została założona tam w latach 20 XIX wieku i działała do 1852 roku. Najpewniej korzystała z doświadczeń manufaktury w Baranówce. Produkcja emilczyńskiej porcelany była niewielka, nastawiona na zaopatrzenie domu właściciela oraz jego przyjaciół.



18

ELEMENTY LALEK

XIX/XX w., Niemcy

porcelana malowana, w skład zestawu wchodzi
sześć biustów (wys. od 3,5 do 14,5 cm),
półfigura (10 x 8 x 6 cm) oraz para nóg (12,5 x 3,5 x 5,5 cm)

estymacja:

2 000 – 3 000 PLN

500 – 700 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania i przetarcia malatury, jeden z biustów naprawiany

POCHODZENIE:

DESA, lata 60.-80. XX w.







19

PARA PUDLI

1 poł. XIX w., Anglia

porcelana malowana naszkliwnie, 21,5 x 16,5 x 11 cm

estymacja:

3 000 - 5 000 PLN

700 - 1 100 EUR

POCHODZENIE:

DESA, 1960





20

TALERZ

2 poł. XVIII w., Francja

fajans szklwiony, malowany, 3 x 23 x 23 cm

estymacja:

600 - 1 000 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

punktowy odprysk na krawędzi

POCHODZENIE:

DESA, 1970



21

MISKA

XVIII w., Francja

fajans szklwiony, malowany, 7,5 x 24 x 24 cm
na spodzie wycisk w masie: '1406 I 5'

estymacja:

600 - 1 000 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

uszkodzenia na rancie, ubytki
ślady nieprofesjonalnych napraw

POCHODZENIE:

Antykwiariat M. Mossakowski, 1996



22

NACZYNIĘ NA SZPARAGI

XIX w.

porcelana malowana, 8,5 x 16 x 10 cm

estymacja:

600 - 1 000 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni

delikatny ubytek na krawędzi

POCHODZENIE:

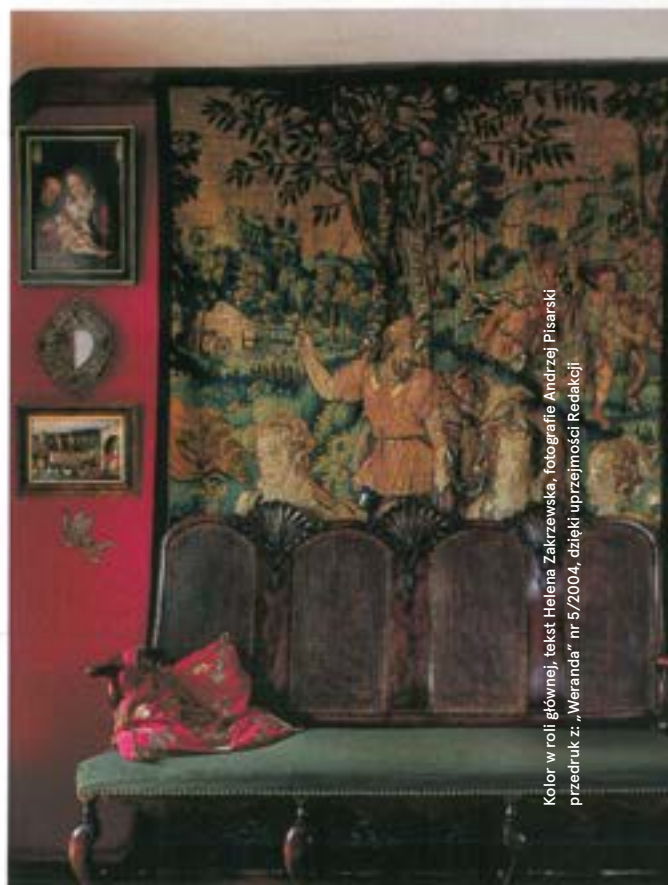
Poznań, lata 60. XX wieku





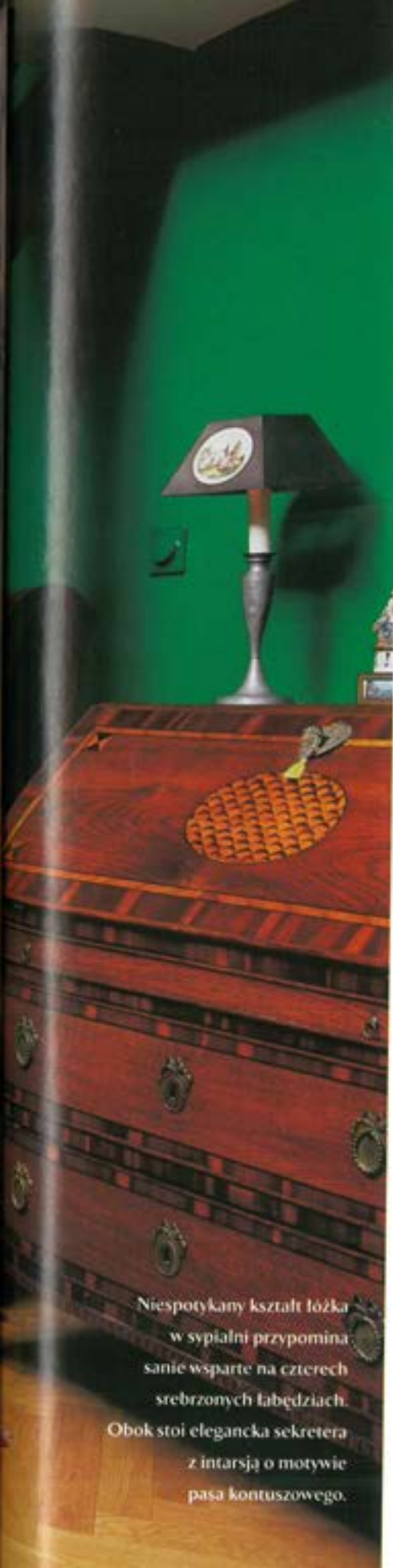
KOLOR
W ROLI GŁÓWNEJ

Ten apartament
na poddaszu kamienicy,
którego okna wychodzą
na cztery strony świata,
przypomina wnętrze
stylowego dworku.
Wszystko jest w nim
autentyczne - od mebli
po atmosferę. Z tą różnicą,
że dworki mają drzwi
między pokojami,
a tu ich w ogóle nie ma.



Kolor w roli głównej, tekst Helena Zakrzewska, fotografie Andrzej Płisarski
przedruk z: „Wieranda” nr 5/2004, dzięki uprzejmości Redakcji





Niespotykany kształt łóżka
w sypialni przypomina
sanie wsparte na czterech
srebrzonych łabędziach.

Obok stoi elegancka sekretera
z intarsją o motywie
pasa kontuszowego.



Zaskakujące i nietypowe mieszkanie składa się z dwóch pokoi usytuowanych niesymetrycznie po obu stronach klatki schodowej, jednak dzięki zawiloci rozplanowania sprawia wrażenie znacznie większego, aniżeli jest w rzeczywistości. Ułatwia to bez wątpienia osiągnięcie ciekawych i niebanalnych rozwiązań, co w połączeniu z dobrymi antykami daje całkowicie unikalny efekt. Wnętrze to powstało w ciągu wielu lat, powoli i z namysłem, wśród nieustających zmian. Dzięki temu uzyskało jak najbardziej naturalny charakter. Tu naprawdę można się czuć dobrze. Tu naprawdę można mieszkać! Ów wyczuwalny *horror vacui* raczej wynika z chęci wyeksponowania jak największej liczby interesujących przedmiotów, szczególnie mebli. Całość podporządkowano jednak rygorom starannej i klarownej kompozycji.

Mieszkanie utrzymane zostało w przemyślanej i znaczącej gamie kolorystycznej: od wysmakowanego pompejańskiego różu, poprzez kamienną szarość kuchni, zimną zieleni pokoju kąpielowego, aż do ostrej intensywnej zieleni drugiego pokoju, łączącego funkcję sypialni i salonu. Zarówno obicia mebli, tkaniny i obrazy, jak również drobne przedmioty i same meble utrzymane są w barwach ciemnych i nasyconych. Jedyne wnęki okienne pozostały białe, a w pokoju zielonym klasycystyczne ramy luster, kinkiety i fotele – w bielej spątnowanej, lekko kremowej. To w znacznym stopniu przyczynia się do kameralności i pewnej intymności całego wnętrza.

Wszystko w tym domu jest autentyczne w myśl zasady, że nawet najlepsza kopia nie posiada „duchy”. Każdy ze znajdujących się tu przedmiotów ma swoją historię i w miarę możliwości przesledzone pochodzenie. Zostało to odnotowane w specjalnym katalogu, który poza danymi faktograficznymi uwzględnia również najróżniejsze anegdoty dotyczące poszczególnych przedmiotów.

Nie ma w tym mieszkaniu drzwi. Wchodzimy zatem do mikroskopijnego przedpokoju z niewielką wnęką, w której nad mahoniową komódką wisi zabawne lustro z udającym Wedgwooda antykizującym obrazkiem namalowanym na papierze.

Potem jest mała kuchnia, łącząca obydwie części mieszkania i przejście pod skosem do łazienki, a raczej salonu kąpielowego, i drugiego „klasycystycznego” zielonego pokoju. Ta strona została bardzo niedawno zaadaptowana z fragmentu suszarni. Wykorzystano przy tym znaczną wysokość nowego pomieszczenia; zbudowano tam antresolę, na której urządzono bibliotekę.

Szafa w ścianie
kryje zbiór porcelany.
Na jej drzwiach
zamontowano
lustra z wypukłym
motywem roślinnym,
w którym kwiaty
zostały zastąpione
małymi
lusterkami.

Kolor w roli głównej, tekst Helena Zakrzewska, fotografie Andrzej Pisarski
przedruk z: „Weranda” nr 5/2004, dzięki uprzejmości Redakcji



Jeszcze
jeden
zakamarek
- niewielka
antresola
pozwala
spojrzeć
na salonik
z góry.





Oto łazienka bez ściany, którą zastępują kotary. Za jednym rozsunięciem z ciasnego pomieszczenia przeistacza się w piękny pokój kąpielowy. Takie rozwiązanie powiększa przestrzeń na pełnym zakamarków poddaszu, które teraz można swobodnie obejść dookoła. Dalej, jakby za zakrętem, długi, dość wąski pokój, z łóżkiem ustawionym w najdalszym, tutaj niewidocznym, miejscu – już pod samym spadkiem dachu.





Niemal wszystkie antyki pochodzą z Polski – najstarsze z połowy XVIII wieku, najmłodsze z lat trzydziestych wieku XIX.

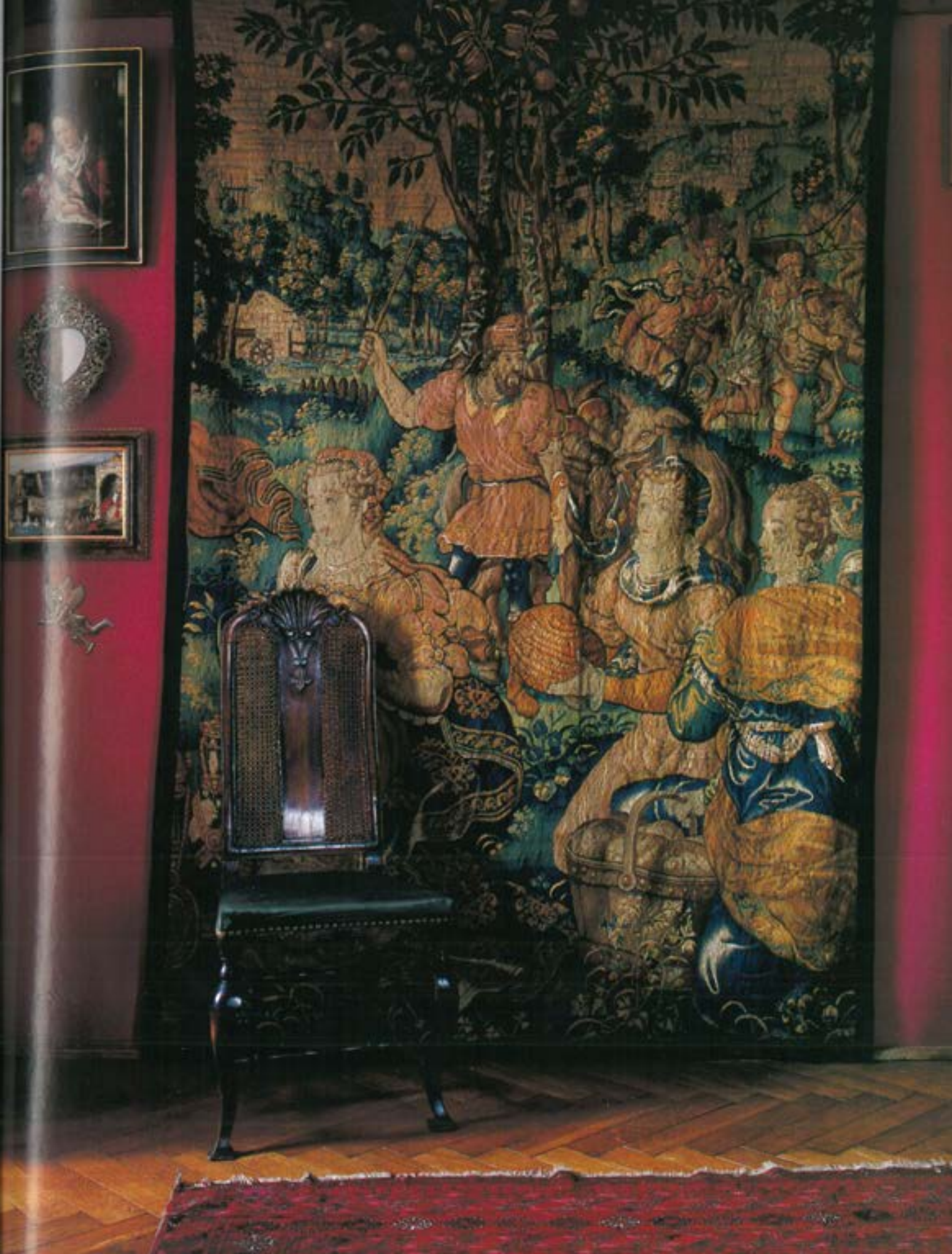
Okna wychodzą na cztery strony świata, słońce zagląda tu więc przez cały dzień, a liczne żyrandole, kinkiety i lampy zapewniają dobre oświetlenie wieczorem.

Obydwie części mieszkania, właściwie obydwa pokoje, są odmiennie stylowo, lecz łączy je wspólny klimat, pełen spokoju i pogody ducha, ale nie pozbawiony fantazji i pomysłowości. Przemysłane w każdym szczególnie rozwiązania, dzięki precyzyjnie dopracowanym detalom, zaspokajają potrzeby estetyczne i służą jednocześnie wygodzie.

Mieszkanie ma zadziwiającą właściwość – znakomicie poprawia nastrój wszystkim odwiedzającym. Może właśnie dlatego przyjaciele i znajomi tak licznie tu przychodzą, zawsze mile widziani. ■



Kolor w roli głównej, tekst: Helena Zakrzewska, fotografie: Andrzej Pisarski
przedruk z: „Weranda” 2004, dzięki uprzejmości Redakcji



ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot CZĘŚĆ GOBELINU	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia FRANCJA, BELGIA?	Dział TKANINY Nr inw.
Data i sposób nabycia 1979 r. A. DZENAJENICZ Wys. 252,0 cm Szer. 165,0 cm Głęb. Format Waga	Czas powstania XVII w. Literatura	Material i technika WELNA, JEDNAB. TECHNIKA GOBELIMOWA		
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie PO GENERALNEJ KONSERWACJI (DANUTA ZJAWIŃSKA 1979-82) DO SZYTY WĄSKI PAS CIEŚNIO ZIELONEJ WELNY NIEJ TASY. POD SZYTY SIATKĄ KONSERWATORSKĄ Opis przedmiotu, sygnatury, napisy JEST TO NAJPIRĄDPODOB- NIEJ OKOŁO 1/3 GOBELINU, PRZEDSTAWIAJĄCEGO SCENĘ NEBALA PRZED KRÓLEM DAWIDEM. NA TYM FRAG- MENCIE WIDACZ ^{TRZY} TRZY POSTACIE KOBIECE Z DARAMI, PO ŚRODKU PASTERZA PROWADZĄCĄ TRZODĘ, Z PRĄDEJ ^{WATERPILIKU} RYCERZY. PO ŚRODKU DRZEW JABŁONI, W TLE PEŁAZ Z MEYNEM, ZAMKLEM. NA HORY- ZONIE ZAMEK		
		Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę		



23

GOBELIN ZE SCENĄ BIBLIJNĄ

XVII w.

gobelin/jedwab, wełna, 253 x 168 cm
prezentowana tkanina prawdopodobnie jest częścią większej kompozycji

estymacja:

35 000 – 60 000 PLN

7 700 – 13 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

konserwacja, 1979-82
delikatne naprawy na całej powierzchni,
podszyty siatka konserwatorską
doszyta taśmą przy krawędziach

POCHODZENIE:

zakup od A. Dzenajewicza, 1979





24

**FRAGMENT GOBELINU
Z WILCZYCĄ KARMIĄCĄ
ROMULUSA I REMUSA**

XVII/XVIII w.

gobelin/wełna, jedwab, 97 x 198 cm

estymacja:

18 000 – 26 000 PLN

4 000 – 5 800 EUR

STAN ZACHOWANIA:

po konserwacji, delikatne naprawy na całej

powierzchni

podszyty płótnem

u dołu doszyta taśma

POCHODZENIE:

wymiana z Franciszkiem Starowieyskim, 1981











25

**FRAGMENT GOBELINU
Z MOTYWAMI ROŚLINNYMI**
XVII/XVIII w.

gobelin/wełna, 203 x 80 cm

estymacja:

15 000 - 24 000 PLN

3 300 - 5 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

konserwacja, 1979

naprawy i uzupełnienia na całej powierzchni
podszyty siatką konserwatorską

POCHODZENIE:

Kraków, lata 60. XX w.



ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot OBRAZ	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia POLSKA ?	Dział OBRAZY Nr inw.
Data i sposób nabycia 1976 r. POZNAN	Czas powstania I poł. XIX w.	Materiał i technika JEDNAB, PAPIER, HAFT, AKWARELA.		
Wys. 47 cm Szer. 41 cm Głęb. Format Waga	Literatura			
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie DOBRY Opis przedmiotu, sygnatury, napisy PEJZAZ ROMANTYCZNY Z OBELISKIEM I POSTACIAMI, HAFTOWANY JASNYMI KOLORAMI (TONACJA ŻŁOCISTA) PRZEZ LEWISZKA, PONIŻEJ NIEBO ZAMALOWANE NA PAPIERZE NIEBIESZĄ FARBĄ. RAMA CZARNA PRZETARTA ZŁOTEM.		
Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę				



26

AUTOR NIEROZPOZNANY

XIX/XX w.

Scena bukoliczna

haft, olej/tkanina, 44 x 41 cm

na odwrociu papierowa nalepka salonu Hugo Hell w Poznaniu

estymacja:

600 – 1 000 PLN

200 – 300 EUR

POCHODZENIE:

Poznań, 1976

27

FRAGMENT TKANINY NAMIOTOWEJ

XVIII w.

jedwab, 115 x 63 cm

estymacja:

1 000 – 2 000 PLN

300 – 500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

po konserwacji

przetarcia i pęknięcia na całej powierzchni

podszyty płótnem, zabrudzenia na podszyciu

POCHODZENIE:

zakup od Stanisława Ledóchowskiego, lata 70. XX w.





28

PARAWAN

XVII w., Chiny

drewno, jedwab, laka, 213 x 320 x 2,5 cm

estymacja:

20 000 – 30 000 PLN

4 400 – 6 600 EUR

STAN ZACHOWANIA:

po konserwacji

wtórny jedwab w partii środkowej

POCHODZENIE:

dar, 1967









Felicja Uniechowska we wnętrzu mieszkania, fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej





Antoni Uniechowski, W małym dworku

29

KANAPA

XVII/XVIII w., Gdańsk

buk, 117 x 172 x 49 cm

estymacja:

10 000 – 15 000 PLN

2 200 – 3 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

konserwacja, 1966

wtórna jedna z poręczy

wtórna tapicerka

ubytki plecionki

ślady użytkowania takie jak przetarcia i przebarwienia

POCHODZENIE:

Zamek w Pszczynie

Majątek Rostworowskich, okolice Krakowa

DESA Kraków, 1966





30

KRZESŁO

XVII/XVIII w., Gdańsk

buk, 106 x 49,5 x 52,5 cm

estymacja:

2 000 - 4 000 PLN

500 - 900 EUR

STAN ZACHOWANIA:

konserwacja, lata 60. XX w.

ślady użytkowania

wtórna tapicerka

POCHODZENIE:

Zamek w Pszczynie

Majątek Rostworowskich, okolice Krakowa

DESA Kraków, 1966



31

KRZESŁO

XVII/XVIII w., Gdańsk

buk, 111 x 49,5 x 48,5 cm

estymacja:

2 000 – 4 000 PLN

500 – 900 EUR

STAN ZACHOWANIA:

konserwacja, lata 60. XX w.

ślady użytkowania

ubytki drewna, ubytki plecionki

ślady owadów

POCHODZENIE:

Zamek w Pszczynie

Majątek Rostworowskich, okolice Krakowa

DESA Kraków, 1966



Widok wnętrza mieszkania, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej







32

FOTEL ROZKŁADANY

około poł. XVIII w., Francja

orzech, 130 x 65 x 75 cm

wymiary fotela po rozłożeniu: 95 x 210 x 65 cm

estymacja:

4 000 - 7 000 PLN

900 - 1 600 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania

liczne klejenia i naprawy spękań drewna

wtórna plecionka, ubytki plecionki

uzupełnianie tylnego fragmentu jednej z poręczy

POCHODZENIE:

DESA, 1967

33

FOTEL

XVIII/XIX w.

orzech, 91 x 69 x 58 cm

estymacja:

2 000 – 4 000 PLN

500 – 900 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania, przetarcia lakieru, ubytki drewna
liczne klejenia pęknięć

POCHODZENIE:

DESA, 1958







Widok wnętrza mieszkania, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



34

ŁÓŻKO

pocz. XIX w.

cis, 122 x 227 x 103 cm
materac w celach ekspozycyjnych,
sprzedaży podlega tylko rama łóżka

estymacja:

14 000 - 18 000 PLN

3 100 - 4 000 EUR

STAN ZACHOWANIA:

konserwacja, 1960

liczne ślady użytkowania takie jak:
zarysowania i odspojenia forniru
spękania i ubytki w partii podstawy

POCHODZENIE:

zakup od Janusza Sosnowskiego, 1961











35

LUSTRO

2 poł. XVIII w.

drewno polichromowane/złocenie, 105 x 54 cm

estymacja:

5 000 – 8 000 PLN

1 100 – 1 800 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięcia i klejenia ramy

drobne odpryski, spękania i przebarwienia

polichromii i złocień

spękania i odspojenia warstwy srebra na tafli lustra

POCHODZENIE:

DESA, 1956



ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot PARA KINKIETÓW	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia POLSKA, WARSZAWA	Dział Nr inw.
Data i sposób nabycia lata 60-te DESA	Czas powstania ok. 1780 r.	Material i technika DREKNO MALOWANE, WŁÓCZONE, RZĘBIONE.		
Wys. 100,00 cm. Szer. Głęb. Format Waga	Literatura			
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie DOBRY. ŚLADY WPEWU CZASU. Opis przedmiotu, sygnatury, napisy KINKIETY TE POCHODZĄ PRAWDOPODOBNIE Z ROZEBRANEGO PALACU WARSZAWSKIEGO. UFORMOWANE SĄ NA KSZTAŁT ZAWIESZONEGO NA FESTONIE Z KOKARDEK KOŁCZANU ZE STRZĄBAMI I KWIATAMI.		
		Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę		



36

PARA KINKIETÓW

2 poł. XVIII w.

drewno polichromowane/złocenie, 100 x 40 x 28 cm

estymacja:

5 000 - 10 000 PLN

1 100 - 2 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięcia i klejenia
spęknięcia, odpryski polichromii i złocień
przebarwienia

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.







37

STOLIK

XVIII w.

drewno/inkrustacja, 72 x 68 x 43,5 cm

estymacja:

3 000 - 5 000 PLN

700 - 1 100 EUR

STAN ZACHOWANIA:

konserwacja, 1985

ślady użytkowania, zarysowania i przetarcia

POCHODZENIE:

DESA, 1964









38

STOLIK DO ROBÓTEK

XIX w.

mahoń/intarsja, 74,5 x 66,5 x 49 cm

estymacja:

2 400 – 3 500 PLN

600 – 800 EUR

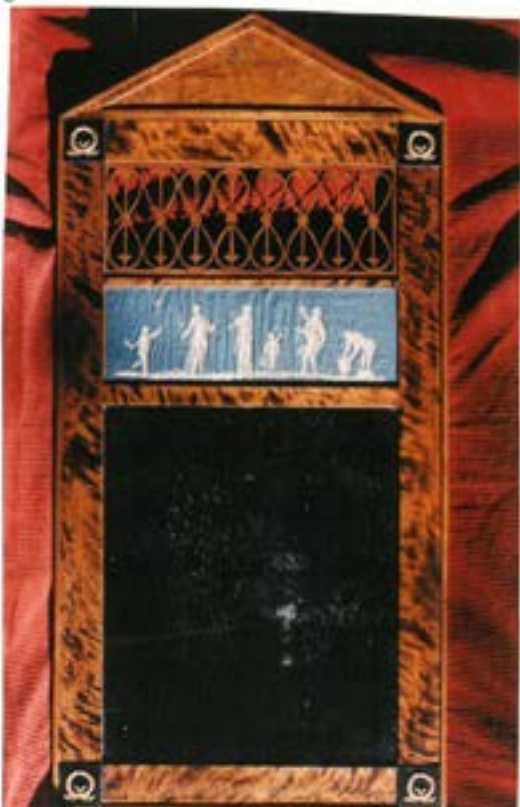
STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania, przetarcia, zarysowania
delikatne naprawy, klejenia

POCHODZENIE:

Kraków, lata 70. XX w.



ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot LUSTRO	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia POLSKA	Dział VAKIA Nr inw.
Data i sposób nabycia lata 80-te R.TROT	Czas powstania Pocz. XIX w.	Materiał i technika DREWNO FORNIROWANE, BRZGZ, PAPIER		
Wys. Szer. Głęb. Format 47,0 x 96,0 cm. Waga	Literatura			
Fotografia:		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie LEKKO ZMARSZCZONY PAPIER, UZUPEŁNIONY DROBNY FRAGMENT AZURU. GWAŚĆ.		
		Opis przedmiotu, sygnatury, napisy PROSTOKĄTNE LUSTRO Z TRÓJKĄTNĄ SZCZYTĄ, Z FORNIREM BRZOZOWYM, Z CZARNYMI NAKŁADKAMI KWADRAT. NA NARÓŻNIKACH, NA WICH HIEŃCE Z BRZGU ZŁOCONEGO. W GÓRNEJ CZĘŚCI OSEM-KOŃT AZUR, POD NIM PANNEAU Z MALOWIDŁEM PRZEDSTAWIAJĄCYM POSTACIE ANTYCZNE BIAŁE NA NIEBESKIM PAPIERZE IMITUJĄCE PORCELANĘ WEDŁOBBEA. TEN KOMICZNY MALUNEK ROZHESELA CAŁY PRZEDMIOT.		
		Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę		



39

LUSTRO

poł. XIX w.

drewno, papier, brąz, 96 x 47 cm

estymacja:

1 000 – 1 500 PLN

300 – 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przetarcia, spękania,
zmarszczenia papieru

POCHODZENIE:

zakup od T. Riota, lata 80. XX w.

40

KANAPA

pocz. XIX w.

tkanina, jesion, 97 x 222 x 67 cm

estymacja:

10 000 – 15 000 PLN

2 200 – 3 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania

klejenia oparcia

wtórna tapicerka

POCHODZENIE:

zakup od L. Mokicza, 1964







41

KANAPA

pocz. XIX w.

drewno/fornir mahoniowy, 90 x 120 x 50 cm

estymacja:

8 000 – 12 000 PLN

1 800 – 2 700 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania, spękania i przetarcia
liczne ubytki forniru
wtórna tapicerka

POCHODZENIE:

zakup od Jana Dunina Karwickiego, 1981











42

SEKRETERA

XVIII w.

jesion/intarsja, 101 x 97 x 59 cm

estymacja:

12 000 – 16 000 PLN

2 700 – 4 500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania, przetarcia i spękania
narożne kolumnienki częściowo spróchniałe
uszkodzony szyld na klapie
ubytki forniru

POCHODZENIE:

DESA, 1964



Widok wnętrza mieszkania, fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



43

KOMODA

XVIII w.

mahoni, marmur, brąz, 78 x 79 x 35 cm

estymacja:

8 000 – 12 000 PLN

1 800 – 2 700 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania

wtórny marmurowy blat

POCHODZENIE:

DESA, 1962



Antoni Uniechowski we wnętrzu mieszkania, 1974, fot. Włodzimierz Ochńio, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej

44

STÓŁ

koniec XVIII w., Anglia

mahoń, 71 x 158 x 90 cm

estymacja:

10 000 – 15 000 PLN

2 200 – 3 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania, przetarcia politory

POCHODZENIE:

DESA, 1966





45

STOLIK Z ROZKŁADANYM BLATEM

XVII/XVIII w.

orzech, 81,5 x 53,5 x 63 cm

wymiary stołu z rozłożonym blatem: 78,5 x 62,5 x 72 cm

estymacja:

2 400 – 4 000 PLN

600 – 900 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania, przetarcia i zarysowania
blat wyrwany z zawiasów

POCHODZENIE:

zakup od P. Małachowskiej, lata 60. XX w.





46

STOLIK DO ROBÓTEK

XIX w.

drewno, 69 x 32 x 32 cm

estymacja:

1 400 - 1 800 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania

wtórnie klejony

POCHODZENIE:

dar L. Walickiej, lata 80. XX w.



47

GERYDON

1 poł. XIX w.

orzech, mosiądz, 69,5 x 47 x 34,5 cm

estymacja:

2 000 – 3 000 PLN

500 – 700 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania

POCHODZENIE:

DESA, 1972

MOJE HOBBY TO MIESZKANIE

Z FELICJĄ UNIECHOWSKĄ ROZMAWIA CEZARY LISOWSKI
WARSZAWA, 2015

Cezary Lisowski

Ma Pani piękne mieszkanie. Pełne niezwykle przedmiotów.

Felicja Uniechowska

Już od dzieciństwa uwielbiałam otaczać się pięknymi rzeczami. Urządzałam domki dla lalek. Nieustannie coś przestawiałam, przemeblowywałam. Miałam wielką potrzebę czynienia otoczenia bardziej estetycznym. Dziś mogę powiedzieć, że wnętrzarstwu poświęciłam całe swoje życie.

Również zawodowe. To właśnie wystrojowi i wyposażeniu wnętrz mieszkalnych poświęciła Pani rubrykę „Moje hobby to mieszkanie” w czasopiśmie „Ty i ja”. Skąd pomyśł, żeby pokazywać czytelnikom istniejące mieszkania, zamiast, tak jak inni, doradzać, jak funkcjonalnie urządzić swoje M2?

Albo M1. Bo takie porady miały już miejsce w „Ty i ja”, ale były „na sucho”. Poza tym mnie to nie interesowało. Ja chciałam pokazać, że można ciekawie, niebanalnie mieszkać bez wielkich nakładów finansowych na urządzenie się. Raczej z użyciem wyobraźni. Prezentowałam tylko mieszkania, które miały w sobie jakiś szczególny pierwiastek, które mnie intrygowały i których historią mogłam zainteresować czytelników.

W czasie funkcjonowania normatywów mieszkaniowych pewnie nietłatno było znaleźć takie mieszkania?

Ależ skąd! Mieszkania niemal wszystkich moich znajomych urządzone były w sposób nietuzinkowy. Początkowo pokazywałam tylko mieszkania, które już wcześniej znałam. Zawsze interesowały mnie historie poszczególnych przedmiotów, te zgromadzone w domach przyjaciół często zdobywaliśmy wspólnie, dzięki temu mogłam więcej o nich opowiedzieć. Poza tym byłam trochę leniwa, więc przez kilka pierwszych numerów prezentowałam tylko mieszkania znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie mojego, a w zasadzie w obrębie jednego podwórka na Starym Mieście.

W czym przejawiał się ten szczególny pierwiastek tych mieszkań?

Przed wszystkim nosili go w sobie ich właściciele. Ludzie niezwykli. Artyści, ale nie tylko plastycy. Wnętrza, które pokazywałam, najczęściej bezpośrednio wynikały z zawodowych zainteresowań ich użytkowników i twórców. Tuż obok mieszkań plakacista Waldek Świerzy, w tym samym podwórku Zofia Kossakowska z mężem architektem Jerzym Szanajcą, dalej Jeremi Przybora, mnóstwo znajomych. Prezentacje mieszkań ich wszystkich znalazły się w „Ty i ja”.

Albo czy był jakiś wspólny mianownik dla tych mieszkań artystów? Coś, co je wyróżniało?

Tak, wszystkie były niepowtarzalne. Wspólną ich cechą było to, że znajdowały się na poddaszach. Artyści dostawali przydziały na pracownię na poddaszach i strychach, najczęściej lokale te mieściły również ich mieszkania. A to już było dużym plusem. Znacznie łatwiej ciekawie urządzić mieszkanie na poddaszu niż np. mieszkanie w bloku. Przeważnie były mieszanką mebli nowoczesnych oraz antyków. Dopełnione dziełami sztuki i roślinami. Ja znajdowałam w nich wiele interesujących mnie przedmiotów.

Jak zatem wyglądało przeciętne mieszkanie z tego czasu?

Nie bywałam w takich. Powiem Panu, jak wyglądało przeciętne mieszkanie warszawskiego inteligenta. Zazwyczaj jednopokojowe. Pojedyncze meble ze Spółdzielni Artystów ŁAD, coś z Cepelii. Jakiś tapczanik pod ścianą nakryty ładowskim żakardem w szarym kolorze, nad nim kilim i obowiązkowo przedwojenna polska grafika, dajmy na to Skoczylasa, oprawiona w cienką tasemkową ramkę i szerokie passe-partout. Półka z książkami.

Mieszkanie pani Teresy Byszewskiej jest zagospodarowane z uderzającą prostotą. Pani Teresa, której obrazy — wykonane oryginalną techniką zaskakujących zestawów tkanin i pasmanterii — stanowią ozdobę wielu wnętrz w kraju i za granicą, potrafiła z dużym smakiem, operując najprostszymi elementami, zorganizować swoje niewielkie mieszkanie wygodnie i estetycznie. W pokoju mieszkalcym podstawowym kolorem jest biel. Nieskomplikowane a zarazem w sposób przemyślany dobrane białe sprzęty i tak samo białe ściany stanowią niejako tło dla tym mocniej uwypuklonych barwnych przedmiotów. A są one i barwne, i dość przy tym niewyckłe. Widzimy, na przykład, oryginalny i kto wie, czy nie jedyny w naszym kraju, nadmuchiwany nieprawdopodobnie pomarańczowy fotel japończyka Quasara. On to właśnie pierwszy wyprodukował owe tak charakterystyczne, nadmuchiwane plastikowe meble. Można już dzisiaj powiedzieć, że mimo nieco problematycznej użytkowości, przyjęły się one w pewnym stopniu, choć raczej jako element zabawowy w bardzo nowoczesnych wnętrzach. Trudno byłoby wyobrazić sobie mieszkanie w całości nimi umeblowane, ale jako meble campingowe czy ogrodowe wydają się całkiem praktyczne. Warto przy tym pamiętać, że cały taki „garnitur” mieści się w niewielkiej szufladzie, co samo już rokuje tym meblom pewną przyszłość. Brak kolorowych zdjęć zmuszona jestem choć w części uzupełnić opisem. Proszę zatem zwrócić uwagę na sztydelkową welnianą narzutę na tapczan, wykonaną według projektu pani Teresy w kolorowe kwadraty: białe, czarne, fioletowe, intensywnie niebieskie i zielone. Z tą interesującą kompozycją znakomicie koresponduje, zawieszona na przeciwległej ścianie, serigrafia Vasarely'ego. Niski stolik na toczonych nóżkach, o dobrych proporcjach, który tutaj widzimy, znajduje się od pewnego czasu w sprzedaży, zwykle łącznie z małutkimi, bardzo ładnymi, fotelikami. Są to mebelki niedrogie, produkowane w kilku kolorach i fasonach, które — jak widać — mogą mieć częściowo zastosowanie nie tylko w kąciach dziecięcych (foteliki są, niestety, rzeczywiście za małe). Nad stolikiem nisko zwieszają się kulejasty papierowy lampion dający przyjemnie rozproszone światło. Przy okazji opisywania tego pokoju można by pokusić się o pewne narzucanie się uogólnienie. Wydaje się mianowicie, że rozwiązaniom nowoczesnym zdecydowanie sprzyja niekiedy oparcie kompozycji wnętrza na nieskomplikowanych płaszczyznach bieli, na których się w dowolny sposób rozmieszczać można, mniej lub bardziej zróżnicowane elementy kolorystyczne. I to zarówno przedmioty wyłącznie dekoracyjne, jak i użytkowe. Wra-

cając do opisywanego mieszkania, muszę jeszcze wspomnieć, że znajdujące się w nim fotele są zupełnie przypadkowe i tymczasowe, przeznaczone do szybkiej wymiany na odpowiedniejsze i bardziej pasujące.

Drugi pokój przeznaczony jest przede wszystkim do pracy, toteż jego urządzenie podporządkowano temu właśnie celowi. A że praca pani Teresy, jak już wspomniałam, polega na komponowaniu obrazów z tkanin, tak tedy i sam „warsztat” zawiera elementy nadszycia kobiece, jak chociażby kosze pełne galaretek. Ściany natomiast są jak gdyby ekranami do rozwieszania świeżo ukończonych prac. Jedynie przy ścianie wejściowej usytuowany został ciemny stolik z lampą, fotel na biegunach z Cepeli, wykonany na wzór dawniejszych foteli angielskich oraz świetny w swej prostocie tapczan-kanapa. Składa się on z niskiej drewnianej podstawy listewkowej, na której leżą trzy ciemnobrązowym dosyć grubym aksamitem obite (z uwypukleniem linii kantu), poduszki z mikrogumy. Takie same, tylko nieco niższe poduszki, stanowią wygodne oparcie. Jak tedy widać, w drugim pokoju przeważają barwy ciemne, łączące się z naturalnym kolorem drewna.

Kuchnia w tym mieszkaniu ma wszelkie cechy kuchni wzorowej. Urządzona według zasad maksymalnej użyteczności, dzięki swoim rozmiarom, mieści zupełnie wygodnie krzesła i stół, przy którym



MOJE
HOBBY
TO

MIESZKANIE

Meble z Ładu, żakardy, dziś wymarzone wyposażenie dla kolekcjonera polskiego designu.

Straszna nuda. To były mieszkania schludne, ale banalne, bez tej iskiarki. Jednak z roku na rok to się zaczęło zmieniać. Pojawiało się więcej nowoczesnych sprzętów. Potem była moda na kolorowe, wzorzyste zastawy i obicia, bardzo agresywne, rzadko kiedy pasujące do wnętrza.

Ma pani na myśli wzory z IWP, meble, dekoracje w tzw. typie nowoczesnym. Czasopisma z tego okresu chętnie lansowały wnętrza „poodwilżowe”, pełne barwnych tkanin, mebli o organicznych kształtach, asymetrycznych dekoracji. Czy mieszkania artystów też aspirowały do bycia modnymi?

Nowocześnie mieszkała zaledwie garstka Polaków. Część mebli prezentowanych w czasopismach wnętrzarskich nigdy nie weszła do produkcji. Mnie ten styl nie interesował. Zależało mi na mieszkaniach niebanalnych, nietuzinkowych, gdzie coś się działo, bez wykorzystywania trendów.

Zaczniemy więc od Pani sąsiadów. Jak mieszkali Przyborowie?

To mieszkanie miało niezwykłą atmosferę. Oczywiście mieściło się na poddaszu. Było etażowe. Miało kilka takich dowcipnych rozwiązań. Na niższym poziomie znajdowała się jadalnia połączona z kuchnią w ten sposób, że pomiędzy nimi stała taka jasna biedermeierowska sekretera, która nie miała pleców, wszystko więc można było podawać przez tę szafę. Na górze, nad łóżkiem pani domu, „wisiał” Canaletto. To było okno z widokiem na stare miasto, ale był dobrze skadowany, dodatkowo oprawiony w złota ramę. Niezwykły. Oczywiście w mieszkaniu znajdowało się trochę antyków, trochę sztuki współczesnej, tych lepszych nazwisk, niezwykle ładne, spójne, wysmakowane mieszkanie.

A Świerzy?

Kiedyś mój mąż, który był dalekowidzem, stanął w oknie i powiedział: nie mogę rozpoznać, kto jest namalowany na tym portrecie u Świerzych. Ja w ogóle tego obrazu nie widziałam. Mnie w tym mieszkaniu zachwyciły dwa fotele, duńskie, kupione po jakiejś wystawie, która się odbyła w Warszawie. W ogóle się nie zestarały, były nadzwyczaj wygodne.

Jedno z mieszkań w swoim felietonie nazwała Pani „antymieszkaniem”. Określiła jako dziwaczne i irytujące, podkreślając jednocześnie, że oglądając je, doznajemy zazdrości, cytuję „że są ludzie mający fantazję ustawiać swoje życie codzienne z nonszalancją graniczącą chwilami z surrealizmem”.

Mieszkanie Rechowiczów! Cudowne! Prezentujące ich obyczaj. Nie było w nim dużo mebli, za to wszystko niezwykle zabawnie zaaranżowane. Ponieważ Hania Rechowicz miała problemy ze spaniem, nie było tam łóżka tylko mata na podłodze przykryta futrem. W dużym pokoju, zamiast stołu, kanapy, foteli, stały sanie. Prawdziwe, przywiezione z Krynicy. Trzeba je było je wciągać na linach przez okno, bo nie weszłyby drzwiami. Zajmowały prawie cały pokój. Całe mnóstwo surrealistycznych dekoracji, malarstwo iluzjonistyczne, gigantyczne bukiety suchych kwiatów. Nieprawdopodobni ludzie i nieprawdopodobne wnętrza.

Będę kontynuował. Mieszkanie Danuty i Andrzeja Strumiłłów.

Zawsze mieszkali dość ciekawie. Dom w znacznej mierze wyposażony był przez własne rękodzieło. Wszystko zrobione przez Andrzeja, drewniane, wspaniałe i bardzo niewygodne. To było mieszkanie trapera. Zdradzało jego zamiłowanie do myślistwa. Wszędzie rogi, poroża, skóry. Wyposażenie dość proste, ale dobrze się prezentowało.

Pamięta Pani mieszkanie Jana Styczyńskiego, fotografa?

Oczywiście. Blisko się przyjaźniliśmy, wyjeżdżaliśmy razem do Kazimierza. Ale to było mieszkanie w bloku, urządzone raczej nowocześnie, funkcjonalnie, a przy tym z zaskakującą ilością nagromadzonych w nim rzeczy. Oczywiście najcenniejsze była kolekcja malarstwa współczesnego na talerzach. Same dobre nazwiska. Jan dawał dostawał te talerze w zamian za wykonywanie reprodukcji prac znajomym plastynom.

Dziś te talerze trafiają na aukcję do domu aukcyjnego Desa Unicum. One akurat nie były kupione w Desie, kolekcja powstawała na drodze wymiany, ale bardzo często opisywane przez Panią mieszkania urządzone były nabytkami z warszawskiej Desy.

Przed wszystkim z Desy. Zakupy tam to był prawdziwy rytuał. Każdego dnia trzeba było obejść wszystkie salony Desy, doskonale znaliśmy się z pracownikami. Kiedy mieszkałam na Mokotowie, dzień zaczynałam od wizyty na MDMie, potem na Nowym Świecie i kończyłam na Rynku. Odkąd zamieszkaliśmy na Starym Mieście odwrotnie. Zaglądaliśmy także do pani Zofii Potockiej na placu Trzech Krzyży. Mówię w liczbie mnogiej, bo ten szlak przemierzało codziennie wiele osób. Wszyscy się znaliśmy. Zamiast więc przy kawie, spotykaliśmy się w Desie.

Czego szczególnie Pani poszukiwała?

Wszystkiego. Pięknych przedmiotów z historią. Kupowałam meble, fajans, tkaniny. Nie uznawałam współczesności, w zasadzie długo nawet obiekty z XIX wieku mnie nie interesowały.

Ale chyba nie było łatwo znaleźć w zniszczonym wojną kraju zabytki renesansowe czy osiemnastowieczne?

Zdecydowanie łatwiej niż dziś. Desa była w zasadzie monopolistą w handlu antykami. U pani Potockiej, z racji jej koneksji, można było kupić obiekty kolekcji polskich arystokratycznych rodów. Ale też wszyscy przywoziliśmy i kupowaliśmy z tzw. ziem zachodnich.

Faktycznie więc wszystkie te przedmioty miały swoje bogate historie. To ich kluczem prezentowała Pani mieszkania w „Ty i ja”?

Często tak. Pierwsze mieszkanie, które zaprezentowałam w „Ty i ja”, to było mieszkanie Wiesława Majchrzaka, ilustratora książek. Interesowało mnie, bo on przywoził dużo rzeczy właśnie z Zachodu i aranżował je w bardzo zabawny sposób. To były cenne antyki, ale wszystkie uszkodzone i on je uzupełniał folią od czekolady. Proszę sobie wyobrazić zabytkową sekreterę z drzwiczkami ze sreberka.

Miała więc Pani konkurencję w tych łowach. Czy ktoś przebijiał Panią w tych poszukiwaniach?

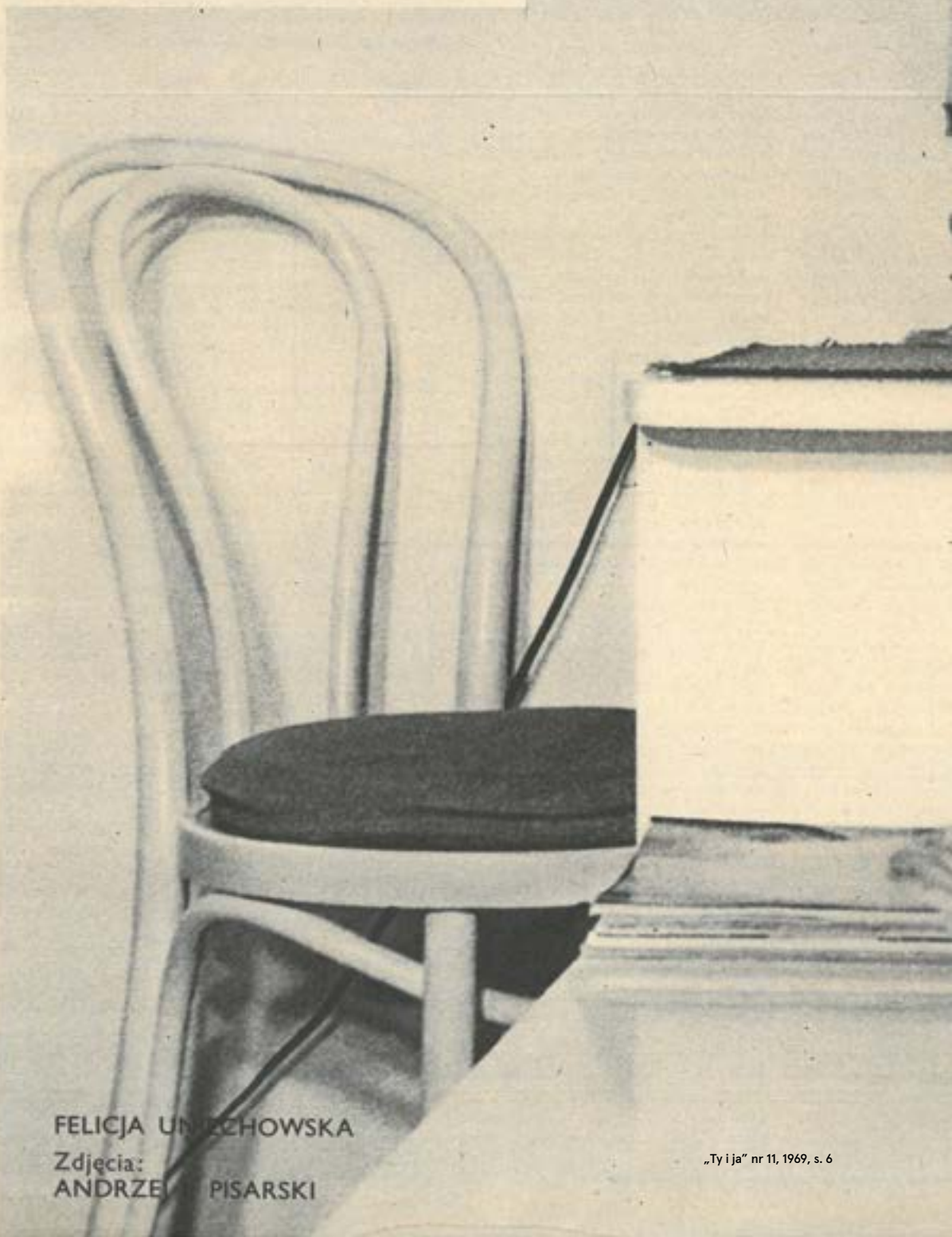
Nie nazwałabym tego konkurencją. Przyjaźniliśmy się wszyscy, także handlowaliśmy między sobą. Bardzo ceniłam sobie np. Franciszka Starowieyskiego, który miał tę wspaniałą i bardzo rzadką wśród kolekcjonerów cechę, że nie zazdrościł. Jeśli coś wypatrzył, a oko miało świetne, ale nie chciał bądź nie mógł tego kupić, zaraz dawał znać innym, zazwyczaj mi. Ale jeśli wypatrzył błąd w atrybucji bądź datowaniu, demonstracyjnie informował o tym pracowników Desy.

Czy wciąż Pani szuka tych pięknych przedmiotów?

Dziś jedynie szukam im dobrego domu. Nie przyzwyczajam się do rzeczy, ale jestem przyzwyczajona do ładnego mieszkania. Czasem jeszcze coś przemeblowuję. Ale wpadłam we własną pułapkę. Wszystko wszędzie już stało.



Moje hobby to MIESZKANIE



FELICJA UNIEZHOWSKA
Zdjęcia:
ANDRZEJ PISARSKI



Moje hobby to mieszkanie

Tekst: Felicja Uniechowska
Zdjęcia: Jan Popłoński





„Ty i ja” nr 2, 1968, s. 42-43

Mieszkanie typowe. M-3. Rodzaj najpopularniejszy. Osoba gospodująca ogromnie znana, nawet sławna. Urządzenie nadzwyczaj staranne zarówno w zaprojektowaniu, jak i w wykonaniu. Te wymienione elementy spełniają warunki zdawałoby się wprost idealne dla stworzenia wzorca odpowiadającego tytułowi tej pozycji. A jednak... jest coś, co abstrahując od takich czy innych kryteriów estetycznych, mimo widocznej pasji w stworzeniu praw-

dziwego domu sprawia, że całe to wnętrze, przy wielu zrealizowanych świetnych pomysłach i usprawnieniach, nasuwa mi nieodparcie niezbyt zręczny z pewnością termin „niedotarte”. Takie ono właśnie jest, co tłumaczy się w sposób najprostszy dążeniem do jak najszybszego załatwienia całego problemu zagospodarowania tej własnej, z trudem nierzadko ogromnym zdobytej przestrzeni, która po długim na nią czekaniu i wyczerpaniu cierpliwo-

ści, musi być już, już gotowa do służenia przez wiele lat. Nie będzie miał do mnie żalu, mam nadzieję, pan Jerzy Polomski, że na przykładzie jego właśnie mieszkania poruszę problem, o którym w ferworze pospiesznych zakupów i nerwowego rozstawiania świeżo zdobytych sprzętów, niejednokrotnie lekko-myślnie zapominamy. Co bowiem sprawia, że, niewinny skądinąd termin „makieta”, w odniesieniu do wnętrza ma wyraźnie wyczuwal-

ny charakter pejoratywny? Stosujemy go zresztą najczęściej do wnętrza mieszkań projektowanych przez architektów. Tak, ale tam mamy za to do czynienia z zawodową fachowością, która nie może i nie potrzebuje pretendować do takich terminów jak intymność czy indywidualna atmosfera. Dekorator daje, jak już wspomniałam, fachowość i jeszcze reprezentacyjność. Reszta należy już do użytkownika. A ta reszta właśnie, co co stanowi (je-



Początkowo zupełnie poważnie zastanawiałam się, czy nie nadać temu artykułowi tytułu **MOJE HOBBY, TO ANTY-MIESZKANIE**. Bez obrazy dla organizatorów tego niecodziennego wnętrza, można je określić wręcz jako dziwaczne, dla niektórych nawet irytujące. A jednocześnie oglądając je, odczuwamy coś na kształt ukłucia zazdrości, że są ludzie mający fantazję ustawić swoje życie codzienne z nonchalancją graniczącą chwilami z surrealizmem. Zanim przejdę do dokładniejszego opisu całości, pragnę specjalnie podkreślić fakt, że mieszkanie to choć jest zakomponowane z dużą uwagą, nie ma w sobie zupełnie stabilności. O jego charakterze decydują przedziwne i zaskakujące zestawienia przedmiotów, rzucający się w oczy brak zasadniczych mebli, których obecność wydaje się nam nieodzowna w każdym domu. Nie ma tu chyba rzeczy postawionych „raz na zawsze”.

Wszelkie „dowcipy” we wnętrzu mieszkalnym mają to do siebie, że aranżowane z głębokim poczuciem własnych osiągnięć, stają się nudne i ciężkie. W końcu meczą zamiast bawić. Nie sposób do żartu podchodzić zbyt serio. Jedynie bardzo wysokiej klasy przedmioty wytrzymują pełną statyczność układu. Wszędzie jednak tam, gdzie dekoracyjność idzie przed użytecznością, a pierwszorzędne rzemiosło artystyczne z konieczności zostaje zastąpione przedmiotami raczej zabawnymi – zbyt poważne ich traktowanie wydaje się błędne.

Właśnie to mieszkanie jest przykładem sympatycznej zabawy. Minimalna ilość mebli sprawia, że w pozornie pustawych pokojach po pierwszym oh! i ach! długo jeszcze odkrywamy rozmaite zdumiewające pomysły. Bo proszę tylko sobie wyobrazić







MOJE HOBBY TO MIESZKANIE

Tekst: Felicja Uniechowska

Zdjęcia: Jan Popłowski



Nieczęsto zdarza mi się pokazywać mieszkanie, które można by scharakteryzować krótkim, a wiele mówiącym określeniem mieszkania stylowego. Trzeba to szerzej omówić, ponieważ termin „stylowy” rozumiem w tym wypadku dosłownie, jako posiadający określony styl. Można by powiedzieć również — mieszkanie o konkretnym obliczu. Jest to przy tym mieszkanie w całym tego słowa znaczeniu eleganckie, w ów specyficzny poważny sposób nader, niestety, rzadki naszym wnętrzem. Sprawia to prawdopodobnie w tym wypadku pewna dominanta angielszczyzny. Chodzi mi o wykazanie szczególnego znaczenia tego terminu, równającego się w tym wypadku pewnej atmosferze mieszkalności, a nawet dyskretnego luksusu, oddającego ów charakterystyczny smak Domu. Nie jestem pewna, czy potrafię to dość dokładnie wyjaśnić. Rzecz polega mianowicie na tym, że rozpiętość między tym Domem z jednej strony, a najdoskonalszą nawet dekoracją wnętrza jest ogromna, i chociaż ta ostatnia niejednokrotnie może nam imponować, to w głębi serca opowiemy się w końcu raczej







48

GŁOWA BUDDY

Chiny

kamień, 31 x 21 x 21 cm

głowa jest częścią pełnopostaciowej rzeźby

estymacja:

10 000 – 14 000 PLN

2 200 – 3 100 EUR

STAN ZACHOWANIA:

obtłuczenia, brak części ucha

POCHODZENIE:

Szczecin, 1945

zakup od Stanisława Czarnieckiego, lata 80. XX w.





49

SZAFKA

XVII w.

drewno, laka, 100 x 76,5 x 37 cm

estymacja:

6 000 – 8 000 PLN

1 400 – 1 800 EUR

STAN ZACHOWANIA:

spękania blatu

zatarta dekoracja malarska na blacie

POCHODZENIE:

DESA, 1970







Antoni Uniechowski na tle zegara, 1973, fot. Andrzej Rybczyński, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej

50

ZEGAR

2 poł. XVIII w.

drewno polichromowane, laka, 261 x 54 x 37 cm
nad tarczą plakietka z sygnaturą: 'Markwick | London'

estymacja:

15 000 - 20 000 PLN

3 300 - 4 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

konserwacja, lata 60. XX w.

konserwacja skrzyni, 2001

brak partii zwiercienia, liczne drobne odpryski polichromii skrzyni
mechanizm naprawiany, brak kurantów, jeden z ciężarków zmniejszony

POCHODZENIE:

DESA, 1962









51

ZEGAR KOMINKOWY

pocz. XIX w.

drewno, brąz, 32 x 25 x 17 cm

estymacja:

1 600 - 2 400 PLN

400 - 600 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przetarcia polittury
pęknięcie nad cyferblatem
odpryski emalii na tarczy

POCHODZENIE:

DESA, lata 70. XX w.



ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot ZEGAR KOMINKOWY	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia POLSKA	Dział Nr inw.
Data i sposób nabycia lata 60-te zamiana T. METLEWICZ Wys. 35,0 cm. Szer. 32,0 cm. Głęb. Format Waga	Czas powstania II poł. XVIII w. Literatura	Materiał i technika DREWNO RZEZBIONE, MALOWANE		
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie ODBRYSKI FARBY NAPRAWIANY Opis przedmiotu, sygnatury, napisy ZEGAR NA PODSTAWIE Z MARKOWANYMI OTHORAMI. PO OBYDWU STRONACH SCENA BUKOLKZNA. Z JEDNEJ STRONY POSTAC KO- BIECA LEŻĄCA POD DRZEHEM, Z DRUGIEJ MŁODZIE- NIEC Z ŁUKIEM. W ZWIEŃCZENIU ORZEŁ. ZEGAR TEN OD POCZĄTKU IMITOWAŁ NAJPIERW BRĄZ ZŁOCONY, PÓŹNIEJ PORCELANĘ. OBECNIE JEST CZĘŚCIOWO ZACHOWANA FARBA NIERZUCHA W WIELU KOLORACH Z PRZESWITUJĄCYMI ZŁOCENIAMI. *) PILON I LAURA Data wypełnienia karty, podpis wypeł. karte		



52

ZEGAR KOMINKOWY

2 poł. XVIII w.

brąz, drewno polichromowane, złocenia, 32 x 25 x 17 cm

estymacja:

3 500 – 5 000 PLN

800 – 1 100 EUR

STAN ZACHOWANIA:

mechanizm wtórny (2. poł. XIX w.)

spękania obudowy, liczne ubytki i odpryski polichromii

POCHODZENIE:

wymiana z T. Mętlewiczem, lata 60. XX w.











54

AUTOR NIEROZPOZNANY

XIX w.

Kompozycja z kwiatami i medalionem

haft/tkanina, rybia łuska, 19,5 x 24 cm

estymacja:

700 – 1 000 PLN

200 – 300 EUR

POCHODZENIE:

zakup od K. Burnatowicz, lata 70. XX w.









55

BUKIECIK

Polska

włosie, drucik, 24 x 21 x 4 cm (wymiary oprawy)

estymacja:

600 - 1 000 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

oprawa wtórna, zniszczona

POCHODZENIE:

Kraków, lata 60. XX w.

**ZBIORY
FELICJI UNIECHOWSKIEJ
W WARSZAWIE**

Przedmiot
OBRAZ

Data i sposób nabycia
lata 70-te KRAKÓW

Czas powstania
XIX w.

Wys. 21 cm
Szer. 18 cm
Głęb.
Format
Waga

Literatura

Fotografia:



Autor	Kraj, miejscowość	Dział OBRAZY
Szkoła	wytwórnia	
Sygnatura	POLSKA, KRAKOWSKIE	Nr inw.

Materiał i technika KOŃSKIE WŁOSIE

Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie DOBRY

Opis przedmiotu, sygnatury, napisy JEST TO TZW. BUKIET HESELY
 UPLECIONY Z KOŃSKIEGO WŁOSIA W DŁOCH KOŁO-
 RACH I BĘDĄCY SMOISTĄ PAMIĄTKĄ ŚLUBU.
 PRZY KUPNIE TEGO OBRAZKA, W DECE W KRAKOWIE,
 PRZEKOMARZAŁ SIĘ ZE MNĄ KAROL ESTREICHER, MÓWIŁ,
 ŻE ZAWSZE MU COŚ PODRUBUJE. BARDZO PODOBAŁ MU
 SIĘ TEN OBRAZEK I MÓWIŁ, ŻE JEST SWISTĄ RZADKOŚCIĄ.

Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę

ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot OBRAZ	Autor ARIKA MADEYSKA Szkoła Sygnatura PODPISANY	Kraj, miejscowość wytwórnia POLSKA, WARSZAWA	Dział OBRAZY Nr inw.
Data i sposób nabycia od autorki	Czas powstania 1962	Materiał i technika TUSZ, APLIKACJE, LUSTERKA		
Wys. 77 cm Szer. 61 cm Głęb. Format Waga	Literatura			
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie X. DOBRY. CZĘŚĆ LUSTEREK OPADŁA. Opis przedmiotu, sygnatury, napisy BUKIET KWIATÓW NARYSOWANY TUSEM NA MATERIALE I UZUPEŁNIONY APLIKACJAMI Z MATERIAŁU I LUSTEREK. SYGNOWANY W DOLNYM KOLOR. PRAWYM NAROŻNIKU. RAMA DOBRANA, DREWNIANA XVIIIWIECZNA, KLASYCYSTYCZNA MALOWANA NA BIAŁO. NAROŻNIKI W POSTACI V ROZET W KWADRATACH. RZEZBIONA W PERYMETRA LUSTRA HEWN. ORAZ GWIOZDKA ZEHNETRZNA - ZŁOCONE. SYGNOWANY. NABITA W TYM SAMYM CZASIE OD PAWLI EWELINY KĄŁACHOWSKIEJ. PRAWDE MÓWIAC TEN OBRAZ KUPIĘM PO TRÓDZE 2 POKOBU RANU, KTÓRĄ WIDZIAŁAM WCZESNIEJ. ZADYŻYKUJĘ TWIERDZENIE, ŻE DOPIERO U TEJ RAMIE OBRAZ ZYSKAŁ PEŁNY WALOR DEKORACYJNY.		
		Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę		



56 †

ARIKA MADEYSKA

1928-2004

Bukiet kwiatów, 1962

technika mieszana, tusz/jedwab, szkło, 75,5 x 61 cm
sygnowany i datowany pd.: 'MADEYSKA ARIKA | 62'

estymacja:

1 600 – 2 200 PLN

400 – 500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ubytki części doklejanych fragmentów lustra

POCHODZENIE:

dar od autorki



Ty i ja

DURRENMATT:
„GREK SZUKA
GRECZYŃKI”

STYCZEŃ 1963 • MAGAZYN ILUSTROWANY • NR 1 (33) • CENA 12 ZŁ



57

KAMIENNE OWOCE

XIX w.

kamień, dwanaście elementów o wysokościach od 4 do 8 cm

estymacja:

2 000 - 3 000 PLN

500 - 700 EUR

STAN ZACHOWANIA:

delikatne zarysowania i przetarcia







Widok wnętrza mieszkania, fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



58 †

FRANCISZEK STAROWIEYSKI

1930-2009

Projekt plakatu do wystawy Antoniego Uniechowskiego, 1974

gwasz/papier, 45,5 x 34,5 cm

sygnowany i datowany wzdłuż lewej krawędzi: 'F. STAROWIEYSKI · 74 ·'

estymacja:

18 000 – 24 000 PLN

4 000 – 5 300 EUR

POCHODZENIE:

dar od autora





Antoni Uniechowski prezentujący puchar, 1975, fot. Marek Szymański, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



59

PUCHAR

XVIII w.

szkło, 19,5 x 10 x 10 cm

estymacja:

800 - 1200 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni, delikatne ubytki

POCHODZENIE:

Antykwarjat Pax, 1971

60

PUCHAR

1 poł. XVIII w.

szkło, metal, 15 x 8 x 6,5 cm

estymacja:

800 - 1 200 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

brak stopy i części nodusu

uszczerbki na rancie i nodusu

zarysowania powierzchni

zabrudzenia, zarysowania i wykrzywienia stojaczka

POCHODZENIE:

dar od A. Dzenajewicza, 1979



61

KIELISZEK

pocz. XIX w.

szkło, 13,5 x 7 x 7 cm

estymacja:

400 – 600 PLN

100 – 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

uszczerbki na rancie i podstawie
zarysowania powierzchni

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.



62

SZKLANKA

1 poł. XIX w.

szkło, 11,5 x 8 x 8 cm

estymacja:

400 – 700 PLN

100 – 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni i dna
delikatne, wygładzone ubytki na rancie

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.



63

FLASZA SEPETOWA

XVIII w.

szkło, 14 x 16,5 x 4,5 cm

estymacja:

600 – 1 000 PLN

200 – 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania i zadrapania powierzchni i dna



64

KARAFKA Z KORKIEM

XVIII/XIX w.

złocenie/szkło, 22 x 10 x 10 cm

estymacja:

600 - 1 000 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przetarcia złocień
zarysowania powierzchni i spodu
ubytki na rancie korka

POCHODZENIE:

Kraków, lata 70. XX w.



65

KARAFKA Z KORKIEM

1 poł. XIX w.

szkło, 25 x 11 x 11 cm

estymacja:

600 - 1 000 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

delikatne ubytki, m.in. na rancie wlewu
delikatne zarysowania powierzchni

POCHODZENIE:

kolekcja Janusza Uniechowskiego



66

NACZYNIE NA OCET I OLIWĘ

XVIII w.

szkło, 22 x 13,5 x 10,5 cm

estymacja:

600 – 1 000 PLN

200 – 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

niewielki odprysk przy wylewie

POCHODZENIE:

DESA, lata 70. XX w.





Antoni Uniechowski z córką Konstancją oraz jamnikiem Flavią, 1975
fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej





67

ANTONI UNIECHOWSKI

1903–1976

Malarka dekorująca wazę

akwarela, tusz/papier, 11 x 10,5 cm

estymacja:

800 – 1 200 PLN

200 – 300 EUR



68

ANTONI UNIECHOWSKI

1903–1976

Malarz dekorujący wazę

akwarela, tusz/papier, 14 x 13 cm

estymacja:

800 – 1 200 PLN

200 – 300 EUR



Antoni Uniechowski z córką Konstancją, 1973, fot. Andrzej Rybczyński
dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



9



10

295954



8

295954



11



0240



69

ANTONI UNIECHOWSKI

1903–1976

W małym dworku

gwasz/papier, 18 x 12 cm

estymacja:

800 – 1 200 PLN

200 – 300 EUR



70

ANTONI UNIECHOWSKI

1903–1976

Widok wnętrza z zegarem i Białą Damą

akwarela, tusz/papier, 10 x 15 cm

estymacja:

800 – 1 200 PLN

200 – 300 EUR



71

AUTOR NIEROZPOZNANY

I poł. XIX w.

Księżna Lubomirska i Catherina Tolstoy w wiedeńskim salonie, 1843

akwarela/papier, 16 x 21 cm

sygnowany monogramem i datowany p.d.: 'J. L. I 1843'

na odwrociu opisany piórem w języku francuskim

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR



72

AUTOR NIEROZPOZNANY

I poł. XIX w.

W buduarze

akwarela/papier, 22 x 22 cm

estymacja:

500 – 800 PLN

150 – 200 EUR



73

AUTOR NIEROZPOZNANY

XIX w.

Ganek krzyżowy w Certozie, 1842

tusz, akwarela/papier, 24 x 32 cm

sygnowany l.d.: 'Rysował Piotr Michalczewski', opisany i datowany p.d.: '[nieczytelne]
23 listopada roku 1842', opisany u dołu: 'GANEK KRZYŻOWY W CERTOZIE'

estymacja:

600 - 1 000 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

spękania i uszkodzenia ramy

POCHODZENIE:

zakup od Z. KJulina, 1972



74

AUTOR NIEROZPOZNANY

XVII/XVIII w.

Architektura fantastyczna, około 1700

olej/piótno (dublowane), 80 x 94 cm

estymacja:

10 000 – 15 000 PLN

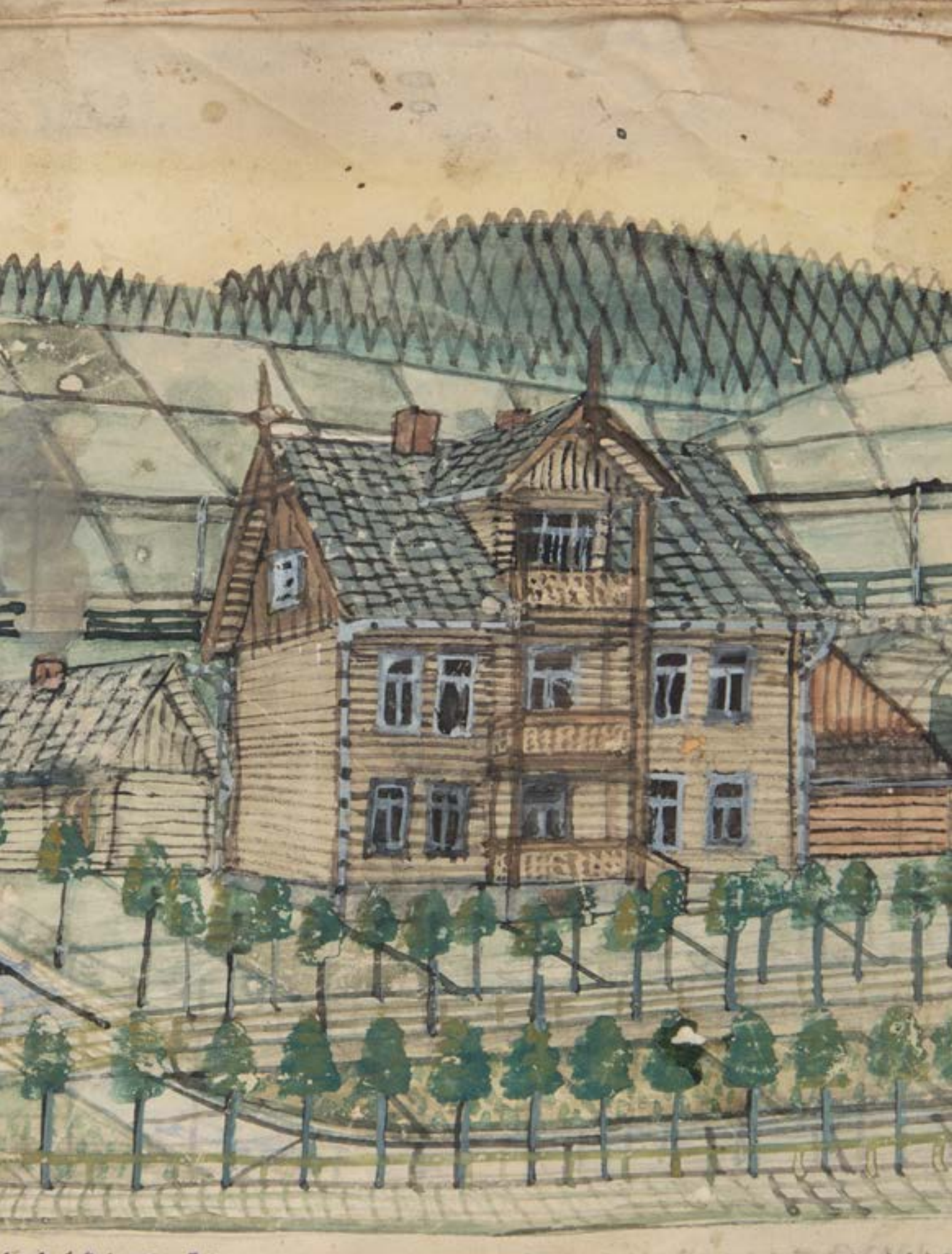
2 200 – 3 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

siatka spękań na całej powierzchni

POCHODZENIE:

zakup od E. Małachowskiej, lata 60. XX w.





75 †

NIKIFOR KRYNICKI

1895-1968

Widok Krynicy, lata 40. XX w.

akwarela, gwasz, ołówek/papier, 24 x 20 cm

opisany autorsko u dołu: 'KRYNICAWIESWIPI SANOWOWIESUILCA'

na odwrociu pieczęć autorska:

'NIKIFOR MATEJKO | ARTYSTA | MALARZ | KRYNICA WIEŚ' oraz opis: '30'

estymacja:

6 000 - 10 000 PLN

1 400 - 2 200 EUR



Antoni Uniechowski prezentujący kolekcję tabakerek
fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej





76

TABAKIERKA

XVIII/XIX w..

złocenie/mosiądz, 2 x 7,5 x 2,7 cm

estymacja:

600 – 900 PLN

150 – 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania

przetarcia złoczeń



77

PUDEŁKO

XVIII/XIX w.

złocenie/mosiądz, 3,3 x 7,8 x 4,2 cm

estymacja:

600 – 1 000 PLN

200 – 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przetarcia złoczeń

naprawiane pęknięcie

delikatne wgniecenia



78

TABAKIERKA

XVIII w.

złocenie/mosiądz, 3 x 8 x 5,5 cm

opisany na spodzie wieczka: 'M.E. Holst d. 25. Octbr. 1786 I K M'

estymacja:

600 – 1 000 PLN

200 – 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przetarcia złocenia
delikatne wgniecenia
zarysowania dna
naprawa cyną

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.



79

PUDEŁECZKO

1 poł. XIX w.

miedź, mosiądz, 1,5 x 2,5 x 2,5 cm

opisane na wieczku: 'KEEP YOUR TEMPER'

estymacja:

500 – 800 PLN

150 – 200 EUR

POCHODZENIE:

DESA, lata 70. XX w.

80

TABAKIERKA Z MINIATURĄ

XVIII w.

repusowanie/srebro złożone, 2 x 7 x 5 cm

estymacja:

700 - 1 000 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przetarcia złociń

wgniecenia

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.

81

PUDEŁECZKO Z MINIATURAMI

XVIII/XIX w.

brąz złożony, szkło, tempera/pergamin, 4,3 x 10 x 8 cm

estymacja:

1 500 - 2 000 PLN

400 - 500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

mocne zatarcie złocenia

miniatury po konserwacji

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.

„Nigdy nie uważałem się za kolekcjonera jednej dziedziny, ale zawsze lubiłem wszelkie pudełeczka, tabakierki, puzderka i kilka razy w życiu udało mi się zdobyć, potem stracić, zdobyć znowu i znowu stracić wiele ładnych i ciekawych okazów. **W samym pojęciu pudełka jest coś magicznego.**

Już świat antyczny znał magię pudełek – przedmiotu, który jest przeznaczony do ukrycia czegoś.

Jakże przykre w skutkach okazało się otwarcie mitycznej puszkii Pandory! **Pudełko jest formą skończoną.**

To mały mikrokosmos. Pudełka odzwierciedlają styl epoki, obyczajów. Dlatego też są tak atrakcyjne dla zbieraczy. Przedmiot pozornie skromny, ale o jakim szerokim wachlarzu przeznaczeń. Najstarsze puzdra i puzderka – kryły klejnoty, tajne dokumenty, trucizny”.

Antoni Uniechowski





Kolekcja pudełeczek i tabakierek Antoniego Uniechowskiego, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej

„PO ODKRYCIU AMERYKI, KIEDY NASTĄPIŁA EPOKA TYTONIU, ZACZĘTO ROZPOWSZECZNIĄĆ UŻYWANIE TABAKI; TABAKIERKI DAŁY POLE DO POPISU MALARZOM MALUJĄCYM NA EMALII, NA PORCELANIE, RZEźBIARZOM, ZŁOTNIKOM. TABAKIERKI BAWIĄ RÓŻNORODNOŚCIĄ FORM I MATERIAŁU. OD NAJRZADSZYCH ZŁOTYCH, WYSADZANYCH DIAMENTAMI, KTÓRE KOLEKCJONOWAŁ JUŻ FRYDERYK WIELKI, PO PRYMITYWNE Z MOSIĄDZU CZY MIEDZIANEJ BLACHY, GRAWEROWANE W SENTENCJE O TREŚCI RELIGIJNEJ, PATRIOTYCZNEJ LUB NAWET FRYWOLNEJ – STARTE DZIŚ OD WIELOLETNIEGO NOSZENIA PO KIESZENIACH ŻOŁNIERSKICH KAFTANÓW. BYŁY TABAKIERKI, KTÓRE PRZY PODNOSZENIU WIECZKA GRAŁY MODNĄ MELODYJKĘ, INNE KRYŁY WPRAWIONĄ WEWNĄTRZ MINIATURĘ UKOCHANEJ, ALBY WIELBICIEL ZAŻYWAJĄC TABAKĘ MÓGŁ PRZY KAŻDEJ SZCZYPCIE WESTCHNĄĆ WZRUSZONY, CO ZAPEWNE UŁATWIAŁO DŁUGOTRWAŁE, A JAKŻE PRZYJEMNE I ZDROWE KICHANIE”.

ANTONI UNIECHOWSKI





82

PUDEŁKO

XIX w.

brąz złożony, agat, 1,5 x 7 x 4,5 cm

estymacja:

300 - 500 PLN

100 - 150 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięcia na wieczkach

przetarcia złocień

zarysowania powierzchni

POCHODZENIE:

zakup od A. Dzenajewicza, 1978



83

PUDEŁECZKO

2 poł. XIX w.

mosiądz, muszla, 4 x 8 x 5 cm

estymacja:

300 - 500 PLN

100 - 150 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni

pęknięcia muszli

POCHODZENIE:

zakup, lata 70. XX w.



84

PUDEŁECZKO

XIX w.

brąz złożony, agat, 2,5 x 5,3 x 3 cm

estymacja:

400 – 600 PLN

100 – 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięte wieczko
zarysowania powierzchni, delikatne ubytki
przetarte złocenia

POCHODZENIE:

zakup od A. Dzenajewicza, 1979



85

PUDEŁKO

1 poł. XIX w.

muszla, srebro, 4,5 x 8 x 6 cm

znaki złotnicze: na krawędzi francuska punca gwarancyjna
stosowana od 1838 roku

estymacja:

800 – 1 200 PLN

200 – 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni, ubytki
pęknięcie muszli
nieprofesjonalna naprawa muszli od wewnątrz

86

PUDEŁECZKO

pocz. XIX w.

papier-mâché, 3,5 x 9,5 x 4 cm

estymacja:

300 - 600 PLN

100 - 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni

liczne ubytki, przetarcia

POCHODZENIE:

DESA, lata 70. XX w.

87

PUDEŁKO

XIX w.

inkrustacja/żeliwo, 2 x 6 x 4 cm

estymacja:

300 - 500 PLN

100 - 150 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni

wybrakowana inkrustacja

przetarcia, ubytki





Antoni Uniechowski z puzderkiem
fot. dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



88

PUDERNICZKA

XIX w.

kość słoniowa, srebro, 1,2 x 7,5 x 3,8 cm

estymacja:

500 - 800 PLN

150 - 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni, delikatne ubytki
zabrudzenia i przetarcia srebra
przebarwienia

POCHODZENIE:

zakup od A. Dzenajewicza, 1979



89

ZESTAW DWÓCH TABAKIEREK

XIX w.

drewno, mosiądz, róg, srebro, żelazo

estymacja:

400 - 600 PLN

100 - 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ubytek drewna przy podstawie jednej z tabakierek

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.



90

PUDERNICZKA

1 poł. XX w.

zlócenie/srebro, 1,5 x 5 x 5 cm
na rancie wieczka znaki złotnicze

estymacja:

500 - 800 PLN
150 - 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:
delikatne zarysowania powierzchni
przetarcia złoteń

POCHODZENIE:
DESA, lata 70 XX w.



91

ETUI NIEZBĘDNIKA

około poł. XVIII w.

zlócenie/brąz, 10 x 4 x 1,5 cm
na spodzie inicjały: 'PB'

estymacja:

600 - 1 000 PLN
200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:
przetarcia złoteń,
ubytki, zarysowania powierzchni

POCHODZENIE:
antykwariat, lata 70. XX w.



92

TABAKIERKA

XVIII w.

drewno, masa perłowa, 1,5 x 8,3 x 4,2 cm

estymacja:

500 - 800 PLN

150 - 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięcie drewnianego wkładu



93

TABAKIERKA

około poł. XVIII w.

złocenie/masa perłowa,
miedź, 3 x 7 x 5,5 cm

estymacja:

600 - 800 PLN

150 - 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięcia wieczka
przetarcia złocień
zarysowania powierzchni
delikatne wgniecenia

POCHODZENIE:

DESA, lata 70. XX w.



94

ETUI DO LAKU

XVIII w.

inkrustacja/drewno, srebro,
masa perłowa, 12 x 1,5 x 1,5 cm

estymacja:

300 - 500 PLN

100 - 1500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ubytki inkrustacji
zarysowania powierzchni

POCHODZENIE:

DESA, lata 70. XX w.



95

ETUI DO LAKU

XVIII w.

grawerowanie/drewno, masa perłowa,
srebro, 12 x 2,7 x 2,7 cm

estymacja:

300 - 500 PLN

100 - 150 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni
ubytki, przebarwienia

96

PUDEŁKO NA SOLE TRZEŹWIĄCE

pocz. XIX w., Gdańsk

grawerowanie, repusowanie, złocenie/srebro, 2,5 x 4,5 x 1,2 cm
na spodzie znaki złotnicze: złotnik 'Winkelman', punca miejska Gdańska

estymacja:

500 – 800 PLN

150 – 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni
wgniecenia
delikatne przetarcia złocień

POCHODZENIE:

zakup od A. Dzenajewicza, 1979



97

POMADER

XVIII/XIX w.

repusowanie, grawerowanie/srebro, 3,5 x 7 x 4 cm, waga: 37 g
na zawiasie nieczytelna punca

estymacja:

600 – 1 000 PLN

200 – 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni
drobne wgniecenia

POCHODZENIE:

Antykwariat Mentlewicza, lata 40. XX w.



98

PUDEŁECZKO

XIX w.

grawerowanie, repusowanie/srebro, 5 x 4 x 3,5 cm

estymacja:

600 – 1 000 PLN

200 – 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

delikatne wgniecenia

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.

99

HERBATNICA

XIX/XX w., Hanau

repusowanie/srebro, 13 x 10 x 6 cm, waga: 256 g
na spodzie znaki złotnicze: punce fantazyjne,
graficzny znak złotnika (Bracia Dingeldein, czynni 1868 – 1911,
później połączeni z Karlem Kurzem do ok. 1925), punca importowa

estymacja:

2 600 – 3 500 PLN

600 – 800 EUR

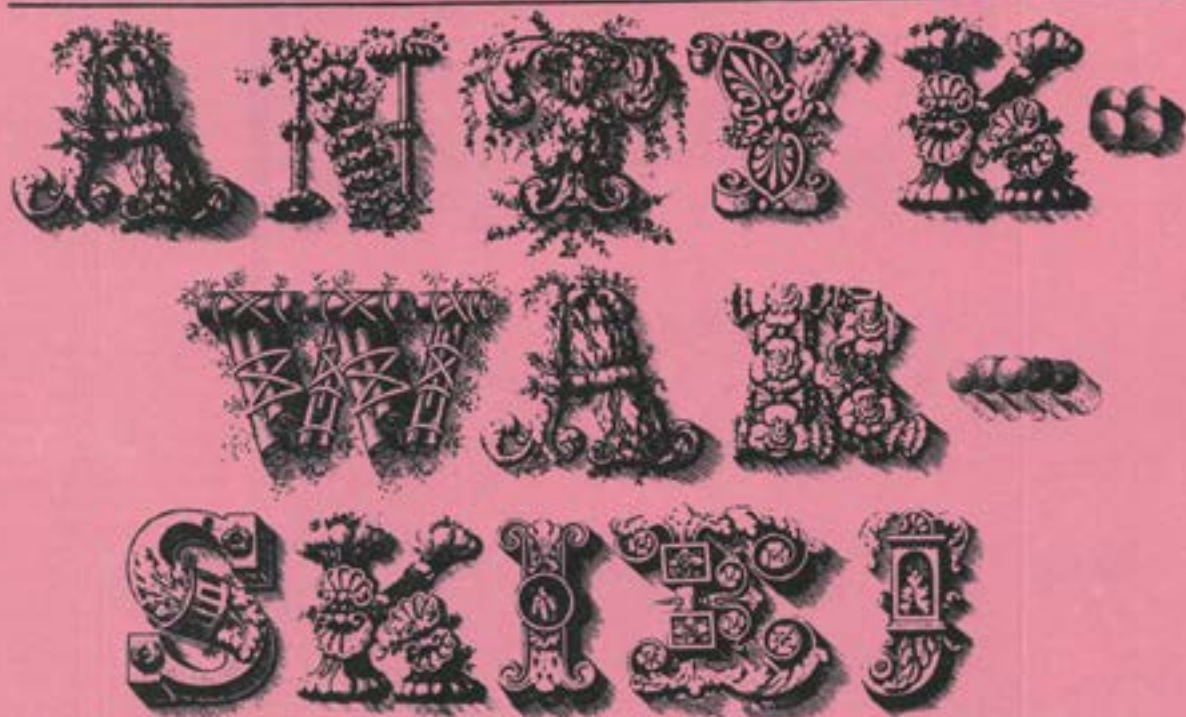
STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni, zabrudzenia
drobne ubytki





Z TAJEMNIC MAFII



„Było to w grudniu 1967 roku. Poprzedniej nocy minęła pełnia i księżyc wszedł w trzecią kwadrę...”

Oto pierwsze zdanie z książki, którą przygotowuję dla Wydawnictwa „Czytelnik”, książki poświęconej historiom opowiadanych przez mojego ojca, Antoniego Uniechowskiego, która w pierwszym swym założeniu miała być opowieścią o jego życiowych perypetiach, wrażeniach, przygodach nawet... Każda biografia zwana popularnie życiorysem, posiada swój własny, wyznaczony przeżyciami bohatera, porządek: chronologię faktów i wniosków. I nic w pierwszych dniach owego pamiętnego grudnia, kiedy to rozpoczęłam pisanie, nie zapowiadało zakłócenia porządku, uświęconego wielką ilością biograficznych czy autobiograficznych dzieł, dość obecnie wziętych i lubianych. Trudno w kilku zdaniach sprecyzować, dlaczego już rozpoczęte spisywanie dat, kolejności faktów, anegdot „ku pamięci”, czyli całej osobistej rzeczywistości mojego ojca — zmieniło kierunek, a opowiadane przez niego historie stały się przypowieściami o tajemnicach rzeczy, dziejach przedmiotów tworzonych przez pokolenia, które biorą wraz z nami udział w podróży zwanej życiem... Najkrócej: dostaliśmy się jakby w magiczny krąg zakreślony przez przedmioty. A więc przedmiot. Magia przedmiotu. Przedmiot — dzieło czyjejś myśli i rąk. Czyli magia czyichś wysiłków, intencji, idei. Ocalonych od niepamięci zmaterializowaną formą. Uwiecznionych pracą. Z wiekami, przedmioty zaczęły obrastać w legendy, w znaczenia. Naukowe i emocjonalne. Znalazły sobie miejsce w historii, w religiach, w baśniach, a przede wszystkim w dniach codziennych. Bowiem, jak mówi Heraklit: „sterta rzuconych byle jak przedmiotów, stanowi najpiękniejszy porządek świata”. Niech więc wolno mi będzie przekazać czytelnikowi historie opowiadane mi o nich i o ich amfitrionach.



chaosu przedmiotów, które wraz z mieszkańcami zaludniały domy wszystkich miast, miasteczek, zapadłych kątów gdzie diabeł mówi dobranoc — kolekcjoner i antykwariusz wylawia te, które są godne uwagi, cenne, piękne, ciekawe, które są dokumentami pracy ludzkiej, sztuki, lub dzięki kaprysom mody wracają nagle do łask i z rękami czy strychów wędrują odkurzone z pałeczek na honorowe miejsca. Kolekcjoner jest w pewnym sensie niewolnikiem owego świata przedmiotów, a antykwariusz to myśliwy na polowaniu, które rozpoczęło się przed wiekami i trwa nadal, a nawet, ku mojemu zdumieniu, zatacza coraz szersze kręgi.

Jak sięgnę pamięcią, antykwarystwo miało swoje wznioły i upadki. Złoty okres były lata do pierwszej wojny światowej. Potem nastąpił powoli bardzo wyraźny regres zainteresowania dawną sztuką i to na całym świecie. Aż obecnie pod koniec lat sześćdziesiątych, spoglądając znowu na jej triumfalny pochód. Jeszcze dzielić lat temu wydawało mi się, że wszystko, co dotyczy tych spraw, traci myślnik, brzmi jak stara baśń. Lecz teraz obserwując młodych ludzi, od których roi się w sklepach Desy, a w Paryżu odwiedzaających chętnie słynny Pchli Targ — królestwo rupieci i zapożyczonych skarbów — niż stryptisowe lokale Pigalle'u, czuję wielką pokusę, żeby wytłumaczyć choć pobieżnie to zdumiewające zjawisko.

Ojcowie wspomnianych młodzieńców, a moi rówieśnicy, będąc przed wojną w obecnym wieku swoich synów, zapadliby się pod ziemię ze wstydu, gdyby ktoś posądził ich wówczas o manię zbieractwa. Młody człowiek lat trzydziestych nie ośmieliłby się podejrzewać nawet samego siebie o coś tak niemodnego, nieeleganckiego, jak interesowanie się starościami, a już wydawało mu się na coś takiego pieniędzy byłoby wprost hańbą. Zbieractwem mogli się zajmować wówczas jacyś staruszkowie, zdziwaczki wujaszki, czy dzielnicy dziadunio. Traktowano ich z pobłażaniem, jako relikty przeszłości. Oczywiście, że dzieła sztuki zawsze posiadano, ale w tamtych latach służyły one bardziej reprezentacji i zaspokajaniu snobizmu. A dziś, nieoczekiwanie zainteresowanie sztuką, tradycją i historią — staje się jakby reakcją na koszmarną wojnę i egzystencjalizm lat powojennych, przyjmujący zasadę, że „człowiek jest nicością i rodzi nicotą”.

Gdyby do którejś z modnych w latach trzydziestych kawiarni wpadł młody człowiek, by pochwalić się, że „zdobył” właśnie starą pieczęć, lub werk do zegarka nakręcanego „jeszcze” kluczykiem — świadkowie takiej sceny mieliby wrażenie, że ulegli halucynacjom, bo w kawiarni pojawił się prehistoryczny mamut. Teraz sceny takie są

na dziennym porządku. I obserwowanie tego zjawiska skłoniło mnie do wszystkich tych opowiadań. Odrodzenie się zainteresowania starą sztuką, odrodzenie kolekcjonerstwa i antykwaryzmu, budzi moją nadzieję, że te tematy mają rację bytu.

Mój ojciec, Janusz Uniechowski, od młodych lat zajmował się zbieraniem antyków i dzieł sztuki. Ale jako wytrawny kolekcjoner interesował się jedynie przedmiotami pochodzącymi dopiero z osiemnastego, siedemnastego, szesnastego wieku i tak dalej w głąb czasów. Natomiast dla całego dziewiętnastego wieku zarówno on sam jak i wszyscy jego „kompani od antyków” — żyłli zdecydowaną niechęć. Zainteresowania tego całego środowiska nie przekraczały granicy empirii. Z uporem, konsekwentnie panowie koneserzy z czasów przed pierwszą wojną gardzili wszystkim, co nastąpiło po empirze. Tak, jakby pod Waterloo rozbito nie tylko armię napoleońską, ale i wszelką sztukę. Wiek XIX był dla ówczesnych antykwaryzujących gigantycznym śmietnikiem. Zaledwie tolerowali, na przykład, dagerotyp przedstawiający jakiegoś krewniaka i to tylko z powodu rodzinnych sentymentów. Jedynie militaria stanowiące narodowe pamiątki zawsze były uznawane i wysoko cenione.

I tak powolutku, gdy grzęznął myślarz w świecie spraw antykwaryzacji, gdzie wszystko, niby planety, krąży wokół dwóch zasadniczych słońc tego układu — dzieł sztuki i jej stylów — uświadamiam sobie, jak bardzo antykwaryzm mojej młodości gardził wszystkimi po kolei stylami dziewiętnastego wieku. Już stylowi Królestwa Kongresowego przypinali pogardliwą etykietę — „Ach, fe, restauracja”. Przedmioty z lat trzydziestych ubiegłego stulecia określali z jeszcze większą pogardą, nazywając je „Ludwikiem Filipem”, lub „biedermeierem”. O stylu romantyzmu, neogotyku ze środków wieku, nie było nawet co wspominać, a następne lata budziły już po prostu okrzyki zgrozy! Nad epoką „Lalki” Prusa biadano, nazywając ją czasami kompletnego upadku sztuki czyli eklektyzmem. Ow fatalny upadek trwał nieustannie aż po fin de siècle i kończył się — oczywiście, według opinii tych panów — szczytową szkaradą, czyli secesją.

Te moje wrażenia potwierdziła jeszcze niedawna rozmowa z pewnym znajomym, który opowiedział mi scenę zapamiętaną z dzieciństwa. Podczas towarzyskiego zebrania, w czymś domu, krążyła z rąk do rąk wspaniała złota, emaliowana tabakiera, którą wszyscy podziwiali. Ale w towarzyszyście znajdował się także znany zbieracz, który, kiedy tabakiera dotarła do niego, ledwie raził razić na nią okiem i z niechęcią odłożył mówiąc: „To nic ciekawego, to tylko wiek osiemnasty...”

Znawcy, kolekcjonerzy, antykwaryści — byli to w czasach mojego dzieciństwa poważni, godni panowie, którym się grzeszenie kłaniałem, a ponieważ byłem chłopcem potulnym i cichym, pozwolono

mi asystować przy wielogodzinnych dyskusjach nad autentycznością przetrzartego rdzą kawałka blachy, słuchać okrzyków rozpacz, że jedna noga przy stoliku Louis XV jest dorobiona i to fatalnie. Choć na zdrowy rozum była nie do odróżnienia od trzech pozostałych. I tak powoli stałem się, chcąc nie chcąc, wyczulony na dramaty, historie i sensacje spraw antykwaryzacji. Oczywiście, nie zdawałem sobie wówczas sprawy, czym jest święte szaleństwo manii kolekcjonerskiej, choć pamiętam anegdotę z tamtych lat wielce pouczającą. Otóż pewien carski generał, zapalony zbieracz, kupił gdzieś za granicą państwa rosyjskiego jakiś wspaniały, cenny zegar. Może był to kominkowy zegar ze złoczonego brązu, wykonany przez kotłarza z wielkich mistrzów, albo poważny, solidny, jak staroświeccy sędziowie, londyński zegar o pięknie cyzelowanym blacie, pokazujący fazy księżycy, miesiące, lata, lub wręcz była to renesansowa „wieżyczka”... Nie wiadomo. Dość, że pan generał bojąc się, iż zdobyty zbył widać muzealnej nie uda mu się łatwo wywieźć z kraju, w którym ją nabył — wymyślił sposób przeszwarcowania zegara przez granicę. Chytrze przywiązał go sobie do pleców, na wierzch nałożył płaszcz i niby to lekko przygarbiony brzemieniem generalickiej władzy — wsiadł do pociągu. Szczelnie zakuty w płaszcz spokojnie przejechał granicę. Kiedy pociąg przystanął już po rosyjskiej stronie na jakiejś małej stacyjce, a pociąg wówczas nawet na małych stacjach stały długo, jakby pasażerem dla zasady nigdzie się nie spieszyło — generał, któremu zrobiło się widać za gorąco zdjął płaszcz i powędrował na herbatę do stacyjnego bufetu. Ale zapomniał o zegarze. Godna postać carskiego dostojnika z przywiązaniem na plecach zegarem — wzbudziła na stacji sensację. Ale nikt nie miał odwagi szepnąć ważnej perspektywy, że być może, coś jest nie tak... Generał udekorowany na plecach zegarem, jakby złośliwy duszek przypiął mu go w charakterze orderu za dzielny wyczyn na polu zbieractwa — spokojnie popijał przy bufecie herbatę. Wreszcie zjawił się przed nim zaalarmowany sensacją sam naczelnik stacji i wyprętywszy się na baczność, wyjął: „Wasze wielceściwo — czas...” Generał spojrział groźnie. Czyżby pociąg odmienił się odjechać bez niego? Chwila, w której zorientował się o co chodzi, musiała być dla niego niezbyt miła...

Istnieją problemy, które potrafią „opętać” nawet poważnych ludzi. Oto zbieracz znany ze swej nieposzlakowanej opinii przychodzi z wizytą do drugiego zbieracza. I nagle — spostrzega u niego coś, co go urzeka, co pragnie za wszelką cenę posiadać. Ma ochotę zatupać wołając „chcę!”. Oczywiście, panowie zbieracze nie tupią i nie płaczą. Siadają w fotelach, gwarzą. Wreszcie ów „opętany” nie wytrzymuje nerwowo i niby od niechcenia składa ofertę. Ale, jeśli właściciel pożądanego przedmiotu nie chce nawet słyszeć o jakiegokolwiek transakcji, zaczyna się dramat.

Oto jaka przygoda zdarzyła się w czasie wojny mojemu znajomemu, Leonardowi Mokickowskiemu, znanemu dziś dekoratorowi wnętrz filmowych, który był wówczas początkującym kolekcjonerem, pionierem nowego pokolenia zbieraczy. Miałem po moim ojcu cztery ciekawe lusterka. Dziś zwano by je angielskimi, wówczas modne było określenie ich stylu: „prawdziwe chippendale”. W czasie bombardowania Warszawy w trzydziestym dziewiątym roku, dwa z nich zostały stłuczone i połamane. Mokica odkupił ode mnie te zniszczone parki i z dwóch zrekonstruował jedno. Był to smaczny, zbieracki przedmiot. Z dumą powiesił lustro u siebie. Mieszkał wtedy gdzieś w okolicy Długiej. W jego mieszkaniu nieraz zbierali się początkujący amatorzy jak również zaawansowani zbieracze. Jeden z nich, ceniony znawca, po prostu zakochał się w lusterku. Zaczął coraz częściej nachodzić Mokicę i molestować go, aby mu je sprzedać. Pan Leonard, oczywiście, odmawiał. Tamten, nie kryjąc swego zachwytu, zdejmował je ze ściany, oglądał, pieścił i uparcie przy każdej sposobności ponawiał propozycję kupna, podwajał oferowaną sumę. Ale — jak to bywa — właściciel lusterka był również nim zachwycony i mowy nie było, by zgodził się stracić je z oczu. Pewnego wieczoru tamten zbieracz przeciągnął swoją wizytę do godziny policyjnej i w ostatniej chwili zerwał się splotony, że tak już pódno i musi pędzić. Wybiegł w pośpiechu ledwie bęgnąc się. Mokica zamknął za nim drzwi, a kiedy wrócił do pokoju wydało mu się nagle, że czegoś w nim brakuje. Rzeczywiście. Z przerażeniem stwierdził, że na ścianie nie ma lusterka. Nie wierząc własnym oczom zajrzał jeszcze we wszystkie kąty, czy przypadkiem gość, który przecież często zdejmował je ze ściany, nie postawił go gdzieś w pośpiechu. Niestety. Lusterka nigdzie nie było. Mokica, wiedząc, że zostało zaledwie kilka minut do godziny policyjnej, wybiegł z domu i popędził na ulicę Miodową. Tam dopadł ostatniego tramwaju i jadąc bacznie obserwował pustą o tej porze chodniki. Intuicja nie zawiodła go — wzdłuż Miodowej biegł unosząc zdobycz ów pan, którego gościł przed chwilą. Mokica pojechał jeden przystanek dalej, wysiadł, zaczął się w jakiejś ciemnej wnęce bramy i tam czatował aż zbliży się porywacz lusterka. Kiedy ten mijał bramę, pan Leonard wyskoczył i wyszarpał mu lustro spod pachy, od tyłu. Szanowny zbieracz pan X, który posunął się do tego, że rąbnął upragniony przedmiot — teraz czując, że ktoś mu go wyrwał — obrócił się z wielkim krzykiem „łapać złodzieja!”. Kiedy ujrzał prawowitego właściciela — zmartwiał... Obaj panowie stali naprzeciw siebie w milczeniu kilka sekund, aż wreszcie niefortunny kolekcjoner obrócił się zalamany i odszedł w dal... U Mokicę nie pokazał się już nigdy. Pan Leonard z tryumfem wrócił do siebie, tuląc

urutowane lustro, które, niestety, spłonęło w czasie powstania.

W świecie zbieraczy, w który właśnie próbuję się zagłębić, jak nurek między koralowe rafy — dość trudno o postaci świetlane, o samych świętych Franciszków. Zbieractwo wymaga bowiem nie tylko zakochania się w przedmiotach i obrazach, a poprzez nie w historii, w przeszłości, z której próbuje się coś ocalić, wymaga nie tylko znawstwa i owego przysłowiowego „nosa”, ale i niemałego sprytu, czasem nawet i bezwzględności. Trudno, nie jest to stwierdzenie budujące, ale jeśli chcę wspomnieć słynnych zbieraczy i antykwariuszów, zapuścić się w labirynt ich czynów i wysiłków, nie mogę poprzestać na wymienieniu ich nazwisk i stwierdzeniu, że posiadali takie to stare przedmioty. Bowiem każdy z tych przedmiotów, zanim trafił do kolekcji, przebywał osobliwą drogą, wymagał poszukiwań i zabiegów, których moralną stronę nieraz usprawiedliwić mogła tylko zbieracka namiętność.

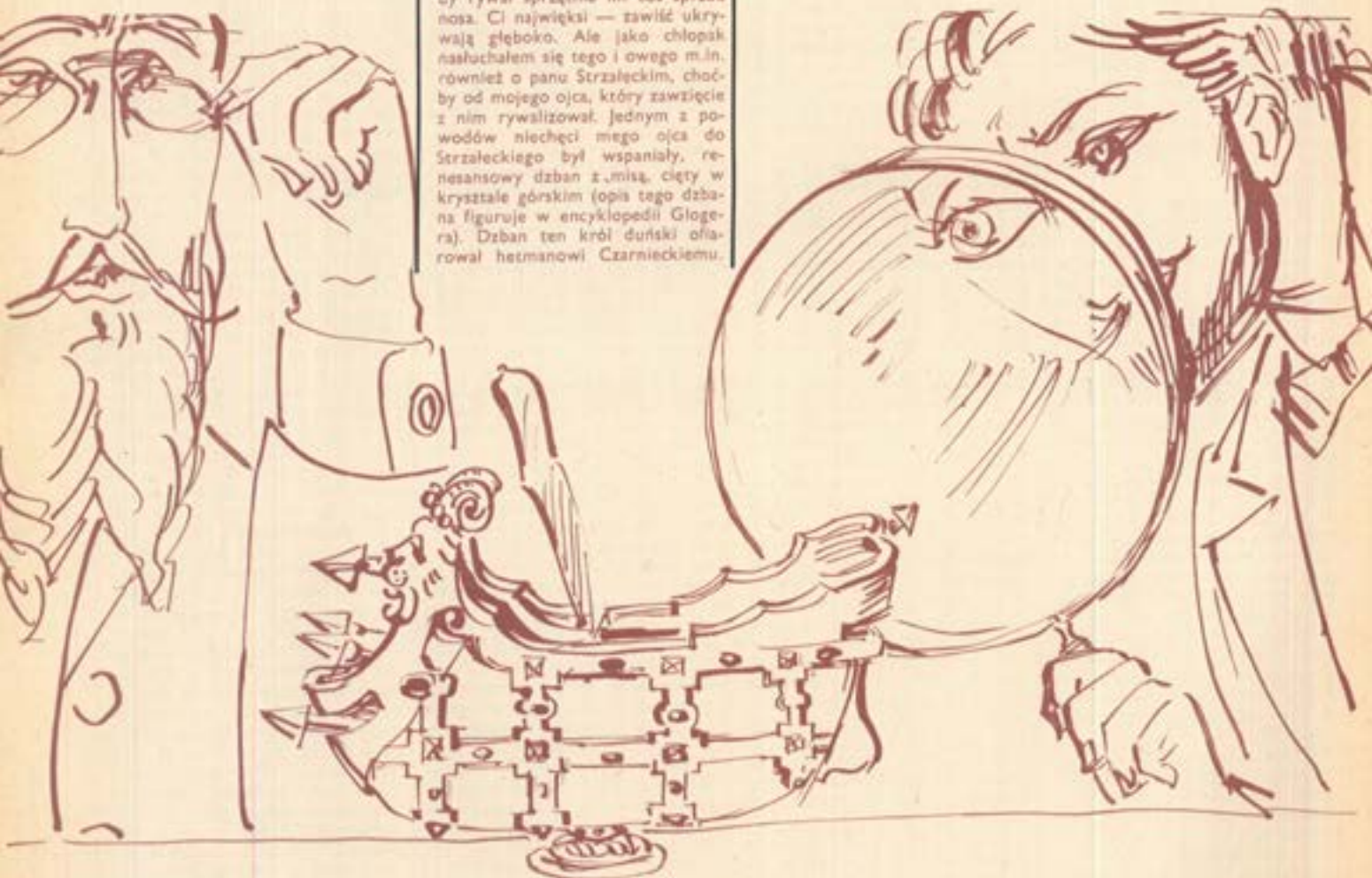
Wielkim zbieraczem warszawskim z końca XIX i początków XX wieku był wzięty malarz — Antoni Strzałecki. Postać jego w pewnym sensie wszystkim nam jest bliska, bo z pewnością każdy warszawianin zna w Alejach Ujazdowskich kamienicę, na której frontonie balkon pierwszego piętra podtrzymują dwie kariatydy — potężne Herkulesy. Była to właśnie kamienica Strzałeckiego. Sam zaprojektował owych Herkulesów i balkon ozdobiony medalionem z głową Matejki, którego był wielkim admiratorem. Dziś znajduje się tam Klub Lekarzy.

Jak już wspominałem, kolekcjonerzy epoki mojego ojca nie raczyli interesować się niczym, co pochodziło z ich stulecia. Dłatego Strzałeckiego — który zbierał przedmioty tylko do czasów Stanisławowskich włącznie i nie uznawał nawet empiru, bo, jak podobno twierdził, był to styl wymyślony wyłącznie dla dorobkiewiczów — wysoko notowano na antykwarskiej giełdzie. W domu przy Alejach Ujazdowskich urządził prywatne „muzeum” prawdziwych skarbów. Zbieracze rywalizują ze sobą, jest to jeden z przejawów hazardu, nieodłącznego motywu tej manii. Odchorowują, kiedy rywal sprzątnie im coś sprzed nosa. Ci najwięksi — zawiść ukrywają głęboko. Ale jako chłopak nasłuchiwałem się tego i owego m.in. również o panu Strzałeckim, choćby od mojego ojca, który zawiście z nim rywalizował. Jednym z powodów niechęci mego ojca do Strzałeckiego był wspaniały, renesansowy dzban z „misą, ciętą w kryształ górskim (opis tego dzbanu figuruje w encyklopedii Glogera). Dzban ten król duński ofiarował hetmanowi Czarnieckiemu.

Ojciec, zapalony zbieracz wszystkiego, co miało związek z historią Polski, chciał ten dzban i misę koniecznie od Strzałeckiego kupić. Był gotów zapłacić najwyższą cenę, jaką ten mógł od kogokolwiek otrzymać. Był gotów również czekać długie lata. Zbieracze są cierpliwi. Pewien kolekcjoner przez trzydzieści lat krążył wokół bajecznego nautilusa, który stał skromnie wśród „pamiątek z Wenecji” w serwanice u pewnych państwa. Nie chcieli go sprzedać, bo był dla nich pamiątką po ukończonym dziadku. Zbieracz cierpił, ale, by móc podziwiać owo cudo, zaprzyjaźnił się z właścicielami, stał się codziennym gościem w ich domu, czytał bajki dzieciom, żeby państwo ci mogli pójść do teatru, wyprowadzał ich psy na spacer i co kilka lat ponawiał propozycję kupna nautilusa. Ponieważ normalni ludzie uważają rodzinne pamiątki za nietykalne i cudzego dybania na nie nie uznają, właściciele uważali propozycję biednego maniaka za żart i sprawa wlokła się w nieskończoność. Wre-

szcie posiadać tego cuda umarł. Pewny wygranej, zbieracz pospieszył złożyć kondolencje i ofertę. Niestety, wdowa uważała to nadal za najdroższą pamiątkę, teraz już po mecie: „nieboszczyk był tak do tej muszelki przywiązany!” W tej sytuacji nasz kolekcjoner obiecał się z wdową i przełancował wymarzony skarb z jej serwaniki do swojej gablotki. Może zresztą kochał się przez trzydzieści lat w tej pani, a tylko zazdrośni koleśdzy z klanu, wymyśliли bajeczkę, że ożenił się z powodu wspaniałego nautilusa.

Wracając do dzbanu hetmańskiego, Strzałecki odebrał mojemu ojcu nawet nadzieję. Cichaczem sprzedawał dzban i zanim się kto obejrzał, cenne polonicum gdzieś wyemigrowało. Tego właśnie mój ojciec nie mógł darować i w zafasym gronie ze złośliwą satysfakcją omawiał różne praktyki wielkiego rywala. Środowisko zbierackie jest — jakby powiedział Balzak — również plotkarskie co przedsiwonek ministerstwa i kulis operetki. Zbieracze potrzebują siebie wz-



jemnie, aby dokonać zamiany, pochwalić się nową zdobyczą, osiągnąć rady. Samotni odyńce kontemplujący swoje zbiory są chyba nawet rzadszej spotykani niż nauтилusy. Znam tylko jednego. Jest nim znany architekt filmowy z Łodzi. Nikogo do siebie nie wpuszcza. Legendy krążą o jego małym pokoju, w którym piętrzą się, ustawione jedna na drugiej jakieś starożytne, wspaniałe komody. Trzeba przyznać, że całą przyjemność podziwiania tych komód potrafił zagarnąć dla siebie. Ale ta samodzielność powoduje, że wobec ciekawego przedmiotu staje on pełen wahań i niepewności. Nie chce być sfołliwy, ale twierdzi, że wielu moich znajomych zbieraczy ma mieszkania wypchane rzeczami, na które on nie mógł się zdecydować.

Strzałecki rywalizował i to z powodzeniem z wieloma kolekcjonerami, a przede wszystkim ze znakomitym znawcą, wielkim przyjacielem mego ojca — panem Wolskim. Obaj panowie godzinami, nieraz w mojej obecności, irtowali

się z powodu przemysłowych numerów rywała. Kiedyś miała się odbyć smaczna licytacja pewnego dworu gdzieś w województwie lubelskim. Agenci mieli zażygnalizować, że mogą się tam trafić ciekawe sztuki. Wolski, zawsze pełen inicjatywy, był już zafascynowany wizją skarbów, które, być może, narosły pokładami z dwóch stuleci w owym dworku. Zaopatrzone w gotówkę wyruszył w przeddzień wyznaczonej licytacji do Lublina, dworek ten bowiem znajdował się kilkanaście kilometrów od miasta. Wynajął numer w miejscowym hotelu i zamówił dorożkę, aby już o świcie wyruszyć z Lublina, i jako jeden z pierwszych zjawić się na przewidywanym polu bitwy. Przespał spokojnie noc w hotelu, lecz kiedy rano, pełen najlepszych myśli lokował się już w dorożkę, nadbiegł portier z wiadomością, że licytacja została przesunięta na inny termin, czy też nawet w ogóle odwołana. W tej sytuacji było nonsensem tłuc się kilkanaście kilometrów po polnych drogach. Wol-

ski więc zrezygnowany wrócił do Warszawy. Ale na tę samą licytację wybierali się także inni zbieracze. Żaden jednak nie pojechał, a raczej nie dojechał, bo w ostatniej chwili każdego z nich tak czy inaczej, poinformowano o odwołaniu licytacji. Ktoś jednak po pewnym czasie zaczął przewąchiwać na kiedy też wyznaczono następny termin. I wówczas okazało się, że było po wszystkim. Licytacja jak miała się odbyć, tak się odbyła. W warszawskim światku antykwarycznym zawrzało! Okazało się bowiem, że to Strzałecki nie chcąc dopuścić rywali zorganizował akcję rzekomego odwołania licytacji. Było to pociągnięcie genialne choć perfidne. Nic dziwnego, że Wolski i inni szaleli ze złości. Rozeszły się legendy o zdobyczach Strzałeckiego, który, oczywiście, przez podstawionych licytantów wykupił najciekawsze rzeczy. Po pewnym czasie Wolski nie wytrzymał, zdjął pychę z serca i powędrował odwiedzić Strzałeckiego. Zresztą, istnieje w tym środowisku niepisane prawo: nie dajmy poznać po sobie cierpienia ani zawiści na widok cudzego trofeum. Należy się pozachwycać, nawet wpaść w entuzjazm — to etykieta tego klanu. Ale wolno coś od niechęci

zauważyć, zrezygnować posiać wątpliwość w duszy rywała: niech spędzi bezsenność noc z łupą w ręku! Zemsta jest rozkoszą bogów, a im większy znawca coś orzeka, tym bardziej drugi wielki znawca cierpi. Tylko niedoświadczeni wierzą sami sobie, a historycy sztuki temu, co napisano w książkach; nie zastanawiają się, że przecież prawdziwi kolekcjonerzy, znawcy, nie piszą rozpraw naukowych, nie zdradzają swoich tajemnic „poznania”. Wystarczy im coś wziąć do ręki, przyjrzeć się, uruchomić słowny zmysł. Chociaż, na przykład, Wolski należał do tych geniuszy, którzy nawet za bardzo nie przyglądali się przedmiotom. Sprawiał nawet wrznięcie, że ledwo raczy spojrzeć, a już wie, co sądzić o pokazywanej mu rzeczy. Mojego ojca nigdy nie zawiodło; kiedy doradzał mu kupno czegoś, ojciec przestawał się wahać. Zartowano, że sam kupował z zamkniętymi oczami. Kiedyś wybrał się, by nabyć jakiś ceniony mebel. Mebel był czymś nakryty, sterczały końce nóżek. Nim właściciel odsłonił go — Wolski już płacił. I na próżno proszono, by obejrzał dokładnie, zastanowił się. Uważał to za zbędne. Jedno spojrzenie wystarczyło mu, czuł, miał nosa.



ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot ETykiety od CYGAR	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia KUBA , NIEMCY ANGLIA	Dział VARIA Nr inw.
Data i sposób nabycia PREZENT OD J. KOSIŃSKIEGO ok. 70-80-ty TARG OBRAZEK 35,0 x 24,0 cm. Wys. MISECZKA 10,5 x 14,5 cm. Szer. Gleb. TACKA 49,0 x 18,0 cm. Format Waga	Czas powstania 1870-90r. Literatura	Material i technika PAPIER DRUKOWANY		
Fotografia:		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie DOBRY OBRAZEK POJEMNIE OBRABIONY		
		Opis przedmiotu, sygnatury, napisy POD KONIEC XIX W. ZAPANO- WAŁA MODA NA WYKORZYSTYWANIE CIEKAWYCH GRAFICZ- NIE I B. KOLOROWYCH ETYKIET OD CYGAR, DO ZDOBIECIA RÓŻNYCH PRZEDMIOTÓW CODZIENNEGO UŻYTKU. A NAWET DO KOMPOZYCJI CAŁYCH OBRAZKÓW. TU MAMY PRZYKŁAD TACKI, DO PODAWA- NIA UKIERU, MAŁEJ MISECZKI I OBRAZKA.		
		LUŻNE ETYKIETY POKAZUJĄCE NAJWIĘKSZE PRZYSŁUGI		



101

ZESTAW OBIEKTÓW ZDOBIONYCH ETYKIETAMI OD CYGAR

XIX/XX w.

druk/papier, drewno, szkło, tworzywo sztuczne,
w skład zestawu wchodzi: taca (5,5 x 51 x 18 cm),
dwie miseczki (2,5 x 11 x 11 cm; 3 x 14,5 x 10,5 cm) oraz dekoracja ścienna (26 x 37 cm)

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady użytkowania, przetarcia

POCHODZENIE:

dar od J. Kosińskiego
oraz zakupy w latach 70. - 80. XX w.

ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot FAJKA	Autor Szkola Sygnatura MIECZE	Kraj, miejscowość wytwórnia NIEMCY	Dział CERAMIKA Nr inw.
Data i sposób nabycia LATA 70-te DESA Wys. Szer. Głęb. Format 90 x 5,5 cm Waga	Czas powstania III poł. XIX w. Literatura	Material i technika PORCELANA MALOWANA		
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie MAŁE PĘKNIĘCIE. Opis przedmiotu, sygnatury, napisy MALOWANA MINIATURA PRZEDSTAWIA SIEDZĄCEGO OFICERA I DZIECKOJĘ W BIAŁYM SZALU PRZY ŹRÓDEŁKU. KENNATRZ NIEBIESKA SYGNATURA SKRZYŻOWANYCH MIECZY I NUMER 125. PRAWDOPODOBNIE HAUSMALEREI. Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę		



102

FAJKA

pocz. XIX w., Niemcy

porcelana malowana, 6 x 22,5 x 4,5 cm

wewnątrz sygnowana podszkliwie dwoma kobaltowymi mieczami

estymacja:

300 - 500 PLN

100 - 150 EUR

STAN ZACHOWANIA:

pęknięcie pod rantem

zarysowania powierzchni

pęknięta wewnętrzna część

ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot PUDEŁKO NA KARTY SZTON	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia CZECHY	Dział PUDEŁKA Nr inw. 25
Data i sposób nabycia lata 60-te ANTYKNARIAT	Czas powstania XIX/XX w.	Materiał i technika DRENO, METAL, PORCELANA		
Wys. 4,0 cm. Szer. Głęb. Format 7,6 x 5,8 cm. Waga ϕ 3,0 cm. SZTON	Literatura			
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie DOBRY. Opis przedmiotu, sygnatury, napisy PUDEŁKO DO KART DOSYĆ TOPORNE. NA WIERZCHU PŁYTKA METALOWA, OZDOBNA Z CZTEREMA KĄBOSZONAMI (MASA PERŁOWA), POŚROD- KU N OPAW KOLOROWY KRÓL PIK. WENIATRZ PRZEGRÓDKA Z DZIEMA TALIAMI KART PASJANSOWYCH. DUNSRICH SZTON PORCELANOWY Z KRÓLEM PIK, TREFLĘ. NA REHERSIE NAPIS KURSYWA "TRIPLE".		
		Data wypełnienia karty, podpis wypeł. karte		



103

PUDEŁKO NA KARTY WRAZ Z DWIEMA TALIAMI KART

pocz. XX w.

drewno, metal, porcelana, papier, wymiary pudełka: 4 x 7,5 x 5,5 cm, wymiary pojedynczej karty: 4,2 x 2,8 cm
 na obu asach kier oznaczenie wydawcy: 'S. Salomon & Co Kjøbenhavn'
 wydawca kart: S. Salomon & Co, Kopenhaga
 talie pasjansowe, na obu asach kier nieczytelna pieczętka
 obie talie kompletne

estymacja:

600 - 800 PLN

150 - 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zażółcenia papieru kart, zabrudzenia
 zarysowania powierzchni pudełka
 niewielkie ubytki, zabrudzenia



104

KAFEL DEKORACYJNY

ceramika szkliona, 18 x 13 cm

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

klejony z dwóch części
niewielkie ubytki w miejscu pęknięcia
spękania i krakelury szklwa

POCHODZENIE:

zakup, 1977



105

AUTOR NIEROZPOZNANY

Wydobycie ciała Poniatowskiego z nurtów Elstery (Le Prince Poniatowski, retrouvé dans l'Elster), około 1820

akwaforta/papier, 19,2 x 28,9 cm

opisany p.d.: 'A Paris, chez Maggi, rue Haute des Ursinus, No 5'

zdobna rama, dekorowana z szablonu w motywy roślinne

estymacja:

1 500 - 2 200 PLN

400 - 500 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zażółcenia papieru

foksing

106

POPIERSIE KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO

lata 20.-30. XX w.

Wytwórnia "Lavinit Krupka i Perlicz", Włocławek

lavinit - sztuczny marmur, 18,5 x 10,5 x 8 cm

opisany u dołu: 'KS. PONIATOWSKI'

sygnowany na spodzie: 'Lavinit | Włocławek | Patent | 304'

opisany na spodzie: 'WZÓR ZDOB. | ZAREJESTR.'

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

delikatne zarysowania, ubytek masy z tyłu przy podstawie

Lavinit, zwany również sztucznym marmurem, jest niezwykle ciekawym materiałem o historii sięgającej początków XX wieku. Został opatentowany jako mieszanka metalu, siarki i piasku przez niemieckiego przedsiębiorcę Willy'ego Henkera, którego firma produkowała wyroby o charakterze dekoracyjnym z kruczoczarnej masy. Lavinitowe przedmioty szybko stały się popularne, na polskich terenach pojawiły się za sprawą Natana Krupki i Barucha-Łazara Perlicza, przemysłowca i kupca, którzy w 1923 roku założyli we Włocławku wytwórnię działającą na mocy patentu kupionego od Henkera. Oferta spółki „Lavinit. Krupka i Perlicz” początkowo liczyła 20 wzorów, do 1928 roku tych wzorów było już około stu, natomiast później wzbogacano ją o wzory patriotyczne, popiersia wielkich Polaków, którego przykład prezentujemy w katalogu. Idealnie czarne, eleganckie przedmioty często były dodatkowo zdobione np. złoceniem.



ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot TALERZ	Autor Szkoła Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia FRANCJA ?	Dział VARIA Nr inw.
Data i sposób nabycia 1988 TARCA	Czas powstania KONIEC XVIII W	Materiał i technika PAPIER MÂCHÉ		
Wys. _____ Szer. $\varnothing$ 24 cm Głęb. _____ Format _____ Waga _____	Literatura			
Fotografia:		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie LEKKIE RETUSZE TŁA I ZŁOCEN		
		Opis przedmiotu, sygnatury, napisy TALERZ DOSYĆ GŁĘBOKI. DEKORACJA ZŁOTA KLASYCYSTYCZNA, KSZTAŁT ROD- KREGŁONY ZŁOTYMI LINIAMI, PO ŚRODKU ANIOŁEK NIEZŁUTKI BACHUS Z TAMI- BURYNEM, WŚRÓD WINOROSLI. ZOBACZYŁAM TEN TALERZ NA TARGU, NA KOLE, U JACKA ZADANSKIA, U KTOREGO CZĘSTO BYWAŁY RÓZNE DROGIE PRZEDMIOTY, ZWYKLE B. DROGIE. KIEDY ZA- PYTAŁAM O CENĘ, PODAŁ TAKĄ NIE DO PRZY- JĘCIA, JĄ ZAPROPONOWAŁAM DOKŁADNIE 10-OK KROTNIE NIŻSZĄ. I TAK TARGOWAŁAM SIĘ Z NIM DO PRZYJACIELSKU PRZED CHYBA TRZY MIESIĄCĄ BEZSKUTECZNIE, WREŚCIE POWIE DZIAŁAM BE WU- FINIETO 2000 ZŁOTO DODAŁAM TRÓDZIEK 2000 DO OFE- ROWANEJ CENY I WZIĘŁAM TALERZ. KIEDY DOBYŁO DZI- Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę JACKEK ZATRZYMAŁ MNIE I POWIEDZIAŁ: WIE PAMI. DNIE CIEKAWY INTERESCO-		



107

TALERZ

XVIII w.

złocenie/papier-mâché, 4 x 25 x 25 cm

estymacja:

400 - 800 PLN

100 - 200 EUR

STAN ZACHOWANIA:

znaczny ubytek przy krawędzi o długości ok. 6,5 cm
wytarcia i zadrapania powierzchni
retusze tła i złocień

POCHODZENIE:

zakup, 1998

108

PUTTO

około połowy XVIII w., Śląsk

drewno polichromowane, 33 x 32,5 x 11 cm

estymacja:

1 600 – 2 400 PLN

400 – 600 EUR

STAN ZACHOWANIA:

ślady nieprofesjonalnej naprawy
ubytki i odpryski polichromii

POCHODZENIE:

zakup, lata 40. XX w.





ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot OBRAZ	Autor Szkoła ^{HALAYTNO} CECHOŃE Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia POLSKA	Dział OBRAZY Nr inw.
Data i sposób nabycia DESA 1965r.	Czas powstania KONIEC XVII w.	Material i technika OLEJ NA PŁÓTNIE.		
Wys. 82 cm Szer. 69 cm Głęb. Format Waga	Literatura			
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie MINIMALNE USZKODZENIE PŁÓTNA. /W CZASIE TRANSPORTU NA WYSTAWĘ W MUZEUM W KONINIE/. Opis przedmiotu, sygnatury, napisy MADONNA Z DZIECIĄTKIEM I ANIOŁAMI PODTRZYMUJĄCYMI KORONĘ. MALARSTWO CECHOŃE POLSKIE (M. HALICKI). OBRAZ TEN ODZNACZA SIĘ NIESPOTYKANYM HDŁĘKIEM I UROKIEM KOMPONICJI. SUKNIA BEŁKITNA, PŁASZCZ CZERNY. TWARZ MADONNY 'PEŁNA' SEODYCZY. COKOLWIEK PORÓWCZYME FIGURY, I NIEMAL SARMACKIE GĘBY ANIOŁKÓW, CZYNIAJĄ TEN OBRAZ NIEZWYKŁE SWOJYM.		
		Data wypełnienia karty, podpis wypeł. karty		



109

AUTOR NIEROZPOZNANY

XVII/XVIII w.

Madonna z Dzieciątkiem

olej/płótno, 82 x 68,5 cm

estymacja:

4 000 - 6 000 PLN

900 - 1 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

minimalne uszkodzenia płótna









110

AUTOR NIEROZPOZNANY

XVII/XVIII w.

Madonna z Dzieciątkiem

olej/blacha, 26,5 x 22 cm

estymacja:

2 600 – 4 000 PLN

600 – 900 EUR

STAN ZACHOWANIA:

drobne pojaśnienia retusze w partii karnacji i szat
rozwarstwienia ramy

POCHODZENIE:

zakup, 1980





111 †

GABRIEL RECHOWICZ

1920-2010

Portret kobiety

olej, technika mieszana/plyta, 69 x 49 cm

estymacja:

2 000 – 3 000 PLN

500 – 700 EUR

POCHODZENIE:

dar od autora, lata 80. XX w.

ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot OBRAZ	Autor NALIAJKO Szkoła Sygnatura PODPISANY	Kraj, miejscowość wytwórnia POLSKA, HARSZAWA	Dział OBRAZY Nr inw.
Data i sposób nabycia od autora	Czas powstania lata 60-te	Materiał i technika OLEJ NA PŁÓTNIE, SZNUREK.		
Wys. 53 cm Szer. 72 cm Głęb. Format Waga	Literatura			
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie DOBRY		
		Opis przedmiotu, sygnatury, napisy MOIM ZDANIEM NAJLEPSZY OBRAZ AUTORA. FRAGMENT HEHN. MALOWANY W KOLORZE CZERWONYM, JAKBYBY DOSZYTY GRUBYM SZNURKIEM DO CZARNEGO OBRAMIEŃIA. SYGNOWANY.		
Data wypełnienia karty, podpis wypeł. kartę				



112 †

JAN NALIWAJKO

1938-2017

Kompozycja, 1962

olej/piótno, sznurek, 53 x 72 cm
datowany i sygnowany p.d.: '1962 J. Naliwajko'

estymacja:

1 200 - 1 800 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

spękania i odpryski warstwy malarskiej

POCHODZENIE:

dar od autora



113

SCENA Z RYCERZAMI NA KONIACH

XIX/XX w.

drewno, kość słoniowa, 5,8 x 10 cm

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

drobne ubytki w górnej części tła, brak szabli jednego z rycerzy
wtórna oprawa

POCHODZENIE:

zakup od Henryka Szymczaka, 1986



114

KRÓLEWSKI ZAPRZĘG

XIX/XX w.

kość słoniowa, drewno, 5,3 x 9 cm
relief osadzony na desce

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

POCHODZENIE:

Ustronie Morskie, 1962

ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot PARA PLAKIETEK	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia NIEMCY	Dział RZĘBY PLAKIETY Nr inw.
Data i sposób nabycia lata 70-te H.KOŚCIAŁKOWSKI	Czas powstania XVI/XVIII.	Material i technika KOŚĆ STONIOHA GRAHEROWANA, PODCZERNIONA. ZAMARKOWANE OTWORY NA ZAMKI. RAMKI WSPÓŁCZESNE.		
Wys. Szer. Głęb. Format 16,5 x 11,5 cm Waga	Literatura			
Fotografia:		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie		
		Opis przedmiotu, sygnatury, napisy SA TO ZDEMONTOWANE Z SEPETU DRZWIČKI, ZE SCENAMI X FIGURALNYMI (BIBLIJNYMI?), W PÓŁKOLISTE ZAMKNIĘTYCH POLACH, OTOCZONYCH Z TRZECH STRON PŁYTKAMI ORNA- MENTOWANYMI. W GÓRNYCH CZĘŚCIACH PTAKI. W SWOIM CZASIE WIKTOR H.KOŚCIAŁKOWSKI NIAŁ JESZ- CZE SZEREG WIĘKSZYCH PŁYTEK Z ORNAMEN- TAMI, TE SAM ZAKONSERWOWAŁ I OPRACIŁ.		



115

PARA PLAKIETEK

XVI/XVII w.

grawerowanie/kość słoniowa, drewno, 13,5 x 8,2 cm

estymacja:

1200 - 1600 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

współcześnie oprawione

wypełnienia w miejscu otworów na zamki (plakietki zdemontowane z drzwiczek z sepetu)

uszkodzenia, zarysowania i pęknięcia powierzchni

POCHODZENIE:

zakup od Wiktora Kościatkowskiego, lata 70. XX w.



Widok wnętrza mieszkania, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej





Widok wnętrza mieszkania, fot. Andrzej Pisarski, dzięki uprzejmości Konstancji Uniechowskiej



ZBIORY FELICJI UNIECHOWSKIEJ W WARSZAWIE	Przedmiot FIGURKA LEW	Autor Szkola Sygnatura	Kraj, miejscowość wytwórnia POLSKA ?	Dział RZĘBY PLAKIETY Nr inw.
Data i sposób nabycia 1978 r. REMBERTÓW	Czas powstania XVII w.	Materiał i technika BRĄZ SPATYKOWANY		
Wys. 7,0 cm. Szer. Głęb. Format Długość 9,0 cm. Waga	Literatura			
Fotografia: 		Stan zachowania, zabiegi konserwatorskie BRAK OGONA I ANTABKI. Opis przedmiotu, sygnatury, napisy PRAWDOPODOBNIEM LEW TEN STANOWI PODPORĘ I OZDOBĘ Z DWOMA INNYMI, DUŻEGO ŚWIECZNIKA. FIGURKA TRZYMA W PRZEDNICH ŁAPACH KULĘ, A POZA TEM MA PIĘKNĄ ^{FRYZURĘ} FIGURĘ Z DŁUGIMI LOKAMI.		



116

FIGURKA LWA

XVII w.

brąz, 6 x 8,5 x 3,5 cm

estymacja:

800 - 1200 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

zarysowania powierzchni, przetarcia

ślady złocenia

POCHODZENIE:

Rembertów, 1978



117

IGIELNIK

XVIII/XIX w.

kość, 7,4 x 1,6 x 0,5 cm

estymacja:

300 - 600 PLN

100 - 200 EUR

POCHODZENIE:

dar od K. Zwolińskiej, 1949



118

PODSTAWKA NA WYKAŁACZKI

I poł. XIX w.

metal złożony, 6 x 8,5 x 5,5 cm

estymacja:

800 - 1200 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

delikatne przetarcia złoci



119

GRZECHOTKA

pocz. XIX w.

grawerowanie/kość, srebro, 16,5 x 7 x 1 cm

estymacja:

400 - 700 PLN

100 - 200 EUR

POCHODZENIE:

DESA, lata 60. XX w.



120

DZWONEK ELEKTRYCZNY

XIX/XX w.

mosiądz srebrzony, kość, 11,5 x 4 x 4 cm

estymacja:

800 - 1 200 PLN

200 - 300 EUR

STAN ZACHOWANIA:

przetarcia srebrzenia

121

TERMOMETR ŚCIENNY

pocz. XX w.

Pierwsza Krajowa Fabryka Manometrów,
Termometrów i Przyrządów Laboratoryjnych
Henryk Neuman S.A. we Włocławku

szkło, 26 x 6 cm
sygnowany w górnej partii:
'Hk NEUMAN WŁOCŁAWEK'

estymacja:
500 - 800 PLN
150 - 200 EUR





122

KACZKA

kolaż, gwasz, pióra/papier, 22 x 30 cm
opisany u dołu: 'Kaczka'

estymacja:

1 000 - 1 500 PLN

300 - 400 EUR

STAN ZACHOWANIA:

odpryski na ramie





Kaczka.



**ESZKANIE
ANTONIEGO UNIECHOWSKICH**





Widok wystawy przedaukcyjnej, DESA Unicum, 2021, fot. Marcin Koniak

**MOJE HOBBY TO MIESZKANIE
KOLEKCJA FELICJI I ANTONIEGO UNIECHOWSKICH**

9 LUTEGO 2021





Widok wystawy przedaukcyjnej, DESA Unicum, 2021, fot. Marcin Koniak



SZTUKA WSPÓŁCZESNA

PRACE NA PAPIERZE

AUKCJA 18 LUTEGO 2021, 19:00

ALEKSANDRA JACHTOMA
Bez tytułu, 1985



MIEJSCE AUKCJI I WYSTAWY

Dom Aukcyjny Desa Unicum, ul. Piękna 1A, Warszawa

WYSTAWA OBIEKTÓW

4 – 18 lutego 2021

SZTUKA DAWNA

PRACE NA PAPIERZE

AUKCJA 25 LUTEGO 2021, 19:00

WŁADYSŁAW BAKAŁOWICZ
Portret damy z biżuterią, 1866



MIEJSCE AUKCJI I WYSTAWY
Dom Aukcyjny Desa Unicum, ul. Piękna 1A, Warszawa

WYSTAWA OBIEKTÓW
11 – 25 lutego 2021

SZTUKA WSPÓŁCZESNA

KLASYCY AWANGARDY PO 1945

AUKCJA 4 MARCA 2021, 19:00

JERZY RYSZARD ZIELIŃSKI „JURRY”
„Och, Och”, 1971



MIEJSCE AUKCJI I WYSTAWY
Dom Aukcyjny Desa Unicum, ul. Piękna 1A, Warszawa

WYSTAWA OBIEKTÓW
18 lutego – 4 marca 2021

SZTUKA DAWNA

XIX WIEK - MODERNIZM - MIĘDZYWOJNIE

AUKCJA 18 MARCA 2021, 19:00

MOJŻESZ KISLING
Widok na port w Tamaris, 1936



MIEJSCE AUKCJI I WYSTAWY
Dom Aukcyjny Desa Unicum, ul. Piękna 1A, Warszawa

WYSTAWA OBIEKTÓW
8 - 18 marca 2021

SZTUKA DAWNA

PRZYJMUJEMY OBIEKTY NA NADCHODZĄCE AUKCJE



XIX WIEK, MODERNIZM, MIĘDZYWOJNIE
18 MARCA 2021

Termin przyjmowania obiektów:
DO 10 LUTEGO 2021

kontakt: Tomasz Dziewicki
t.dziewicki@desa.pl,
22 163 66 46, 735 208 999



RZEŻBA I FORMY PRZESTRZENNE
8 KWIETNIA 2021

Termin przyjmowania obiektów:
4 MARCA 2021

kontakt: Małgorzata Skwarek
m.skwarek@desa.pl,
22 163 66 48, 795 121 576



ART OUTLET SZTUKA DAWNA
20 KWIETNIA 2021

Termin przyjmowania obiektów:
DO 19 MARCA 2021

kontakt: Michał Szarek
m.szarek@desa.pl
22 163 66 53, 787 094 345



GRAFIKA ARTYSTYCZNA
27 KWIETNIA 2021

Termin przyjmowania obiektów:
22 MARCA 2021

kontakt: Marek Wasilewicz
m.wasilewicz@desa.pl,
22 163 66 47, 795 122 702

SZTUKA WSPÓŁCZESNA

PRZYJMUJEMY OBIEKTY NA NADCHODZĄCE AUKCJE



KLASYCY AWANGARDY PO 1945
4 MARCA 2021

Termin przyjmowania obiektów:
DO 1 LUTEGO 2021

kontakt: Anna Szynkarczuk,
a.szynkarczuk@desa.pl,
22 163 66 41, 664 150 866



NOWE POKOLENIE PO 1989
11 MARCA 2021

Termin przyjmowania obiektów:
DO 8 LUTEGO 2021

kontakt: Artur Dumanowski
a.dumanowski@desa.pl,
22 163 66 42, 795 122 725



TKANINA ARTYSTYCZNAE
23 MARCA 2021

Termin przyjmowania obiektów:
DO 23 LUTEGO 2021

kontakt: Alicja Sznajder
a.sznajder@desa.pl
22 163 66 45, 502 994 177



FOTOGRAFIA KOLEKCJONERSKA
22 KWIETNIA 2021

Termin przyjmowania obiektów:
16 MARCA 2021

kontakt: Katarzyna Żebrowska
k.zebrowska@desa.pl,
22 163 66 49, 539 546 701

Udział klienta w aukcji regulują WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ, WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI oraz niniejszy PRZEWODNIK DLA KLIENTA. Zachęcamy do zapoznania się z trzyczęściowym regulaminem, który ma na celu przedstawienie stosunku prawnego pomiędzy Domem Aukcyjnym DESA Unicum a kupującym w ramach aukcji. DESA Unicum pełni funkcję pośrednika handlowego pomiędzy komitentami wstawiającymi obiekty na aukcję a kupującymi. Warunki mogą być przez DESA Unicum odwołane lub zmienione poprzez aneksy dostępne w sali aukcyjnej lub poprzez obwieszczenie aukcyjnego.

PRZEWODNIK DLA KLIENTA

I. PRZED AUKCJĄ

1. Cena wywoławcza

Cena wywoławcza jest kwotą, od której aukcjoner rozpoczyna licytację. Zwyczajowo cena wywoławcza zawarta jest między połową a trzy czwarte dolnej granicy estymacji. Cena wywoławcza może być podana w katalogu.

2. Opłata aukcyjna

Do kwoty wylicytowanej doliczamy opłatę aukcyjną. Opłata aukcyjna stanowi dodatkowe wynagrodzenie DESA Unicum z tytułu obsługi transakcji sprzedaży i wynosi 20% końcowej ceny obiektu (kwoty wylicytowanej). Opłata aukcyjna obowiązuje również w sprzedaży poaukcyjnej, w przypadku kiedy obiekt nie został sprzedany w ramach aukcji. Kwota wylicytowana wraz z opłatą aukcyjną zawiera podatek od towarów i usług VAT. Na zakupione obiekty wystawiamy faktury VAT marża. Wystawiamy je na wyraźne życzenie klienta. Jeżeli w dniu ewidencjonowania sprzedaży na kasie rejestrującej (w dniu wystawienia paragonu fiskalnego), klient nie jest pewny, czy chce otrzymać fakturę VAT marża, powinien on podać kasjerowi numer, za pomocą którego jest zidentyfikowany na potrzeby podatku lub podatku od wartości dodanej (NIP), w celu umieszczenia tego numeru na paragonie fiskalnym. DESA Unicum nie może wystawić faktury do paragonu, który nie będzie zawierał numeru NIP nabywcy, pomimo zgłoszenia takiego żądania przez klienta w ustawowym terminie. Jeżeli kwota należności ogółem nie przekracza kwoty 450 zł albo kwoty 100 euro, jeżeli kwota nie określona jest w euro, paragon fiskalny zawierający NIP stanowi fakturę uproszczoną, co do której nie zachodzi konieczność wystawienia dodatkowej faktury VAT marża.

3. Estymacja

Podana w katalogu estymacja jest szacunkową wartością obiektu i ma charakter wskazówki dla zainteresowanego nim klienta. W celu uzyskania dodatkowych informacji odnośnie estymacji rekomendujemy kontakt z naszymi doradcami. Licytacja zakończona w przedziale estymacji lub powyżej górnej granicy estymacji jest transakcją ostateczną. Estymacje nie uwzględniają opłaty aukcyjnej ani żadnych opłat dodatkowych.

4. Estymacje w walutach innych niż polski złoty

Transakcje aukcyjne zawierane są w polskich złotych, jednakże estymacje w katalogu aukcyjnym mogą być podawane w euro lub dolarach amerykańskich. Kurs walut w dniu aukcji może się różnić od tego w dniu druku katalogu, informacja ta ma więc charakter orientacyjny.

5. Cena gwarancyjna

Jest to najniższa kwota, za którą możemy sprzedać obiekt bez dodatkowej zgody sprzedającego. Jest równa bądź niższa niż dolna granica estymacji. Poszczególne obiekty mogą, jednak nie muszą, posiadać ceny gwarancyjnej. Jeżeli w drodze licytacji cena gwarancyjna nie zostanie osiągnięta, zakończenie licytacji skutkuje odczytaniem przez aukcjонера słowa "pass". Oznacza to, że transakcja nie została zawarta. Fakt ten zostaje ogłoszony bez uderzenia młotkiem. Opcjonalnie, jeżeli transakcja nie osiągnie ceny gwarancyjnej, aukcjoner może ogłosić zawarcie transakcji warunkowej. Fakt ten zostaje ogłoszony po uderzeniu młotkiem.

6. Pass

"Pass" zostaje odczytany przez aukcjонера w momencie, kiedy licytacja danego obiektu nie osiągnęła poziomu ceny gwarancyjnej i nie dochodzi do zwarcia transakcji w ramach aukcji. Klienci zainteresowani takim obiektem mogą zgłaszać oferty zakupu po zakończeniu aukcji. Dom Aukcyjny zastrzega sobie prawo przyjęcia więcej niż jednej oferty poaukcyjnej. Klient, który złożył ofertę w wysokości ceny gwarancyjnej, ma pierwszeństwo zakupu. Dom Aukcyjny zastrzega sobie również prawo do nieoferowania obiektów w sprzedaży poaukcyjnej.

7. Transakcja warunkowa

Możliwość zawierania transakcji warunkowych w ramach aukcji musi być ogłoszona przez aukcjонера przed rozpoczęciem aukcji. Tego typu transakcja zostaje zawarta w momencie, kiedy licytacja nie osiągnęła poziomu ceny gwarancyjnej i aukcjoner ogłosił taki fakt po uderzeniu młotkiem. Transakcja warunkowa traktowana jest jako wiążąca oferta nabycia obiektu po cenie wylicytowanej. Zobowiązujemy się do negocjacji ceny z komitentem, jednak nie gwarantujemy możliwości zakupu po cenie wylicytowanej. Jeżeli w toku negocjacji klient zdecyduje się podnieść ofertę do poziomu ceny gwarancyjnej lub zaakceptujemy wylicytowaną kwotę, umowa sprzedaży dochodzi do skutku. Jeżeli negocjacje nie przyniosą pozytywnego efektu w okresie pięciu dni roboczych liczonych od dnia aukcji, obiekt uznajemy za niesprzedany. W okresie tym zastrzegamy sobie prawo do przyjmowania po aukcji ofert równych cenie gwarancyjnej na obiekty wylicytowane warunkowo. W przypadku otrzymania takiej oferty od innego oferenta informujemy o tym fakcie klienta, który wylicytował obiekt warunkowo. W takim przypadku klient ma prawo do podniesienia swojej oferty do ceny gwarancyjnej i wtedy przysługuje mu prawo pierwszeństwa nabycia obiektu. W przeciwnym wypadku transakcja warunkowa nie dochodzi do skutku, a obiekt może zostać sprzedany innemu oferentowi.

8. Obiekty katalogowe

Zapewniamy fachową wycenę oraz rzetelny opis katalogowy powierzonego nam do sprzedaży obiektu. Wykonywane są one w najlepszej wierze z wykorzystaniem doświadczenia i fachowej wiedzy naszych pracowników oraz współpracujących z nami ekspertów. Mimo uwagi poświęcanej każdemu z obiektów w pro-

cesie opracowywania, dokumentacji pochodzenia, historii wystaw i bibliografii przedstawione informacje mogą nie być wyczerpujące, a w niektórych przypadkach pewne fakty odnoszące się do kolejnych właścicieli, ekspozycji oraz publikacji, w ramach których obiekt był prezentowany, mogą być celowo nieuwjawnione.

9. Stan obiektu

Opisy katalogowe nie prezentują pełnego stanu zachowania obiektów. Brak takiej informacji nie jest równoznaczny z tym, że obiekt jest wolny od wad i uszkodzeń. Wskazane jest zatem, aby zainteresowani zakupem konkretnego obiektu dokonali jego dokładnych oględzin na wystawie przedaukcyjnej oraz przeprowadzili konsultacje z profesjonalnym konserwatorem, którego na wyraźną prośbę możemy rekomendować. Na specjalne życzenie klienta możemy dostarczyć szczegółowy raport stanu zachowania obiektu. Przygotowując taki raport, nasi pracownicy oceniają stan obiektu, biorąc pod uwagę jego szacunkową wartość oraz charakter aukcji, w ramach której jest on wystawiony na sprzedaż. Mimo że oceny przedmiotów pod tym względem prowadzone są rzetelnie, należy pamiętać, że nasi pracownicy nie są zawodowymi konserwatorami. Jeśli obiekt sprzedawany jest w ramie, nie ponosimy odpowiedzialności za jej stan. W przypadku obiektów nieoprawionych chętnie polecimy profesjonalną pracownię opraw.

10. Wystawa obiektów aukcyjnych

Wystawy przedaukcyjne są bezpłatnie dostępne dla oglądających. W trakcie ich trwania zachęcamy do kontaktu z naszymi ekspertami, którzy chętnie odpowiedzą na wszystkie pytania i prześlą szczegółowe informacje o poszczególnych obiektach.

11. Legenda

Poniższa legenda wyjaśnia symbole, które mogą Państwo znaleźć w niniejszym katalogu:

□ - obiekty bez ceny gwarancyjnej

↑ - obiekty, do których doliczamy opłatę wynikającą z tzw. droit de suite, tj. prawa twórcy i jego spadkobierców do otrzymywania wynagrodzenia z tytułu dokonanych za-wodowo odsprzedaży oryginalnych egzemplarzy dzieł. Powyższa opłata jest obliczana według poniższych stawek:

1) 5% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale od równowartości 50 000 euro (np. dla kwoty wylicytowanej 2 000 euro opłata 100 euro) oraz

2) 3% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale od równowartości 50 000,01 euro do równowartości 200 000 euro (np. dla kwoty wylicytowanej 80 000 euro opłata 3 400 euro) oraz

3) 1% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale od równowartości 200 000,01 euro do równowartości 350 000 euro (np. dla kwoty wylicytowanej 300 tys. euro opłata 8 000 euro) oraz

4) 0,5% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale od równowartości 350 000,01 euro do równowartości 500 000 euro (np. dla kwoty wylicytowanej 400 tys. euro, opłata 8 750 euro) oraz

5) 0,25% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale przekraczającym równowartość 500 000 euro – jednak w kwocie nie wyższej niż równowartość 12 500 euro.

W Polsce droit de suite reguluje art. 19-19(5) ustawy o prawach autorskich i pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r. z późniejszymi zmianami, zgodnie z obowiązującą w Unii Europejskiej dyrektywą 2001/84/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 27 września 2001 r. w sprawie prawa autora do wynagrodzenia z tytułu odsprzedaży oryginalnego egzemplarza dzieła sztuki. Opłata obliczana będzie z użyciem kursu dziennego NBP z dnia poprzedzającego aukcję. Opłata obliczana będzie, gdy równowartość kwoty wylicytowanej przekroczy 100 EUR.

Ω - obiekty sprowadzane z państw spoza Unii Europejskiej, do których ceny doliczamy podatek graniczny w wysokości 8% kwoty wylicytowanej

o - przedmioty wytworzone w całości lub zawierające elementy wytworzone z roślin lub zwierząt określanych jako chronione lub zagrożone

0 - obiekty z pozwoleniem na wywóz

12. Prenumerata katalogów

W sprawie prenumeraty katalogów prosimy o kontakt pod numerem telefonu: 22 163 66 00 lub drogą mailową na adres: prenumerata@desa.pl. Katalogi dostępne są również na naszej stronie internetowej www.desa.pl. Zachęcamy do pobierania darmowych katalogów w formacie PDF.

II. AUKCJA

Udział w licytacji można wziąć osobiście, po uprzednim złożeniu zlecenia licytacji telefonicznej lub zlecenia licytacji z limitem, a także za pośrednictwem Aplikacji Online (strona internetowa <https://bid.desa.pl/>) oraz bezpłatna aplikacja mobilna DESA Unicum służąca do udziału w licytacji przez Internet).

1. Przebieg aukcji

Aukcję prowadzi aukcjoner, który wyczytuje obiekty i kolejne postąpienia, wskazując licytujących, ogłasza zakończenie licytacji oraz wskazuje zwycięzcę. Zakończenie licytacji obiektu następuje w momencie uderzenia młotkiem przez aukcjонера. Jest to równoznaczne z zawarciem umowy sprzedaży między domem aukcyjnym a licytującym, który zaofertował najwyższą kwotę. W razie zaistnienia sporu w trakcie licytacji aukcjoner rozstrzyga spór albo ponownie przeprowadza licytację danego obiektu. Zastrzegamy sobie prawo do utrwalania przebiegu aukcji za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk. Zastrzegamy sobie prawo do licytowania jedynie wcześniej zgłoszonych przez uczestników aukcji obiektów. W takiej sytuacji numery obiektów są przed aukcją zgłaszane obsłudze domu aukcyjnego. Aukcjoner ma prawo do

dowolnego rozdzielania lub łączenia obiektów oraz do ich wycofania z licytacji bez podania przyczyn. Opisy zawarte w katalogu aukcji mogą być uzupełnione lub zmienione przez aukcjoner lub osobę przez niego wskazaną przed rozpoczęciem licytacji. Aukcja jest prowadzona w języku polskim, jednak na specjalne życzenie uczestnika aukcji niektóre spośród licytacji mogą być równolegle prowadzone w językach angielskim i niemieckim. Prośby takie powinny być składane najpóźniej godzinę przed aukcją wraz z informacją, których obiektów dotyczą. Licytacja odbywa się w tempie 60-100 obiektów na godzinę.

2. Licytacja osobista

W celu licytacji osobistej należy wypełnić formularz udziału w aukcji i odebrać tabliczkę z numerem. Nowi klienci powinni zarejestrować się przynajmniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji, by dać nam czas na przetworzenie danych. W celu ich weryfikacji możemy poprosić o dokument potwierdzający tożsamość osoby rejestrowanej (dowód osobisty, paszport, prawo jazdy). Dane osobowe klientów są informacjami poufnymi i pozostają do wyłącznej wiadomości DESA Unicum i spółek powiązanych, które mogą przetwarzać dane osobowe uczestników aukcji w zakresie niezbędnym do realizacji zleceń licytacji. Klientom, którzy posiadają nieuregulowane należności z tytułu zakupów na wcześniejszych aukcjach, możemy odmówić udziału w kolejnej. Prosimy o pilnowanie listaka aukcyjnego. W przypadku jego zgubienia prosimy o natychmiastowe poinformowanie o tym naszej obsługi. Po zakończeniu aukcji należy zwrócić tabliczkę z numerem w punkcie rejestracji, a w przypadku zakupu należy odebrać potwierdzenie zawartych transakcji.

3. Licytacja telefoniczna

Jeżeli nie mogą Państwo uczestniczyć w aukcji osobiście, istnieje możliwość licytacji przez telefon za pośrednictwem jednego z naszych pracowników. Klienci zainteresowani taką usługą powinni przesłać wypełniony formularz zlecenia najpóźniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji. Nie ponosimy odpowiedzialności za realizację zleceń dostarczonych później. Formularz zlecenia dostępny jest na ostatnich stronach katalogu, w siedzibie naszego domu aukcyjnego oraz na naszej stronie internetowej. Formularz należy przesłać faksem, pocztą, mailem lub dostarczyć osobiście. Wraz z formularzem prosimy o przesłanie fotokopii dokumentu tożsamości w celu weryfikacji danych. Nasz pracownik połączy się z klientem przed rozpoczęciem licytacji wybranych obiektów. Nie ponosimy jednak odpowiedzialności za brak możliwości wzięcia udziału w licytacji telefonicznej w przypadku problemów z uzyskaniem połączenia z podanym przez klienta numerem telefonu. Dlatego rekomendujemy wskazanie maksymalnej kwoty (bez opłaty aukcyjnej), do której będziemy mogli licytować w Państwa imieniu. Zastrzegamy prawo do nagrywania i archiwizowania rozmów telefonicznych, o których mowa powyżej. Opisana usługa jest darmowa i poufna.

4. Licytacja w imieniu klienta

Drugą opcją dla klientów, którzy nie mogą osobiście uczestniczyć w aukcji, jest złożenie zlecenia licytacji z limitem. Klienci zainteresowani taką usługą również powinni przesłać wypełniony formularz najpóźniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji. Obowiązując ten sam formularz co w przypadku licytacji telefonicznej. Zawarte w formularzu kwoty nie powinny uwzględniać opłaty aukcyjnej i opłat dodatkowych, powinny być wyrażone w polskich złotych oraz zgodne z tabelą postąpię przedstawioną w dalszej części przewodnika. Jeżeli podana kwota nie jest zgodna z kwotami w tabeli postąpię zostanie ona obniżona. Nasi pracownicy dołożą wszelkich starań, aby klient zakupił wybrany obiekt w możliwie jak najniższej cenie, nie niższej jednak niż cena gwarancyjna. Jeżeli limit jest niższy niż cen gwarancyjna w wypadku niesprzedania obiektu w czasie aukcji, limit rozpatrywany jest jako oferta poukcyjna. Opcjonalnie może dojść do zawarcia transakcji warunkowej. W przypadku dwóch lub większej ilości zleceń z takim samym limitem decyduje kolejność zgłoszeń. Opisana usługa jest darmowa i poufna.

5. We wszystkich aukcjach DESA Unicum można brać udział za pośrednictwem Aplikacji Online. Aby wziąć udział w aukcji należy założyć darmowe konto w Aplikacji Online, a następnie zarejestrować się do konkretnej aukcji – z uwagi na proces weryfikacji i dopuszczenia do aukcji prosimy o rejestrowanie się na aukcję nie później niż 12 godzin przed rozpoczęciem licytacji. Na każdą aukcję należy rejestrować się oddzielnie. Klient otrzymuje mailem informację o dopuszczeniu do aukcji. Klienci zarejestrowani później mogą zostać niedopuszczeni do licytacji. Po pierwszym pozytywnym procesie weryfikacji, klient może zostać dodany do listy klientów weryfikowanych automatycznie, co oznacza, że przy rejestracji na kolejną aukcję, informację o dopuszczeniu do aukcji klient otrzyma automatycznie od razu, bezpośrednio po zarejestrowaniu się. Uczestniczyć w aukcji można zarówno składając oferty na obiekty z aukcji przed rozpoczęciem licytacji (działa to wtedy tak jak zlecenie stałe) jak i składając oferty (kolejne przebiega) w trakcie trwania aukcji na żywo, obserwując relację online w serwisie. DESA Unicum zastrzega sobie prawo do ustawiania klientom licytującym przez Internet limitów transakcyjnych. Opisana usługa jest darmowa i poufna. Ponadto, istnieje możliwość oglądania relacji audio-video z Sali Aukcyjnej.

6. Tabela postąpię

cena	postąpienie
0 – 2 000	100
2 000 – 3 000	200
3 000 – 5 000	200/500/800 (np. 3 200, 3 500, 3 800)
5 000 – 10 000	500
10 000 – 20 000	1 000
20 000 – 30 000	2 000
30 000 – 50 000	2 000/5 000/8 000 (np. 32 000, 35 000, 38 000)
50 000 – 100 000	5 000
100 000 – 300 000	10 000

300 000 – 700 000	20 000
700 000 – 1 500 000	50 000
1 500 000 – 3 000 000	100 000
3 000 000 – 8 000 000	200 000
powyżej 8 000 000	wg uznania aukcjонера

III. PO AUKCJI

1. Płatność

Kupujący zobowiązany jest do zapłaty należności za wylicytowane obiekty w terminie 7 dni od dnia aukcji. Przekroczenie wyznaczonego terminu grozi naliczeniem odsetek ustawowych za okres opóźnienia w zapłacie. Akceptujemy płatność w gotówce do równowartości 10.000 EUR obliczonej według średniego kursu waluty ogłoszonego przez NBP, obowiązującego w dniu dokonania płatności, kartami płatniczymi (MasterCard, VISA) oraz przelewem bankowym na konto: mBank S.A. 27 1140 2062 0000 2380 1100 1002, Swift: BREXPLPWWA3. W tytule prosimy wpisać nazwę aukcji, datę aukcji oraz numer obiektu.

2. Płatność w walutach innych niż polski złoty

Wszystkie transakcje zawierane są w polskich złotych. Na specjalne życzenie po wcześniejszym uzgodnieniu dopuszczamy wpłaty w euro, dolarach amerykańskich lub funtach brytyjskich. Wartość transakcji opłacanej w innej walucie niż polski złoty będzie powiększona o opłatę manipulacyjną w wysokości 1%. Przeliczenia dokonujemy po dziennym kursie kupna waluty mBank S.A.

3. Odstąpienie od umowy

W razie opóźnienia nabywcy w zapłacie możemy odstąpić od umowy z nabywcą po bezskutecznym upływie terminu dodatkowego wyznaczonego na zapłatę. W przypadku skorzystania przez DESA Unicum z prawa odstąpienia, DESA Unicum może dochodzić od nabywcy odszkodowania tytułem utraconych korzyści, które obejmują m. in. szkodę spowodowaną brakiem uzyskania opłaty aukcyjnej.

4. Reklamacje

Wszelkie możliwe reklamacje rozpatrywane są zgodnie z przepisami prawa polskiego. Reklamację z tytułu niezgodności towaru z umową można zgłosić w ciągu jednego roku od wydania obiektu. Wobec osób niebędących bezpośrednimi nabywcami na aukcji nie ponosimy odpowiedzialności za ukryte wady fizyczne oraz wady prawne zakupionych obiektów.

5. Odbiór zakupionego obiektu

Przy odbiorze zakupionych obiektów wymagamy okazania dokumentu potwierdzającego tożsamość. Obiekty mogą zostać wydane nabywcy lub osobie posiadającej pisemne upoważnienie. Może to nastąpić tylko w momencie pełnej płatności i uregulowania wszystkich zobowiązań wynikających z wcześniejszych zakupów. Zakupione obiekty na aukcji powinny być odebrane w ciągu 30 dni od aukcji. W przeciwnym razie mogą one zostać odesłane do magazynu zewnętrznego, a klient obciążony kosztami transportu oraz magazynowania. Wielkość opłat będzie uzależniona od operatora magazynu oraz rodzaju i wielkości obiektu. Tym samym ponosimy odpowiedzialność za utratę lub uszkodzenie obiektu jedynie przez okres 30 dni od aukcji.

6. Transport i przesyłka

Zapewniamy podstawowe opakowanie zakupionych obiektów umożliwiające odbiór osobisty. Na wyraźne życzenie klienta możemy pomóc w kontakcie z wyspecjalizowaną firmą zajmującą się pakowaniem i wysyłką dzieł sztuki.

7. Pozwolenie na eksport

Przed wzięciem udziału w aukcji potencjalnym licytującym radzimy, aby zorientowali się czy w razie potrzeby wywozu obiektu poza granice Polski nie są wymagane dodatkowe pozwolenia. Przypominamy, że reguluje to ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. nr 162 poz. 1568, z późn. zm.), zgodnie z którą wywóz określonych obiektów poza granice kraju wymaga zgody odpowiednich władz; w szczególności dotyczy to obrazów starszych niż 50 lat o wartości powyżej 40 000 złotych. Nabywca jest zobowiązany do przestrzegania przepisów w tym zakresie, a niemożliwość uzyskania odpowiednich dokumentów lub opóźnienie w ich uzyskaniu nie uzasadniają odstąpienia od sprzedaży ani opóźnienia w uiszczeniu pełnej ceny nabycia za obiekt. Na wyraźne życzenie klienta możemy pomóc w kontakcie z wyspecjalizowaną firmą zajmującą się sprawami formalnymi związanymi z eksportem dzieł sztuki.

8. Zagrożone gatunki

Przedmioty zrobione z materiału roślinnego lub zwierzęcego albo zawierające je, tj. m.in. koralowiec, skóra krokodyla, kość słoniowa, kość wieloryba, róg nosorożca, skorupa żółwia, niezależnie od wieku, procentu zawartości, mogą wymagać dodatkowych pozwoleń lub certyfikatów przed wywozem. Prosimy pamiętać, że uzyskanie dokumentów umożliwiających eksport nie jest równoznaczne z możliwością importu do innego państwa. Nabywca jest zobowiązany do przestrzegania przepisów w tym zakresie, a niemożliwość uzyskania odpowiednich dokumentów lub opóźnienie w ich uzyskaniu nie uzasadniają odstąpienia od sprzedaży ani opóźnienia w uiszczeniu pełnej ceny nabycia za obiekt. Obiekty tego typu zostały oznaczone dla Państwa wygodą symbolem „o” opisanym w legendzie. Nie ponosimy jednak odpowiedzialności za błędy lub uchybienia w oznaczeniu przedmiotów zawierających elementy wytworzone z chronionych lub regulowanych prawem gatunków roślin i zwierząt.

9. Wykonując obowiązek informacyjny, określony w ustawie z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 134 z późn. zm.), niniejszym uprzejmie informujemy, że na podstawie art. 38 pkt 11 ww. ustawy, klientom nie przysługują prawo do odstąpienia od umowy.

WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ i WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI przedstawione poniżej określają prawa i obowiązki licytujących i kupujących z jednej strony oraz Domu Aukcyjnego DESA Unicum i komitentów z drugiej. Wszyscy potencjalni kupujący na aukcji powinni dokładnie przeczytać WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ i WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI zanim przystąpią do licytacji.

WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ

1. WPROWADZENIE

Każdy obiekt zaprezentowany w katalogu aukcyjnym przeznaczony jest do sprzedaży na warunkach określonych:

- a) w WARUNKACH SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ i WARUNKACH POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI,
- b) w innych informacjach podanych w pozostałych częściach katalogu aukcyjnego, w szczególności w PRZEWODNIKU DLA KLIENTA,
- c) w dodatkach do katalogu aukcyjnego lub innych materiałach udostępnionych przez DESA Unicum na sali aukcyjnej. W każdym przypadku zmiana warunków może nastąpić poprzez stosowny aneks bądź ogłoszenie podane do wiadomości przez aukcjoner przed rozpoczęciem aukcji. Poprzez licytację na aukcji, niezależnie czy osobistą, czy za pośrednictwem przedstawiciela, czy też na podstawie złożonego zlecenia licytacji telefonicznej lub z limitem, licytujący i kupujący wyrażają zgodę na brzmienie niniejszych WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ ze zmianami i uzupełnieniami oraz WARUNKÓW POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI.

2. DESA UNICUM JAKO POŚREDNIK HANDLOWY

DESA Unicum występuje jako zastępca pośredni działający w imieniu własnym, lecz na rachunek komitenta uprawnionego do rozporządzenia obiektem, chyba że inaczej zastrzeżono w katalogu, jego zmianach lub w ogłoszeniach podanych do wiadomości przed aukcją.

3. LICYTOWANIE NA AUKCJI

- 1) DESA Unicum może według swojego uznania odmówić dopuszczenia niektórych osób do udziału w aukcji lub sprzedaży poaukcyjnej. Wszyscy licytujący muszą zarejestrować się przed aukcją, dostarczyć wymagane informacje przewidziane w formularzu rejestracji, okazać dokument potwierdzający tożsamość oraz odebrać tabliczkę z numerem licytacyjnym.
- 2) Dla wygody licytujących, którzy nie mogą uczestniczyć w aukcji osobiście, DESA Unicum może zrealizować pisemne zlecenie licytacji. W takim przypadku nieobecni licytujący powinni wypełnić formularz „zlecenie licytacji”, który można znaleźć w katalogu, na stronie internetowej DESA Unicum lub otrzymać w siedzibie DESA Unicum. Kwoty wskazane przez licytującego w zleceniu licytacji nie powinny zawierać opłaty aukcyjnej i opłat dodatkowych, powinny być wyrażone w polskich złotych oraz zgodnie z tabelą postąpień. Jeżeli podana kwota nie jest zgodna z kwotami w tabeli postąpień, zostanie ona obniżona. Aukcjoner nie akceptuje zlecenia licytacji, w którym nie ma wskazanej maksymalnej kwoty, do której DESA Unicum może zrealizować zlecenie. DESA Unicum dołoży starań, aby klient zakupił wybrany obiekt w możliwie jak najniższej cenie, nie niższej jednak niż cena gwarancyjna. Jeśli limit podany przez licytującego jest niższy niż cena gwarancyjna, a stanowi jednocześnie najwyższą ofertę, wówczas dochodzi do transakcji warunkowej. W przypadku dwóch lub większej ilości zleceń z takim samym limitem decyduje kolejność zgłoszeń. Wszystkie zlecenia licytacji wraz z fotokopią dokumentu tożsamości umożliwiający weryfikację danych osobowych powinny być przesłane (pocztą, faksem bądź e-mailem) albo dostarczone osobiście do siedziby DESA Unicum przynajmniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji. Dostarczone później zlecenia mogą nie być zrealizowane.
- 3) Od osób zainteresowanych licytacją przez telefon wymaga się zgłoszenia chęci licytacji telefonicznej poprzez wypełnienie formularza „zlecenie licytacji”, dostępnego w katalogu, na stronie internetowej DESA Unicum lub w siedzibie DESA Unicum. Wszystkie zlecenia licytacji powinny być przesłane (pocztą, faksem, e-mailem) lub dostarczone osobiście do siedziby DESA Unicum przynajmniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji. Wymaga się również przesłania fotokopii dokumentu tożsamości w celu weryfikacji danych osobowych. Dostarczone później zlecenia mogą nie być zrealizowane. Licytacja telefoniczna może być nagrywana, złożenie zlecenia jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na nagrywanie rozmowy telefonicznej. Na wypadek trudności z połączeniem telefonicznym licytujący może określić na zleceniu limit, do którego pracownik domu aukcyjnego będzie licytował pomimo braku połączenia. Jeśli żaden limit nie jest określony na zleceniu, pracownik domu aukcyjnego uznaje w takim wypadku, że klient oferuje przynajmniej cenę wywoławczą.
- 4) Podczas licytacji, zarówno osobistej, telefonicznej, za pośrednictwem pracownika DESA Unicum oraz za pośrednictwem Aplikacji Online, licytujący bierze osobistą odpowiedzialność za zapłatę za wylicytowane obiekty, co opisane jest dokładnie w paragrafie 3 punkcie 5 poniżej, chyba że przed rozpoczęciem aukcji zostało wyrażone uzgodnienie na piśmie z DESA Unicum, że oferent jest pełnomocnikiem zidentyfikowanej osoby trzeciej akceptowalnej przez DESA Unicum.
- 5) Usługa licytacji na podstawie zlecenia licytacji nie podlega żadnej opłacie. DESA Unicum zobowiązuje się dochować należytej staranności w realizacji zleceń, jednak

nie ponosi odpowiedzialności za niezrealizowanie takich ofert, chyba że wina za brak realizacji zlecenia leży wyłącznie po stronie DESA Unicum.

4. PRZEBIEG AUKCJI

- 1) O ile nie zastrzeżono inaczej poprzez symbol, każdy obiekt oferowany jest z zastrzeżeniem ceny gwarancyjnej, która jest poufną minimalną ceną sprzedaży uzgodnioną między DESA Unicum i komitentem. Cena gwarancyjna nie może przekroczyć dolnej granicy estymacji.
- 2) Aukcjoner może w każdym momencie aukcji wycofać którykolwiek obiekt, ponownie zaoferować przedmiot do sprzedaży (również bezpośrednio po uderzeniu młotkiem) w razie zaistnienia błędu bądź sporu co do wyniku licytacji. W powyższym przypadku aukcjoner może podjąć wszelkie działania, które uzna za stosowne i racjonalne. Jeżeli jakkolwiek spór co do wyniku licytacji powstanie po aukcji, wynik sprzedaży w ramach aukcji uznaje się za ostateczny.
- 3) Aukcjoner rozpoczyna licytację i decyduje o wysokości kolejnych postąpień. W celu osiągnięcia ceny gwarancyjnej obiektu aukcjoner i pracownicy DESA Unicum mogą składać w toku licytacji oferty w imieniu komitenta bez wskazania, że czynią to w imieniu komitenta, bądź to przez składanie następujących po sobie ofert licytacyjnych, bądź też oferty w odpowiedzi na oferty składane przez innych oferentów. Jeżeli nie ma żadnych ofert na dany obiekt lub oferty są zbyt niskie, aukcjoner może uznać przedmiot za niesprzedany, co sygnalizuje terminem „pass”.
- 4) Ceny na aukcji podawane są w polskich złotych i w tej walucie powinna być dokonana płatność. W odpowiedzi na potrzeby klientów zagranicznych estymacje w katalogu aukcyjnym mogą być podawane także w euro, funtach brytyjskich i dolarach amerykańskich, odzwierciedlając w przybliżeniu cenę przy obecnym kursie waluty. Stosownie do tego estymacje podawane w euro, funtach brytyjskich i dolarach amerykańskich mają charakter wyłącznie orientacyjny.
- 5) Licytujący, który zaoferował najwyższą kwotę zaakceptowaną przez aukcjонера, jest zwycięzcą licytacji. Uderzenie młotkiem przez aukcjонера oznacza akceptację najwyższej oferty i zawarcie umowy sprzedaży między DESA Unicum a kupującym. Ryzyko i odpowiedzialność za obiekt przechodzący na własność kupującego opisane zostały w paragrafie 6 poniżej.
- 6) Każda poaukcyjna sprzedaż obiektów oferowanych na aukcji podlega również WARUNKOM SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ oraz WARUNKOM POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI.

5. CENA NABYCIA I OPŁATA AUKCYJNA

- 1) Do kwoty wylicytowanej doliczana jest opłata aukcyjna oraz opłaty dodatkowe wynikające z oznaczeń katalogowych obiektu. Opłata aukcyjna stanowi dodatkowe wyrogrodenie DESA Unicum z tytułu obsługi transakcji sprzedaży i wynosi 20 % końcowej ceny obiektu (kwoty wylicytowanej). Opłata aukcyjna obowiązuje również w sprzedaży poaukcyjnej.
- 2) Do kwoty wylicytowanej mogą zostać doliczone inne podatki i opłaty, jeśli w katalogu zaznaczone to zostało odpowiednimi oznaczeniami (patrz: paragraf 1 punkt 10 „Przewodnika dla klienta”: „Legenda”).
- 3) Jeśli nie uzgodniono inaczej, kupujący jest zobowiązany uiścić należność w terminie 7 dni od daty aukcji, niezależnie od uzyskania pozwolenia na eksport czy innych pozwoleń. Opłaty mają być uiszczone w polskich złotych gotówką, kartą lub przelewem bankowym:
 - a) DESA Unicum akceptuje płatność kartami płatniczymi MasterCard, VISA
 - b) DESA Unicum akceptuje płatność przelewem bankowym na konto mBank S.A., 27 1140 2062 0000 2380 1100 1002, Swift: BREXPLPWWA3W tytule przelewu proszę podać nazwę aukcji, datę aukcji oraz numer obiektu.
- 4) Własność zakupionego obiektu nie przejdzie na kupującego, dopóki DESA Unicum nie otrzyma pełnej ceny nabycia za obiekt opłaty aukcyjnej lub innych opłat, jeżeli odnosi się to danego obiektu DESA Unicum nie jest zobowiązana do przekazania obiektu kupującemu do chwili przeniesienia własności obiektu na kupującego. Wcześniejsze przekazanie obiektu kupującemu nie jest równoznaczne z przeniesieniem prawa własności obiektu na kupującego ani zwolnieniem z obowiązku zapłaty przez niego ceny nabycia.

6. ODBIÓR ZAKUPU

- 1) Odbiór wylicytowanych obiektów jest możliwy po dokonaniu wpłaty pełnej ceny nabycia oraz uregulowaniu innych płatności wobec DESA Unicum i spółek powiązanych. Jak tylko nabywca spełni wszystkie wymagania, powinien skontaktować się ze swoim doradcą klienta DESA Unicum lub z Biurem Obsługi Klienta pod numerem tel. 22 163 66 00, aby umówić się na odbiór obiektu.
- 2) Kupujący powinien odebrać zakupiony obiekt w terminie 30 dni od daty aukcji. Po tym terminie DESA Unicum przesyła wszystkie wylicytowane obiekty do magazynu ze-

wewnętrznego, a kupujący obciążony zostanie kosztami transportu oraz magazynowania. Wielkość opłat będzie uzależniona od operatora magazynu oraz rodzaju i wielkości obiektu. Zaakceptowanie niniejszego regulaminu równoznaczne jest z zaakceptowaniem regulaminu spółki magazynowej. Po upływie 30 dni od daty aukcji na kupującego przechodzi ryzyko utraty i uszkodzenia nieodebranego obiektu, a także ciężary związane z takim obiektem, w tym koszty jego ubezpieczenia. DESA Unicum odpowiada względem kupującego za szkody z tytułu straty lub uszkodzenia obiektu, jednak jedynie do wysokości ceny nabycia obiektu.

3) Dla wygody kupującego DESA Unicum nieodpłatnie zapewnia podstawowe opakowanie obiektu umożliwiające jego odbiór osobisty. Na wyraźne życzenie kupującego DESA Unicum może pomóc w kontakcie z wyspecjalizowaną firmą zajmującą się pakowaniem i wysyłką dzieł sztuki. Każde takie zlecenie odbywa się na odpowiedzialność klienta, DESA Unicum nie bierze odpowiedzialności za nieprawidłowe wykonanie usług przez przewoźników bądź inne osoby trzecie. Jeżeli klient sam wybierze firmę transportową, jej przedstawiciel powinien skontaktować się z DESA Unicum telefonicznie przynajmniej 24 godziny przed planowanym odbiorem obiektu pod numerem telefonu: 22 163 66 20.

4) DESA Unicum będzie wymagała okazania dowodu osobistego przed przekazaniem obiektu nabywcy bądź jego przedstawicielowi, który dodatkowo powinien posiadać pisemne upoważnienie od nabywcy.

7. BRAK PŁATNOŚCI

Bez uszczerbku dla innych praw sprzedający, w przypadku gdy nabywca nie uiści pełnej ceny nabycia za obiekt, opłaty aukcyjnej lub innych opłat, jeżeli odnoszą się do danego obiektu, w terminie 7 dni od daty aukcji, DESA Unicum może zastosować jeden lub kilka z poniższych środków prawnych:

- a) przechować obiekt w siedzibie DESA Unicum lub w innym miejscu na ryzyko i koszt klienta;
- b) odstąpić od sprzedaży obiektu, zatrzymując dotychczasowe opłaty na poczet pokrycia szkód;
- c) odrzucić zlecenie nabywcy w przyszłości lub zrealizować takie zlecenie pod warunkiem uiszczenia kaucji;
- d) naliczać ustawowe odsetki za opóźnienie od dnia wymagalności płatności do dnia zapłaty pełnej ceny nabycia, opłaty aukcyjnej lub innych opłat, jeżeli odnoszą się do danego obiektu;
- e) wsząć postępowanie sądowe przeciwko kupującemu w celu odzyskania zaległości;
- f) potrącić należności nabywcy względem DESA Unicum z wierzytelności wobec tego nabywcy wynikających z innych transakcji;
- g) podjąć wszelkie inne działania odpowiednie do zaistniałych okoliczności.

8. DANE OSOBOWE KLIENTA

W związku ze świadczonymi usługami oraz wymogami prawnymi związanymi z przeprowadzeniem aukcji DESA Unicum może wymagać od klientów podania danych osobowych lub w niektórych przypadkach (np. w celu sprawdzenia wypłacalności, poświadczenia tożsamości klienta lub w celu uniknięcia fałszerstwa) pozyskać dane o kliencie od osób trzecich. DESA Unicum może również wykorzystywać dane osobowe dostarczone przez klienta w celach marketingowych, dostarczając materiały o produktach, usługach bądź wydarzeniach organizowanych przez DESA Unicum oraz spółki powiązane. Zgadzając się na WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ i podając dane osobowe, klienci zgadzają się, że DESA Unicum i spółki powiązane mogą wykorzystywać te dane do ww. celów. Jeśli klient chciałby uzyskać więcej informacji o polityce prywatności, skorygować swoje dane lub zrezygnować z dalszej korespondencji marketingowej, prosimy o kontakt pod numerem 22 163 67 00.

WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI

Przez autentyczność obiektu rozumiemy właściwe podanie autorstwa obiektu i prawidłowe jego datowanie. DESA Unicum udziela gwarancji autentyczności obiektów zaprezentowanych w tym katalogu na okres 5 lat od daty sprzedaży przez DESA Unicum z poniższymi zastrzeżeniami:

- a) DESA Unicum udziela gwarancji autentyczności obiektu jedynie bezpośredniemu nabywcy obiektu (konsumentowi). Powyższa gwarancja nie obejmuje:
 - a) kolejnych właścicieli obiektu, włączając w to osoby, które nabyły od bezpośredniego nabywcy obiekt odpłatnie, w drodze darowizny lub dziedziczenia;
 - b) obiektu, co do którego trwa spór o autorstwo;
 - c) obiektu, którego autorstwo jest jedynie domniemane, co w katalogu i na certyfikacie oznaczone jest następującymi zapisami: brak dat życia po imieniu i nazwisku artysty, nazwisko artysty poprzedzone jedynie inicjałem imienia, znak zapytania w nawiasie lub bez nawiasu („?” lub „(?)”) po nazwisku artysty, przed lub po imieniu i nazwisku artysty określenia: „przypisywany/e/a”, „Attributed” lub skrót „Attrb.”;
 - d) obiektu powstałego w bliżej lub szerzej rozumianym kręgu oddziaływania stylu danego artysty, co w katalogu i na certyfikacie oznaczone jest użyciem przed lub po imieniu i nazwisku artysty jednego z następujących określeń: „krag”, „szkoła” bądź „naśladowca”;

9. OGRANICZENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

- 1) DESA Unicum wyłącza wszelkie gwarancje inne niż WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI w najszerszym zakresie dopuszczonym prawem.
- 2) Całkowita odpowiedzialność DESA Unicum będzie ograniczona wyłącznie do ceny nabycia zapłaconej przez kupującego.
- 3) DESA Unicum nie jest odpowiedzialna za pomyłki słowne czy na piśmie w informacjach podanych klientom oraz nie ponosi odpowiedzialności wobec żadnego licytującego za błędy w trakcie prowadzonej aukcji lub popełnione w innym zakresie związanym ze sprzedażą obiektu.
- 4) DESA Unicum nie bierze odpowiedzialności wobec kupującego za szkody przewyższające cenę nabycia, niezależnie czy taka szkoda jest charakteryzowana jako bezpośrednia, pośrednia, szczególna, przypadkowa czy następca. DESA Unicum nie jest zobowiązana do zapłaty odsetek od ceny zakupu.
- 5) Żaden przepis w niniejszych WARUNKACH SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ nie wyklucza lub nie ogranicza odpowiedzialności DESA Unicum wobec kupującego, wynikającej z jakiegokolwiek oszustwa bądź świadomego wprowadzenia w błąd, lub z winy umyślnej.

10. PRAWA AUTORSKIE

- 1) Sprzedający nie przekazują wraz z obiektem prawa autorskiego ani prawa do reprodukcji obiektu.
- 2) Prawa autorskie do wszystkich zdjęć, ilustracji i tekstów związanych z obiektem sporządzonych przez lub dla DESA Unicum, włączając zawartość tego katalogu, stanowią własność DESA Unicum. Nie mogą być one wykorzystane przez kupującego ani inne osoby bez uprzedniej zgody pisemnej DESA Unicum.

11. POSTANOWIENIA OGÓLNE

- 1) Niniejsze WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ wraz z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami, o których mowa w paragrafie 1 powyżej, oraz WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI wyczerpują całość praw i obowiązków pomiędzy stronami w odniesieniu do sprzedaży obiektu.
- 2) Wszelkie zawiadomienia powinny być kierowane na piśmie na adres DESA Unicum. Powiadomienia kierowane do klientów będą przesyłane na adres podany w ostatnim piśmie do DESA Unicum.
- 3) Jeśli jakiegokolwiek z postanowień WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ okazałoby się nieważne, bezskuteczne lub niemożliwe do zastosowania, pozostałe postanowienia będą nadal obowiązywać. Brak działania lub opóźnienie w wykonywaniu praw wynikających z WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ nie oznacza zrzeczenia się praw lub zwolnienia z obowiązków ani nie uchyla obowiązywalności całości bądź części z postanowień WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ.

12. PRAWO OBOWIĄZUJĄCE

Prawa i obowiązki stron wynikające z niniejszych WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ oraz WARUNKÓW POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI, przebieg aukcji i jakiegokolwiek sprawy związane z powyższymi postanowieniami podlegają prawu polskiemu. DESA Unicum w szczególności zwraca uwagę na przepisy:

- 1) ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162 poz. 1568, z późn. zm.) – wywóz określonych obiektów poza granice kraju wymaga zgody odpowiednich władz,
- 2) ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz. U. z 1997 r. Nr 5, poz. 24, z późn. zm.) – muzea rejestrowane mają prawo pierwokupu zabytków bezpośrednio na aukcji za kwotę wycycytowaną powiększoną o opłatę aukcyjną.

- e) obiektu, którego określenie autorstwa było zgodne z ogólnie przyjętą opinią specjalistów, uczonych i innych ekspertów;
- f) obiektu, w przypadku którego podana w katalogu roczna data powstania różni się od faktycznej o mniej niż 15 lat;
- g) obiektu, w przypadku którego w datowaniu pojawiło się prawidłowe określenie stulecia, natomiast nieprawidłowe określenie części tego stulecia (połowy lub ćwierci);
- h) obiektów z XX w., XIX w. i starszych, w przypadku których faktycznie stwierdzone datowanie różni się w stosunku do podanego w katalogu „na korzyść” obiektu, tj. obiekt okazał się starszy, niż było to podane w opisie;
- i) obiektu, którego opis i datowanie zostały uznane za niedokładne przy użyciu metod naukowych lub testów, które nie były ogólnie przyjęte w czasie wydawania tego katalogu bądź w tamtym czasie były uznawane za nadmiernie kosztowne lub niewykonalne, albo według wszelkiego prawdopodobieństwa mogłyby spowodować uszkodzenia lub utratę wartości obiektu. DESA Unicum zastrzega iż opis uzupełniający (pochodzenie, historia wystaw, literatura) został wykonany w dobrej wierze i błędy w tym zakresie nie mogą być podstawą do reklamacji. DESA Unicum zastrzega, sobie również 5% jako granicę błędów w przypadku podawania poszczególnych wymiarów obiektu.

DESA
UNICUM

Data i podpis klienta składającego zlecenie



BLON BLOND CHAIR - PHOTO ARTS DESIGN

PROMEMORIA WARSAW
Ul. Górnośląska 24
00-484 Warszawa

info.warsaw@promemoria.com
www.promemoria.com
 



PROMEMORIA®

MILAN PARIS LONDON MOSCOW NEW YORK HAMBURG MUNICH HONG KONG WARSAW

